11711

III

Korespondencja rodziny Żelińskich

T. 3 Hausner – Popławski

AP 480

BJ 2004

11711

Bibl. Jag.

1-64

625
1

191

Wielmożny Panie!

Śmiem Wszę Pana prosić na jutro, 11 go, o 6 ej wieczorem na posiedzenie podkomitetu odczytowego rocznicy Listopadowej do siebie, ul. Kościuszki 18. i oczekuję Pańskiego przybycia prosząc z poważaniem

Służę

Antoni Hausner

626

Châteauneuf (Cher)
14 7bre 1867

Monsieur,

Vous avez bien voulu m'adresser l'excellente et très-instructive brochure sur le Cerveau grand-singe envoyé de Nouveau à Paris. Je n'attendais pour vous en remercier que votre arrivée ; je l'ai demandé à votre ami M. Duchinski et je m'empresse de vous dire combien j'ai lu avec intérêt cet opuscule scientifique, qui a une haute importance à tous les points de vue et restera comme un document précieux à Nouveau pour combattre les prétentions des Grand Singes au Darwinisme.

J'ai encore à vous remercier de vouloir bien, en l'absence de M. Duchinski et puisque je me suis par moi-même actuellement à Paris, vous charger de trouver un éditeur pour mes

brochure géographico-ethnographique que j'ai rédigée avec l'approbation de M Duchinski. Je pense que vous avez reçu l'épreuve. Aussitôt que le nom de l'éditeur me sera connu, je ferai la correction nécessaire et je ferai procéder au tirage. — Si cette brochure peut avoir quelque utilité, c'est pendant l'Exposition; je désire donc qu'elle paraisse le plus tôt possible, et je vous aurai une grande reconnaissance si vous voulez bien prendre la peine de me faire connaître le résultat de votre négociation.

Je vous remercie encore et je vous prie, Monsieur, d'agréer l'assurance de mes sentiments très-distingués

Emile Hervé

630

Bibliotheca Hercziana

631
4

Kochany Panie Konsyliarzu

Dobrodziju!

Nie wiedziałem, że Kochany Konsyliarz umieszy kochać, i czytać się niewinnych ludzi zarzucając im zbytek! Gdybyśmy się chcieli porachować, zbytek wtedy z przenosiłą Konsyliarzowi przypisać by każdy sprawiedliwy głowich mieniał.
Nie mogę także uwierzyć, żeby obrazek zrękmoich, jak Kochany Konsyliarz oświadczył byłby dla Ciebie drogą pamiątką. Gdyż zaraz po pierwszej wizycie, jaką mnie łaskawie zaszczycił raczyłeś, dawałem Kochanemu Panu obrazek, i to taki obrazek, o którym połowa świata utrzymuje że jest cudowny; bo wniego

632

wierzą, jemu cześć oddają, i winim całe uprzedzenie, a Ty Kochany Konstancja. jak najzaciętszy heretyk odgniewałeś go nie chcąc nawet dalej o nim wspominać. Dla tego złakłem dziwactkiem nie mogąc otwarcie postępować, tylko intrygą walczyć potrzeba. A chociaj nienawidzę intryganta w ogólności, a kapłana intryganta w szczególności, to przecież sam do intrygi uciec się musiałem, aby heretyka choć trochę zwyciężyć.

Lekarstwo zażywam i żółtka piję, ale lekarstwo we dwa dni zmieciło się było, posłałem kapelana do apteki, tam powiedziano, że to zgoła spracuje, dlatego kazałem inne zrobić, i nie dawać syropu, tylko na miejsce syropu wodę, albo jedno gorzkie, to mi zupełnie jednej nie znawia przykrości. Lid pan Ili w garaj otrzymałem przed samym obiadem, a więc pomóc musiałem. Wrócę 3 razy mnie

Kurcz mięsy

; pięta bowa straszne boli, ale jakoś, że 5
to nie z potu, tylko że zmiany powietrza,
który dobrowolnie wpływa na moje ciepienia.
W gorący był a mnie nowy biskup, a ukarowi-
ków nie był, tylko ukr. Infuleta, który
którego kazał prosić ich na obiad na nie-
dzielę. Słyszę, że gdy przybył na dworze
kolej tutejszej, burmistrz miał do niego
przemowę rozumie się po polsku, a on od-
powiedział po ruska. Kapituła moja
otrzymała od kapituły ruskiej uprzejme
zaproszenie na nabożeństwo jakiejś
instalacyi w niedzielę przyszłą (t.j. jutro)
odbyć się mającej wśród pism ich uprzejmem
w łacińskim języku ustrojonem mówią:
Joannes Egued Saturninus Stupnicki
a więc niebardzo nie wiedzą, że Satur-
nus nie jest przydomkiem, ale świętym, a więc tutaj Imieniem
chrzestnem! —

654

Co do zdrowia mego nic pocieszającego Donieść
Kochanemu Panu nie mogę, ale tej bowiem
jest naturalną rzeczą, że ta choroba przy tyle lat
zakorzeniona, nie da się wkrótce zupełnie usu-
nąć.
Polecając się łaskawej pamięci, całuję Pana
Kochanego rękę
prawdziwy przyjaciel
i sługa
26/10 872

Mamie Dobrodziejce i Jaśnowielmożnej
Bratu mojemu Całuję uszanowanie —
Gołębiowska wraz z dziećmi i Kapelan
wszyscy zasyłają moje kamerdynerowe
pisała mi, że z Mamcią Dobrodziejce.

635
6

Warszawa 29 Grudnia 1872.

Szanowny Doktorze! Pod dniem 15 bież. pańskie dostrzegłem wzmiankę o artykule sam, o ile mi wiadomo, przed trzema dniami dozorcy już został w Redakcyi Wszechświata. W gimnazyum Warszawie umieścił się jak nie dawno Lombardyi że może być nauczycielem artykuł Dra Chmielowskiego o stosunku zwierząt zakresie antropologii - byłoby to wielkie artykuł Wszechświata który czytelników Wszechświata wzgardzi do uważnego czytania naszych pp. artykuł Chmielowskiego bardzo, bardzo nie upośledzony, mam nadzieję że nie zawiedzie pracy. Tekstu nie znam, ale z dziwnie Warszawa będzie dla nas pracy - ale wątpię aby się ją dało w całości w jednym numerze pomieścić co dla Bibliotekarza było wielkim dla nas kłopotem ale dodaję wielkich starań aby o ile będzie można zgodzić nasze życzenia z naszymi zadaniami, artykuł najdalej w dwóch numerach skończyć. - Sprawdzam otrzymanie 6ciu Waszego listu Skalki o Afryce - który dziękuję za ten artykuł a także za przesłanie Warszawa.

Przysłał Pan Bóg Swoją Chwałę, ale przyszedł
ją ze wschodu oświecenie nam zawsze.
Wstyd jeden nauczania na miejscu ob-
serwacji bynajmniej ich nie nadaje do nau-
kodajności ich chociaż barć w nauczanie
nie brakłoby nam, ten na miejscu, te-
raźniejszy do tej pracy – Dalmacja gdzie mó-
wi o prawach Galicyjskich, jest tak słabo i pobież-
nie napisany, żyjemy prawdziwie bibliograficz-
nie do dzieła ich nie nadaje – przyjdziemy bo-
wiem za zasady, lepiej umotywowane obcych pra-
wa, jak zapytał go Polak ze Szwajcarii nazwami.
Badacz Tacharz dał nam to delikatnie po-
znać – dowiedzieli się wreszcie może, nie
obawiamy swej Chwały w Litt. Niemiec.
Jeśli chce pisać, niechże napisze wyczerpu-
jąco, aby zasługiwało na uwiecznienie drukiem,
i niechaj ma na pamięci zasady jakiegoś kry-
tyki ich musimy znać – że potępiać wszyst-
ko, pomiatać pracą lub zdaniem drugich
nie można, nie uszanowawszy mienia
z wagą pracy i trudu. – Tem więcej trzymać
się musimy tej zasady że tyleż pomagania
pracą i radą krytyczną może nam zdo-
być jakichkolwiek stanowisko dzisiejszy
tylko pracami wytrwałemi tu tej

ó

i wyłączeniem na to tylko aby wydawać
wyjątki. Jeżeli nowa Redakcya nie odpowia-
da ani z miesiąca, jeżeli prospekty wydań
nie ukazują się, a jej Zakład główna skła-
dowa, Księgarnia tygodniowy, utrzymuje publiczność
w Chronice pewną dostateczną odpowiedź
bieżącą na ich dawniejsze pytania, Katolicyzm,
Katolicyzm, i nie należy bardzo pewnie
mieć wątpliwości czy Zakład
ukończy dzieło. Mieszczanie Zakładu grożą, bo
nie dostają dochodu wydawnictw, ale to godzą się
Zakład ogłoszenia dzieły za niejako depozyty
gdy pod nadzorem, który katolicyzmu nie
wspiera. Gdy jeżeli nowo otwarte prima
Zakład się zadatkuje z subskrybentami
Chronika na Księgarni bardzo wpływ
gromadzi, Redaktor Chronika od
dawna pewno miesięcy na prośbę o uchwa-
lenie ogłoszenia na objęcie Redakcyi
na rozpoczęcie programu prima. Nad
pochodzi że ani prospekt nie nadszedł
pojawił - ani z Zakładem wyjaśnienia nad-
szy wydawnictwa nie podobna - bo dopóki bo
brakuje nie zgadzamy się z Księgarnią, prima
wam Kronika bardzo mniejszy wydawnictwa
podpisuję dawnej Redakcyi Nowego Czasu

za

638

za dla Nowej Wioski. Ale się nadzwyczaj szczo-
rze i wszystkie artykuły drobiazgowo rozbiera-
ją. Korrespondencye z Paryża, z Poznania,
z Krakowa, znakomicie napisane, które
mogłyby być ozdobą pierwszego Niemieckiego
Cenzura odrzuciła pod różnemi powodami.
Pomimo to materyałów nam nie zbywa.
Zwierzenia o wędrówkach z Wendami i Cenzu-
rą, jakie opisujesz — radzić zatrzymać dla
siebie samego, aby przypadkiem nie prze-
szły do pism Galicyjskich, boby nam to
jeszcze więcej zaszkodzić mogło — i nawet wszę-
wędrówki. —

Wracam jeszcze do naszej Antropologii —
Jako artykuł naukowy, mógł doskonale druko-
wany, w Bibliotece Warszawskiej mógł być
w całości pomieszczony — ale w Wszechnicy której
zakres i przeznaczenie, jedynie szczegóło-
niepodobna będzie umieszczać omówienia lub
zmiany niektórych artykułów jeśli, jak np.
o funkcyach organów mózgowych, o oznacze-
niu i t. p. — Wszystkiego kiedyś to mogę
przejrzeć. — Czy nie macie co posłać
tam? —

Kończę przesłaniem życzeń serdecznych
które same nie uważają się za proste dopełnie-
nie zwyczajne ale za wyraz serdecznej przy-
chylności i poważania.

J. Janicz

Warszawa d. 6 Maja 1873 r.

Szanowny Dobrze
Dobrodziju!

Najserdeczniejsze przesłam dzięki za dwie przesłki które już odebrałem. Pierwszą, drugą przysłaną, a wedle daty drugą, bo z dnia 27 Kwietnia, otrzymałem 2 Maja, w Niedzielę - poprzednią zaś przesłkę, nosząca w liście datę 26 Marca dostałem mnie dopiero w Sobotę t.j. 3go Maja. Powód tego opóźnienia jak Wam już w poprzednim liście wspomniałem jest ten: że przesłka obiegła próżnem - powróciła do Warszawy na same wasze przesłanie, nie wiedziano nic i przeto wydział pocztowy na Kowalskie - skąd Wam odesłano ją do Kancellaryi Namiest-

nik

nika, bo tak należało przepis, gdzie mowa przeczytać tydzień i dopiero w Siedlcach, na studenckiej próbie Hamleta, oddano ją do Cenzury — skąd otrzymałem ją w Sobotę wieczorem, bo w nocy przeszła do Sądu nie była naznaczoną. — Stąd pokazuje się, jak nieodpowiednią jest ta droga przesłania rękopismów i jak opóźnia się odebranie!) Dla uniknienia nie podobnej na przyszłość uprzedzam Was Kochany Dobrze, aby wszelkie artykuły przesłał jako list pod adresem „Redakcya Wrzenia Redzinej ulica Marszałkowska Nr. 75." — gdyż za artykuł jest za obcemy za jeden list, podczas go za 2. 3. osoby 5 listów i wtedy oddrukowie przysłać. Listy proszę wszystkie wysłać na Nowe Re-

Dalszy — to jest albo z całkiem

mil

1) Może być że sprawdzenie tego opóźnienia jest w czasie, myśl niedbałości w Warszawie, przesłanie w dniu wielkiej Soboty — i dopiero po Świętach do Cenzury —

nie opłacać, albo też oddawać je do księgarni Gubrynowicza który je na koszt Redakcyi ofiarowuje i odeśle na pocztę.-

Z powodu jednorocznego pobytu mamia dwóch Kronik Lwowskich - zmuszony byłem zmienić ich datę na 1 Maja i podałem je w jednej Kronice - która jeśli się nie pomieści w Nru z 15 Maja, dołożenie jej będzie w następnym Numerze - a inną drogą niechaj nowa Kronika będzie gotowa na pierwsze dni Czerwca.

Najsędzemniej Wam dziękuję za ilustrowany i zajmujący odczyt o „Antropologii w stosunku do dziejów" - postaram się jego będzie zapewne w najbliższym Numerze - a całość pomieścić się w Zbiorze Nauk - po czem przyszła Wam zaraz odebrać - racz mi tylko oznaczyć ilość.

Dział z podróży po Afryce „o gorączce i Arabach będzie w najbliższym

6492

Numera – Co ci dzisiaj listu „Kobiety w Algierze" – jest bardzo zajmujący i daje wiele nieznanych u nas dotąd szczegółów o mahometańskich arabeskach – ale treść listu z samej natury swej jest drażliwa – Matejki tablic o ile można unikamy w Krowicach, mają na wszystkie te celem jej, jak sam wyłuszcza, jak, tak i dziewiątkiem z samej natury pisma, dostarczającym nauki i rozrywki dla kół rodzinnych – trzeba nie pamiętać o młodzieży płci obojej i nie umieszczać nic takiego co by w oczach młodzieży ujmą być nie mogło – a list wspomniany wiele takich ustępów zawiera. Chciałbym [illegible] mniej ubijającą wiele ustępów wyrzucić, o co autora mógłby się starać i co zresztą całości listu by szkodziło. Sądzę że-

Z

Vem że lepiej będzie list umieścić
w całości w innem piśmie jeśli
autor na to pozwoli – o umiesz-
czenie w Kłosach lub Tygodniku
Illustrowanym mógłbym się posta-
rać – jeśli będą do tego uprzejmie-
my pan Autora.

Wdzięczny Wam jestem niezmiernie
za zjednanie Abrahamowi dla Kronik-
i wyznam Wam szczerze że z tego czyn-
du jestem w bolesnej. Będąc w Paryżu
w Roku Marca widziałem się z Bro-
niławem Zaleskim, który chociaż mocno
cierpiący obiecał pisywać do nas do na-
mi dla Kroniki – ale zmógł na Nalepy
korespondencyą dla nas Rettla – jest
to już człowiek wiekowy, rozsądny
ale pióro ma zgrzebne i głupie zu-
pełnie – listy jego jakie pisywał
do Gazety Warszawskiej bardzo się
dla wszystkich przykry. Dobrze
Rettel nie nadesłał jeszcze żadnego

Wasz

Listu niste i decyzyi żadnej dać
nie mogę. Pojmiecie że w tej kwestyi
trzymać się musimy ściśle dobrej
instrukcyi pisma – i wybierzemy
tego który się okaże legalnym Bo
dwóch opłacać nie podobna – Ban.
nie wie jeszcze nic się dawna
decyzyi żadnej co do Adwokatów
nie dali – ale prosił abyście byli
Tabaccim wstrzymać się z pisaniem
do niego, dopóki się Hannowo nie
ułoży i nie zdecyduje się pewnego.
Nalewkowi, jak tylko odzyskamy będą
dojrzałe obligi i pan Gabr. prosił –
ale myślę że tylko listy Stelli i Adwo-
katowa potrzebują obligacyi – Wy-
mieniono za Maj, i Kwiecień
przypada 30 złr. które razem
odrazu do Gabr. odebrać. –

Broniusz wam „o trzeci rzędzie
życia ludzkiego" wkrótce będzie
gotowa. Wszelaj odbitkę kosztu

zrobiłem - dziś odbiłbym całą pon-
tę do cenzury - a skoro tylko
będzie pozwolenie - zaraz
odbijać na czysto. Mam na-
dzieję że w przyszłym tygodniu
będzie rozpoczęta ostatnia arkusza
i że Wam ją będę mógł ode-
słać. —

Kronikę późno Was dochodzi
bo dla małej liczby egzemplarzy
prenumerowanych nie opłaca się
wysyłać pocztą - ale przez księgarnię
Gebethnera - Odtąd będę Wam
posyłał pocztą trzy egzemplarze
dla Was, dla Kronikarza i dla
Helli. — Przesłanie Nru 7-go zosta-
ło opóźnione z tego powodu
że w razie mojej nieobecności
zapomniano włożyć w księgar-
ni Gebethnera egzemplarzy
przeznaczonych dla Was
i Kronikarza. —

Jeszcze jedna do Was prośba

646

Ponieważ obecnie we Lwowie jako stolicy Galicyi więcej jak raz miesięcznie do Krakowa nie dojeżdżam, np. raz lub dwa razy na kwartał, spis bibliograficzny nowych publikacyj Pana ich pojawiających - przy najmniejszej mojej chęci trudno dostanę - Może między Panującymi profesorami gimnazyalnemi znalazłby się jaki, który ich Panu zyskał. Honorarium chętnie dam jakiego zażąda. — Jeśli jest jaka we Lwowie Prof. Akademia - może by on tego podjął. —

Raz jeszcze powtarzając najserdeczniejsze podziękowanie za wszystkie dowody życzliwości i pamięci Pana do mnie wyrazy prawdziwego poważania i przyjaźni

Pański

Warszawa d. 9 lipca 1873 r.

36-76 Gł.
16 90 Szanowny Dobrodzie!
53-66

Proszę mi wybaczyć że na odezwanie Wam dotąd nie odpisałem. Wyjeżdżałem parę razy z Warszawy, wyjazdzić na wodę ale za każdym razem byłe zajęcia interesów i pracy zabierały że wcale dać nie można.

Nie wiem o znany że Szanowny Wrocławski nie przysłał wyżej korespondencji ani na początek Czerwca ani na początek lipca. Każą mówią że w Nice przyjęcia nie byłoby żadnej korespondencji. Mimo obiecania z pomocą i z Petersburga nie przysyłają. Cieszy się z tego Centrum bo świeże polecono nawiązać organizacje aby [illegible] korespondencji po dzienniki mogły wchodzić do miejscowości miejscowości korespondencyj z pomocą tego i Galicyi bo to wy-

648

karaje pewną widoczność wszelkim
usiłowaniom rozerwaniu jednego
ciała a oni tego nie chcą. Z tego
powodu oświadczył nam Cenzor
że w jednym numerze nie można
umieszczać nawet korresponden-
cyi ze dworu i z Krakowa albo ze
Lwowa i z Poznania — ale tylko je-
dną korrespondencyą. Niechaj że
się nam Lwowski Kronikarz
wybaczy jeżeli przypadkiem zdo-
ny przysłaną do swej kroniki
korrespondencyą Krakowską — albo
przeciwnie. Musimy sobie radzić
jak można. Tym samym przeci-
wnemy zgorszeniu Cenzury bo
żadnej korrespondencyi nie będzie.
Moja wiadomość o tyle że nie
pisał i nie uprzedził was, ale
jak już wspominałem nie miałem
sposobności — na przyszłość się po-
prawię ale Kronikarz niechaj
o nas pamięta. Proszę o czyn.

[illegible]

Lamóii w nadsyłanie korespondencyi - aby przed 8 kwietnia miesiąca korespondencya była w Redakcyi.

Wydanie broszury o tych rzeczach oprócz tego nie będzie miało żadnych dodatkowych kosztów. Sous-bande 6 cyr. na próbę - a 120 egzemplarzy wyekspediowano jej do Genewy. Wtóre do egzemplarzy do Warszawy wysłano później - Pierwsze przy niniejszem przesłane do Genewy ważą 36½ ft. a tych 11½ rabli dla Dra Stellii za list z Afryki o gorączce - reszta dla Kronenberga, za którego korespondencyę 15 flor. a za wydanie nadesłanych opłaconych broszur ekspedycyjnych - za które ostatnie polecenie nie jest zapłacone. Na przyszłość co do

tych

spisu prosz o dodanie jeśli moż-
na cen i opatrzenie bezpłatnego
probkiem jak Kalendarzem. —
Co do Abecadeł lit. jego o-
mieniam w rubryce wiado-
mości naukowych bo niegwo-
bum bydź inaczej - i w Kalen-
darzu podobne korzystam.
Odezwę od razu do wszy-
stkich p. p. dal na kwartał - ale nie
chcę wiem co mam robić
z 14 korzystniejszych? —
„Antropologia w Domu" bym do
księgi „bydlic" odesłał, bo
z takiego postępowania
ni widzę - jakiejkolwiek sprawie
gdy jakie mamy zyskać
w 12, 13tym Nrze - jeszcz nie
dowiem. —
Pozdrawiam i polecam się łaskaw-
ej pamięci i życzeń. —

Kamiński

Wrocław. Breslau 14

Palmstrasse 30, III.

Szanowny Panie.

Odnośnie do dwóch Pańskich listów moich, p. Feliks mi wcale nie odpisuje - do pana z prośbą się zdaje jakby do wydawcy. Skutku listów Pańskich żadnego nie mam. Przeto z przykrością zawiadamiam Pana, że przesyłki moje z przerwami idą. Będąc w Warszawie byłem u naczelnika ekspedycji tej przesyłki prywatnej, który się nam do pomocy zgłosił. Wskazałem mu te numery które zginęły. Obiecał mi zrobić rewizyę. Oto Pana Pańskiego był nie odesłał. Tłumaczenie podałem pewne numery Ruchu i moje przesyłki. Artykuł który odebrałem w Zakopanem przeterestante był num. 50 gazety roku 1892 gdzie brakuje num. 51, 52 i 53 a które mamy przesłać. Nie wiem Panie, gdyby mi wysłał pogrzebień, ale nie przysłał dwa razy, odtwarzałbym pewnie. Rachunek do Kwiatkowskiego nie mam.

Ale to pozostawiam - w Kontrakcie, który podpisałem w Warszawie,

1521

Jeboujgraten się słowem polskiem
recenzją Sostawił w poczęciu dwóch
tygodni, tymczasem minęło już
6 tygodni, a p. Liber nie tachiaw.
Przyjmuję go, bo mi Hamacyja
Nad głową tam tyrsten w War-
szawie nie bardzo miła —
Lecz, że p. Liber niedbały w dawnych
obowiązkach, bo i w czasie nie rozu-
mieć tego tak skrupulatnemu porządkowi
przywykłemu.

Proszę bardzo uprzejmie o nadesła-
nie mi 2ga Zeszytu pisma
i te odnośnie

Z tego miejsca

Szanuję Cię Pan.

— 10 stycznia 1878 roku —

657
15

Czcigodny Panie!

Łaskawy list Pański wielką mi sprawił przyjemność, bo mnie wyprowadził z niepewności, czy huzarscy członkowie Towarzystwa otrzymali już roczniki. Obiegłem zaraz zbiorowe Tow. [illegible] w kilka miesięcy po wydaniu ostatniego Rocznika, a poprzednio panowała tu u nas prawdziwa anarchia tak że nie posiadało nawet składu wydań. Tam miłych chłopców uczynić radość życzeniu Pańskiemu; doniosłem im zaś wydali na Pańskie ręce egzemplarze dla innych członków, aby przyśpieszyć wydatków Towarzystwa, które obecnie wyższymi wiele pieniędzy na budowę gmachu, rozporządza tylko szczupłemi fundaszami. Stąd tego nawet nie możemy od pewnego czasu nabywać nowości literackich i wydawniczych. Pan Doktor jest, jakby Pan wiedział, bardzo wielkiego wpływu i szerokich stosunków zechciał zachęcić znajomych do nadsyłania nam darów czy to w książkach, czy starożytnościach i t.p. Znana życzliwość Pańska pozwala mi się spodziewać, że prośbie nie raczy odmówić mi za złe tej prośby. Szczególniej byłby nam pożądane broszury polityczne, wydane w ostatnich latach we Lwowie, wydawnictwa ruskie i t.p.

Przepraszając Szanownego Pana za trudności, z jakiemi pozwoliłem sobie molestować Jego, łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

W Poznaniu 12/VIII 82.

A. Kraushar

652

959
16

659

28.2.1868

1025
17

REDAKCYA

KŁOSÓW

CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, dnia 28 Lutego 1868.

№

Szanowny Panie!

List pierwszy o Antropologii otrzymałem, i odczytałem. Ważność przedmiotu i wykład jasny, popularny, są to zalety przyciągające czytelnika, nielubiącego głębszych studyów. Przedewszystkiem, zanim będę wnosił o uwolnienie Pana, o dniu w Witoszach, uprzedzam o powiadomienie, wiele podobnych listów być ma, i czy podobnej lub większej obserwacji. Pismo bowiem Wtory, które zamierza prowadzenie swoje głównie powieściom i poezyi kobiet, niewiele przewagi tej, oddawać na przedmioty jakkolwiek dostępne, ale poważniej naukowej treści. - Czekając odpowiedzi Szanownego Pana

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Ludwik Wójcicki. -

1026

Kraków d. 24 Lutego 1878.

675
18

Szanowny i Drogi Kolego!

Uwadzeni arabnego „Dzieła Antropologii i etnografii Polski poświęconej" było by dla nas aktualnością wielce pożądaną i nie tylko zachęciłaby, ale obowiązywała by wszystkich mających do przyszłości do tak pożądanego przedsięwzięcia, iżby najgorliwiej wzięli w tem udział.
Niestety mam następujące, bardzo smutne podstawy do mniemania, że dotychczas Czcigodnego Prof. Dachnowskiego wynikło z jakiejś nieporozumienia.
Jeśli mię pamięć nie myli, to jakoś z maja przebiegłego roku, kiedy ja dowiedziałem się o Kongresie Antropologicznem Paryskiem podniesiona myśl uwadzenia arabów między obradami wystawy des Sciences Anthropologiques, zgłosiłem się do osoby mającej najbliższy udział w tej sprawie * prosząc o udzielenie mi w miarę możności dokładnej wiadomości o tem, na czem rzeczywiście ta do tego pisanego projektu, a to w nadziei że i u nas uda się przystąpić czynne poparcie tego dzieła.
Skan tedy na początku Września otrzymałem drukowany egzemplarz dekretu ministeryalnego wraz z regulaminem Muzeum Antropologicznego (z d. 24 Sierpnia) oraz programu i instrukcye tyczącej się tej myśli wydane przez ustanowioną specyalną Komisyę pod przewodnictwem Jo. Exc. Hr. Wodzickiego. Rzeczywiście też zgromadzenie się w Krakowie. Również też co do przejęcia na nasze pamiątki archeologiczne na Zakucie, zatrzymałem się w drodze do Wiednia u Muzeum Krajowej, przedstawiłem tę rzecz Hr. Wodz. Dziedzyckiemu, a to w sprawie nie osobistej, bo on wówczas nie miał na to czasu, lecz przez P. Zontaka, którego dla Hrabiego zastawiłem egzemplarz otrzymany z Paryża regulaminu, programu i instrukcyi

* a Mianowicie z P. Stanisławem Kamieńskim, Sekretarzem Komisyi Historycznej Akademii Umiejętności.

na powrotku Listopada musiałem tak śpiesznie
wrócić do domu do chorej dzieci, że nie pod-
mi było zatrzymać się na dłużej ani w Wiedniu
dzie ani w Krakowie co on o tem myśli i czy
jak tego pragnąłem, stanął na czele dla urządzenia
podobnej wystawy z Galicyi, co mi wątpliwi za-
chciałby i wszystkiej, jak tu tak i do innych
zabawnej. - Ledwo wróciłem do domu, otrzymałem z
Paryża zapytanie, czy mogą tam liczyć i w ja-
kiej mierze na udział z naszej strony - dla
tego i nowe dokładniejsze instrukcye posłałem
znowu P. Zantakowi; bez datu ani żadnej
odpowiedzi nie zostałem przez wiele dni zaraz-
Cały. -

Jednocześnie otrzymałem z Wiednia uwiadomienie
że w Tow. Antropolog. tamecznem zawiązała się
osobna Komisya dla propagowania tej sprawy
w Państwie Austryackiem i mającą za zadanie
dojść do urządzenia działu Austryackiego w Pa-
ryżu, czuwanie tam nad przedmiotami które
będą na wystawę i expedycya do wystawców. -
i bezpieczne na powrót do wystawców. -
Ustanowieniu tej Komisyi Wiedeńskiej było pierw-
szem akcidencyą niezmiernie pomyślną, gdyż
stawiało się na miejscu obojętnej oficyalnej
figury Komisarza naradzanego Austryackiego
dającem wystawcom gwarancye bezpieczeństwa
co do przedmiotów i należytego co do przedsta-
wienia. - Jakoż, skutkiem dopiero tej adresu
która także posłałem niezwłocznie Hr. Dzie-
duszyckiemu pod adresem i za pośrednictwem
P. Zantaka - na prośbę tego ze Krakowa
a mianowicie: Lepkowskiego, z Gabinetu Archeo
logicznego Uniwersyteckiego posłała Jakopolis
rysunki, plany, mappy i t. p. - Akademia
przedmiotów cennych wysłała nic chce, bez
pozwolenia rysunki, przedmiotu mniejszej wartości
Archeologicznej, niektóre przedmioty Antropolog
i etnologiczne, mappy, wykazy i t. p. - Ja boję

co mam: Chrapki i Jabłonski – Baranieckiego wyjmuję ja jak nowi ze działu, dziś a trzy przedniaty i nic więcej w co pisze – Jedrzejowicz do Wiednia wysłano stąd deklaracyę że chce nie wiele ale coś i co mianowicie przyjmuje ja i pisze na wystawę. –

W ówczas to, mikrokosmie z deklaracyi wcale nie gorączce jakbi tu atrzymałem, a nie wiedzieć czy i jak wielki będzie udział Ks. Działoszyńskiego, najważniejszy w tej sprawie, napisałem z tem otwarciu do O. Tapinarda sprzedtem wiadając mu że zanosi się na udział Stanów Zjednoczonych, albowiem dwie za a nas przeciw tem że się nie Krajów do tej wystawy. Czym obawa że z powodu dawniejszych a w innym czasie i zawiązanych ze Francyą wystawa mała nie przyjęli do skutku; i 2ᵉ główne to że nas ostudza w najlepszej chęci do myśl że tam wystawa polskiej nie będzie widać. Gdyż nasze przedniaty zatrzymane w Wiedniu i wystawione Austryackiej i Rosyjskiej. – Otrzymałem dla zaradzenia tej ostatniej przykrości rabatem wniosek, ale Komitet Galicyi nie zgadza się na plan wystawy jeograficzny Galicyi Austryackiego t.j. ale wyłącznie Galicyi wystawy Rosyi Królestwa Kongresowego Litwy, Wołynia Podola i Ukrainy. – Czy sposobem, nie nadzwyczajnie z wielkim trudnością padziała na wystawy polityczny istniejące wystawa z tych polskich znalazłaby się skupiona w jednem miejscu. – Podając ten projekt prosiłem o odpowiedź, zapewniałem że gdyby to było przyjęte, to wpłynęłoby znacznie na obudzenie energii i zaufanie naszych wystawców. – Na to odpowiedzi nie otrzymałem, chociaż dawniej, w innym względzie O. Tapinard nigdy nie zwlekał z odpowiedzią. Znać, że to kwestya polska, drażliwa wiedzie. –

Ob. Francuzi.

dla obcemu inklinacyi politycznej. Francuzi zbyli nas jak milczeniem. - Że zaś takie podobne zapatrywanie dla nas istnieje w umysłach nawet bliskich sercu Francuzkiej, a tu nie przekonywa ustęp który wyczytałem w niedawno otrzymanem piśmie Archeologicznem, odnoszący się do projektu Kongresu Archeol. Antropolog. w 1879 w Kawie - Ustęp ten dołączę tu w odpisie - oraz wyjaśnienia z tego mam, zbyt dwojako opatrzonia. Jeśli moralny taki:

1. Dział o którym mowi Pan Duchińscy jest niepodobieństwem, gdyż według regulaminu na tylko działy krajów politycznych, obecnie istniejących, i reprezentowane są przez Komisarzy wystawowych każdego Kraju - Ob. Art. 3, 8. Regulaminu Ministerjalnego, według którego ani mieć ani mowy i o dziale polskim przedrozbiorowej.

2. O utworzenie de facto takiego działu, chociaż w formie przepisanej regulaminem angielskim o Polsce i jej antropologii niema wzmianki w programie i instrukcyi. - Ob. Instrukcya St. 6, oraz, albowiem nie mój wyrażny wniosek w tej mierze nie nie odpowiedziano.

Dla przekazania się z tem moje sekretarz Kalejo udał się do P. Zawiszka i przyniósł druki francuzkie, na które się powołuje - Prosi tej zgromadzenia prosząc się, kłaniając mu się ale nie i poprzi go, ab nie przyjmuje zwrócił list P. Tapinarda, jeżeli nie był dań przeczytany ab nie słowko odpisał na list wcale nie uczynił. -

Ostatecznie, a nie tyczy należy nadziei w wystawie Antropologicznej, mieć otoi a nas na tem to wyspleni co się zapatrywania, do Paryża pod opieką Komisyi wystawowej Tow. Antrop. Wiedeńskiego, do którego przyłączyliśmy się niezmiernie mu naszą deklaracyę. - Postanowienie to jednak, chociaż z trudnością, zatwierdzone nie zostało. Skoro o ukształcenie działu polskiego, a którym mowa nie. Skoro o ukształcenie Komisyi Paryzka formalnie ustawami Akademii w Krakowie. Vale! Serdecznie i zacnemu Ant. Kawie. Vale! Serdecznie i zacnemu Ant.

Zostaw przyjacielski pozdrowienia zostaje Wasz

* Commissaires Nationaux

679

20

« Matériaux pour l'histoire primitive et naturelle de l'homme » ~~[illegible]~~ revue mensuelle dirigée par M. Emile Cartailhac.

Le futur Congrès international d'Anthropologie et d'Archéologie préhistorique.-

. . . . . .

. . . . . .

Dans ce moment, deux propositions sont en présence: Cracovie et Lisbonne se montreraient disposées à recevoir les membres du Congrès en 1879 ou 1880.-

Cracovie est à peu près dans la même région que Budapest. Ce serait aller deux fois de suite dans l'Autriche-Hongrie (ce qui n'est et cela empêcherait de longtemps une réunion à Vienne, réunion bien plus utile et bien plus importante que celle de Cracovie. Cela retarderait aussi la réunion en Russie, que tous les paléoethnologues désirent.-

Enfin, dans les circonstances actuelles, il est à craindre qu'une session en Espagne prenne sans qu'on le veuille, une couleur politique; or la politique doit rester complètement étrangère au Congrès. (C'est dit en passant.) E. Cartailhac

680

681

Warszawa dnia 26 listopada 1876. 21

WINCENTY KOROTYŃSKI

Kochany Panie,

Na list Wasz z dnia 23-go, który przypomniał mi słodkie chwile pobytu w Krakowie i spotkania przy ulicy Ostrobramskiej w Wilnie, pośpieszam odpowiedzieć jak następuje:

N. 1. Do pieśni, nie jest drukowany; z dwóch wierszy jednak nie mogę mieć pewności, czy to utwór Syrokomli.

N. 2. Pożegnanie, także niedrukowany, i niewątpliwie jest robotą Syrokomli, tak od pierwszego wiersza widać jego zamysł.

N. 3. Modlitwa do św. Tadeusza jest litografowana na obrazku w Albumie Wileńskim Wilczyńskiego, i powtórzona w Lumpeksie o tyle o ile zbiorek poezyj Kondratowicza

N. 4. Do Krzyża, zaklicem nie jest mi znany, a z dwóch wiersy o autentyczności zdzić nie mogę. Kondratowicz miał także nadzwyczaj mazurskie i miłość takowych wynosił; tutaj zaś spotykam kakofonię „oczy zamroczy" i wabe rymy „twoje — zamroczy." Wszakże nie przesądzam całości.

N. 5. Testament, jest apokryfem, albo raczej naśladownictwem, dorobionym do kilku pierwszych wierszy Kondratowicza. Autorowi tego wiersza, którym był podobno Lucharys, chodziło wiele o ruch ateistyczny, o oderwanie Sprzkowskiego od Kirkorowej przez pokłócenie z Kirkorem i wdzięczność jego gośćmi Bustachym Tyszkiewiczem i Paszkowskim. Pamiętam wiersz ten był jeden raz drukowany w Warszawie, w Przegl. Europ. i Kur. Warsz.

N. 6. Szymon Krótki, nie jest mi znany. I tutaj rym „Za nas — za nas" nasuwał mi wątpliwości, ale ton wiersza jest zupełnie Kondratowiczowski.

N. 7. Wiersz powiedziany w Piotrkowie, nie 22
wszedł mi zadługie na ogłoszenie. Kilka tych
pism jego wydrukowałem w kompletném wyda-
niu, ale całość nie była ogłoszona.

N. 8. W Albumie p. Mielżyńskiej, nie był
drukowany, jeżeli jest co innego niż W skwi-
li żale do ludzi; wiersz bowiem: „Bez
ziemnym a rozważnym zaalarmowała myśl" z t. d.
ze względem z tejże pieśni Kamienia Ba-
chmińskiego, która wówczas nie była jeszcze dru-
kowana, ale teraz znajduje się w kompleto-
wém wydaniu.

Mam więc wszystko co powiedzieć mogłem
na niewidziane. A teraz prośba: Ponieważ ma-
cie wiele wierszy w ręku, nie chcecie mi dać
pare maleńkich, ale nadesłać do Kalendarza Illustro-
wanego, którego druk w tych dniach się kończy. Ka-
lendarz ten bardzo mało idzie do Galicyi, a Ruś
Litewska całkiem do nas nie przychodzi; ogłosze-
nie więc wiersza w obu tych pismach nie
nie zaszkodzi nowości dla czytelników. Przesłał-

bym Wam za to przy nadarzonéj sposobności
pany niedrukowanych wierszów Kondratowicza,
niezużytkowanych przezemnie przy wydaniu
jego poezyj. Jeśli się zgodzicie na moją
prośbę, wyślijcie jéj zaraz prędko – prędko, adresu-
jąc do Redakcyj Gazety Warszawskiéj, bo w Redakcyj
téj Kroniki bywam co dni kilka, a Redakcyj ta
Gazety stale widzę.

Raczcie nas jaknajprędzéj podziękowaniem zaś
przysłaniem dawnych szarad i nowe zagadnienie.

Korzeniowski

685
23

Lwów d. 22. Sierpnia 1881.

Szanowny Panie!

Wczoraj byłem na wsi u żony, więc dopiero dzisiaj list otrzymałem. Tem. Format jest wielki 4°. we dwie kolumny. Proszę o jeden lub dwa wiersze — i treść odpowiedzi garcińe dotyczącej, więc Prezydentowi gimnazyum. Oznaczenie.

Komitet jest tylko wydawniczy — a cenzurę bierze na siebie Zawiadowca — wszelkie opinie godzące w rolnictwo bylo mogły mieścić i cenzurę lwowską i warszawską. Redakcja każdego odpowiedzialna sobie zawsze cenzurowanie artykuły te do opinii — my tylko cenzurowaniu zawiadamiamy ze względu na owe dwie cenzury rządowe.

686

Bardzo pożądanem jest, aby wiersz
to każdego rozpoczęcia było ory-
ginalne.

Termin jak najdłużej — do
soboty a najdalej wtorku.

Serdeczne pozdrowienie i wi-
tanie ranem Towarzyszów
Paryżanom a Pani Józefo-
wej moje kordy rozgłam

Drogi Boreczy

Platonkoffery

P.S. a Redakcji, wiśc i ma-
pier Lichy, i forma moc
Wiersza.

P.S. 2. pox. Otrzymujemy telegram
prywatny, że Mozzali zabawia
w Warszawie przebyt na
teatr rzeczy — wiśc pudełko
i Album przesłało, to Lirono
z wczesnego zdania na
Królestwo

687-
24

689
15

Dnia 3. Maja 1879.

Znowu rok minął — znowu polska rzesza
Cicho się zbiera i rozgląda wszędzie;
Spojrzeniem, słowem, dłonią się pociesza...
Ach, co z wolnością, co z Ojczyzną będzie!..

Dano nam Matkę, że już tylko jedna
Od niej wznioślejsza, wszechboleści Matka,
A tak nam droga, bo nad miarę biedna;
Któż jej cierpienia przejrzy do ostatka!

O, gdyby szabli, i wylecieć w pole
Woła brać nasza, — choć na dzionek krótki!
Dano jej serca i duchy sokole,
Lecz u rąk pęta i na ustach kłódki!

* * *

Znowu rok minął, i daremnie znowu —
Wciąż do zawodów i cierpień przykuci —
Patrzym, ażali tam z dziejów połowu
I nam sieć perły drobnej nie wyrzuci!...

Jedną pociechą chyba śmiech szyderczy...
Lecz czyliż przeto zmilknie nasza skarga,
Widząc, jak kat nasz, filantrop szalbierczy,
I własny naród i tron własny targa?

Nie sobie tylko — choć od mąk już niemi —
Szczęścia błagamy. Walczyć my gotowi
O wolność nawet dla moskiewskiej ziemi,
Zdolni przebaczyć nawet caratowi.

„Wolni z wolnymi i z równymi równi“ —
To nasze hasło... Swojej pragniem chaty,
Nie pragniem w obce strasznych rzucać głowni...
Tacy jesteśmy i — byli przed laty.

Tacyśmy byli, gdy sejmy wzbraniały
Za kresy Polski zbrojne słać zastępy;
Korsarskiej nigdy nie zawidząc chwały,
Orły Polacy chcieli być, nie sępy.

Tacyśmy byli, gdy sejm czteroletni,
Gdy król z narodem zakon wzniósł wolności,
Nad grzmot działowy przenosząc głos fletni,
I zamiast jeńców pragnąc miłych gości.

* * *

Szliśmy, jak wskazał niegdyś Bóg z Synaju,
Szliśmy, jak wskazał potem Bóg z Golgoty,
Szliśmy tak wiernie, aż z polskiego raju
Stało się piekło kajdan i sromoty.

Cóż sępem orzeł nie chciał być z — potrzeby,
Rycerze w bandę zmienić się korsarską,
Moskala przykuć do rodzinnej gleby,
W Sybir wypędzić całą psiarnię carską!?

Wolną by Polska była, Moskwa wolną,
Mir w Europie i mir po wszem świecie,
A duch człowieczy tą ptaszyną polną,
Co wciąż śpiewając gniazdo sobie plecie!

* * *

Znowu rok minął; znowu z czasów koła
Odleciał skrawek historji spełniony...
I jeszcze straszniej rozpacz ludów woła,
I bije rozpacz w carskie nawet dzwony!

W te dzwony wielkie, co rok temu prawie
Hucząc, Carogród pokryły żałobą!
Pół świata idzie w kolosu obławie,
A sam już kolos dzisiaj drży przed sobą!

Od mieczów zginie, kto li wierzył w miecze
W niewoli skończy, kto kował kajdany;
Śmiertelnym jesteś, nie Bogiem, człowiecze,
Czybyś Moskalem, czy carem był zwany!

Trzeciego Maja dniu święty, prześwięty!...
Polska odżyła tętnem świeżem, młodem —
Promień zaświecił w zwątpienia odmęty,
Naród się z królem cieszył, król z narodem.

I za to carat w sługi powlókł króla,
I za to naród Moskwa wciąż druzgoce,
I odtąd z carem Moskwa sto lat hula,
Łunami Polski promieni swe noce!

Żeś i ty królem, nie pomniałeś carze,
I żeś narodem, ty ludu moskiewski,
I że choć trudno zemścić się ofiarze,
Jest Bóg, co żadnej nie przeoczy łezki!

Carat, co króla niegdyś wlókł na smyczy,
W żelaznej klatce w swym domu się tuła,
I „konstytucji!“ Moskwa darmo krzyczy,
Co nas za Trzeci Maja w dyby skuła!

Padają trony, błądzą granic pale,
I straszna jeszcze z Niebios wisi kara;
O, Bóg już piętrzy zemsty swojej fale...
Car dusi Moskwę, Moskwa dusi cara.

Platon Kostecki.

Z drukarni Kornela Pillera.

593
27

ВОСПОМИНАНЬЕ

посвященно

ІОАННУ III. СОБЬЕСКОМУ

КОРОЛЮ ПОЛЬСКОМУ

ОСВОБОДИТЕЛЮ ВѢДНЯ ОТЪ ТУРКОВЪ ДНЯ 12. ВЕРЕСНЯ 1883

ВЪ ДЕНЬ ДВОХСОТЛѢТНОГО ЮВИЛЕЮ

празднованного 11. и 12. Вересня 1883 во Львовѣ.

СТИХЪ

ИВАНА ГУШАЛЕВИЧА.

W DWUSETNĄ ROCZNICĘ

ODSIECZY WIEDNIA

Wiersz

PLATONA KOSTECKIEGO.

Nakładem Centralnego Komitetu Jubileuszowego.

LWÓW 1883.

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

694

695
28

Воспоминанье.

Стогнетъ могила,
Плачетъ калина,
Щебечетъ птичка на ней;
Спятъ батьки наши подъ сырой землей;
Ихъ вспоминаетъ вѣрная родина;
Коли настанетъ и выбьетъ година,
Що пробудятся изъ гробовъ они?
Куда подѣлись давны, свѣтлы дни?
Отчизна наша, мати дорога,
Покрыта грубо пеленой печальной,
Слезавымъ окомъ въ сини облака
Глядитъ, ждетъ потѣшенья, долго давно.
Нѣтъ голоса потѣхи, нѣтъ отзыва!
Тиша — а отзывается могила;
Всюда вниманье, всюда супокой —
Душа говоритъ съ Богомъ и собой.

Куда грозной губителя стопой,
Съ мечемъ въ руцѣ и смертными огнями,
Являлся турокъ хмарною толпой,
Земля вкрывалась трупомъ и гробами.
Мирныи городы подъ попеломъ
Догорывали, въ страшномъ отчаянью;
А онъ, надъ христіяньствомъ и крестомъ
Ругался; — вѣрныхъ предавалъ страданью.
И матери, и дѣти, и отцы,
Ишли въ далеку, чорную неволю.
Гдеже подѣлись христовы борцы,
Кто вздержитъ Агарянъ, въ враждѣ, розбою,
И кто осмѣлится поднести мечь,

696

Противъ ихъ Аллаха и ихъ пророка?
Панонія упала отъ ихъ сѣчь;
Дунайская волна мутна, глубока
Зарумянилась до самого дна
Своей земли сыновъ родною кровью.
Страхъ въ Австріи — могила лишь одна
Зѣетъ предъ ней въ глухомъ, нѣмомъ безмолвью.

Іоаннъ*) Собѣескій богомъ вдохновенъ,
Зоветъ: Русь, Польщу, Литву и рицарство·
„Пойдемъ святый крестъ туркомъ оскверненъ,
„Пойдемъ спасти стоптанно христіянство.“
Подъ хоругвой свого короля,
Сыны сарматски дружно вразъ станули;
Подъ воинствомъ такимъ дрожитъ земля,
Лучи небесны на него взглянули.
Не туча зъ Украины, и не вихръ
Сорвались съ Польщи, Литвы на просторы:
Не туры поднесли и ревъ и крикъ,
Оставивши свои родныи боры;
То Онъ Собѣескій съ пламеннимъ мечемъ,
Въ чолѣ своихъ борцовъ отважныхъ мчится,
Вѣдень освободить, онъ окруженъ
Турецкой силой; не єму отбиться
Безсильному, отъ лютыхъ вороговъ;
Заглада Вѣдня вѣрно вже рѣшенна;
Одинъ ударъ надъ Вѣндобоны головой
Неволя, смерть! Вся сторона сгнетенна.

Кара Мустафа**) взоромъ изъ горы
Поводитъ гордо, по городскимъ стѣнамъ,
Кичатъ за ними мусулманъ толпы,
Готовы грянуть по вождя велѣньямъ.
Лотринга помочь Вѣдень не спасла;
Рыданье, плачь внутръ Австріи столицы,
Всѣмъ отъ часа жизнь дана до часа,
Смерть, голодъ, вызираютъ зъ ихъ зѣницы.
Нѣмецке войско межь собой споритъ,
Єго и вожди тоже не согласны,

---

*) Іоанъ III. король польскій.
**) Турецкій везиръ.

697
29

Межь ними неладъ, у нихъ духа нѣтъ,
Они въ бѣдѣ самы собѣ опасны;
Ихъ не ведетъ тая небесна мысль,
Щобъ родныхъ избавить и христіянство;
Одинъ другого бы згубилъ, загрызъ,
Спорятъ: о первенство и о начальство.
Въ томъ сѣры клубы пороха съ дали
Подносятся на синемъ небосклонѣ;
Земля дуднитъ, Собьеского полки
Летомъ летятъ, сближаютъ ся, всѣ стройны
Остановились, протягнулись вздолжъ,
На ихъ прапорахъ крестъ святый сіяетъ,
За ними Богъ, въ нихъ сила, крѣпость, мощъ,
Ихъ въ бой король ведетъ и ободряетъ.
Вже „Богородицы“ взгремѣла пѣснь,
На польской сторонѣ, съ среды рицарства,
Вскипѣла кровь и воинственна жизнь,
Съ страха лице поблѣдло бисурманства.
Руси сыновъ, самъ ихъ Архіерей*)
Священною водою окропляетъ.
„Грядѣтъ креста борцы въ градъ куль, огней,
Тамъ васъ вѣнецъ небесный ожидаетъ,
Тамъ Богородицы святый покровъ
Васъ охоронить отъ постыдной смерти;
Кто за Христа свою проліетъ кровъ,
Тому на вѣки жити а не вмерти.

Очкнулись Нѣмцы и свои полки
Собьескому отдали Онъ велитель,
Онъ помазанникъ божій и спасти
Сюда пришолъ, якъ ангелъ хоронитель.

Ревутъ и трубы, и котлы гремятъ —
Крестъ съ христіянскихъ хоругвей заблиснулъ;
Напоръ изъ права, лѣва; — въ грудь валятъ;
Якъ съ хмары громъ въ таборъ турецкій треснулъ
Съ мечемъ Іоаннъ Собьескій на кони,
Турковъ и бьетъ, и топчетъ ихъ на мязги,
Пощады молятъ короля они,
Но у него нѣтъ для поганцевъ ласки.
За нимъ рыцарство претъ и третъ ряды,

*) Іосифъ Шумляньскій. Сводная галицк. руск. лѣтопись сост. Петрушевичъ.

698

Центръ колиблется, гнется — упадаютъ,
Турки смѣшанны, стоптанны въ огни,
Себе взаимно въ дымѣ убиваютъ.
Такъ ураганъ валитъ дремучій лѣсъ
Ворвавшись въ гущъ его и середину;
Орлы свою такъ опустивши высь
Летятъ стрѣловъ на жертву въ низь, долину.
И ломлятъ Турковъ, на куски сѣкутъ,
Ихъ скачутъ головы въ потокахъ крови.
Спасти житье, оставшися бѣгутъ.
Гоголь*) вразъ зъ козаками якъ на ловы
Пустившись въ ихъ слѣды и жаломъ пикъ
Въ воздухъ подносятъ, мечутъ, прошиваютъ;
Межъ трупами раненыхъ слышенъ крыкъ:
Они Христа средь смерти проклинаютъ.
„Колите, убивайте до ноги
Турецке племя; — най оно познаетъ,
Що мы и въ чужинѣ его нашли!
Тутъ, тутъ покончимъ съ нимъ; най не вертае
На Польщу, Литву, Русь, щобъ разорять
Городы и цвѣтущіи селенья.“
Вскрикнули Запорожцы — и трещатъ
Турецки кости безъ супротивленья.
И крушитъ въ прахъ козацкая рука
Туркомъ сюда принесенны оковы;
Невѣрецъ давно знаетъ козака,
Оиъ часто мечъ вмывалъ въ турецкой крови,
Якъ саблю выщербилъ на турковъ лбахъ,
Ихъ скошувалъ, якъ бы въ степи маковку,
И тутъ подъ Вѣднемъ стелитъ по поляхъ
Ихъ головы, не внемлетъ крику, зойку.
Вже бисурманъ розвѣянный таборъ.
„Такъ, такъ тобѣ невѣрный вражій сыну!
Смертъ за кресту проклятье и позоръ.
Смерть за твоей души грѣшной провину.“
Копотною дорогой на кони,
Три ѣздецы турецки поскакали,
То везиръ, баша, чавшъ, — на ихъ лици
Перестрахъ, смутокъ, грызь себе встрѣчали.
Они бѣгутъ, хотѣлибы забыть
Собьеского долонь, его рыцарства
И козаковъ. — И кождый съ ныхъ дрожитъ;
Имъ вѣчно дверь заперта въ райски царства.

*) Евстахій Гоголь. Сводная Галиц. рус. лѣтопись.

699
30

Могильна тиша, — лишь воронъ слетитъ,
Онъ очи туркамъ изъ лбовъ выдираетъ,
Онъ бисурманамъ и по смерти метитъ,
Надъ ними кракнетъ, крыльми ударяетъ;
Гнѣвливыи собаки прибѣгнутъ,
Упадшихъ кости острыми зубами
И порываютъ алчно, и грызутъ,
Ворчатъ, и роскидаютъ ихъ полями.
Дробная птичка мирное гнѣздо
Оставила, въ воздусѣ утонула,
Въ земли сарматской угла своего
Искать, на легкихъ крыльцяхъ отплынула.
Скажи-же птичко родинѣ, скажи:
Сыны ей съ турками на пирахъ были —
И кубки смерти съ щирои души
Испить ихъ до самого дна просили.
Испили турки и спати ложились,
И не возстанутъ до судного дня;
Єслибъ встанули, снова бы кончились,
Имъ христіянски страшны знамена,
Съ надъ моря Чорного густая мгла
Поднеслася, надъ Стамбуломъ осѣла,
Мечетей головы, якъ бы чалма,
И роги полумѣсяця прикрыла.
Оттуда слышенъ смутный муѳтъ прызывъ,
Щобы пророку турки помолились;
Тыхъ споминаютъ, которы средъ битвъ
Съ подъ стопъ Собьеского въ рай преселились.

Шумитъ Дунай и горы сновь глядятъ,
Якъ преджде супокойно, безъ тревоги,
Посмуги крови въ дунайскихъ струяхъ,
Якъ зміи вьются, уходятъ зъ дороги,
И крыются во тиши береговъ.
Солнце зъ небесъ, якъ турковъ побѣдитель,
На поле битвы зритъ съ межь хмаръ валовъ,
Свободы мирныхъ дней благовѣститель.
Во Вѣдню, передъ Божимъ олтаремъ,
Всевышняго за даную побѣду,
Собьескій во смиренію святомъ
Благодаритъ, — при немъ въ побожномъ виду
Єго рыцарство на колѣнахъ тожъ,
Къ Творцу шлетъ благодарныи моленья;
То тверда вѣра ихъ — не лесть, не ложь,
Сердця ихъ взноситъ въ надземны селенья.

706

Въ Кары Мустафы, башъ и мурзъ шатрахъ
Лежатъ шолковы ткани, оксамиты,
Съ страху оставленны во всѣхъ углахъ,
И по земли россипанны монеты.
Все тое, добычь Полщи короля.
„Возьмите тѣ богатства въ Божи храмы,
Сложите ихъ на ступень олтаря,
Во жертву Богу. Мы сюда посланны,
Не добычи по побѣдженныхъ брать,
А засадити хоругвъ свободы,
И слезы христіяньству отерать,
Прекоротити дни ихъ мукъ и скорбы.“
Такъ рекъ Собьескій; на его слова,
Богатства тѣ, въ вѣденскіи святины
Отдала всѣ послушная рука.
Сарматски рицари, непобѣдимы,
Нѣ требуютъ ни земныхъ нагородъ,
Ни користи за подвигъ величавый;
Они вертаются межь свой народъ,
Взявши съ собой вѣнецъ однои славы.

Близъ Вѣдня, надъ Дунаемъ, якъ бойцы
Послѣ побѣды, протягнулись горы.
Одна всѣхъ виша*) въ помина вѣнцѣ
Єще съ далека всѣхъ путниковъ взоры
Къ собѣ привлекнетъ, ихъ плѣнитъ;
Святый храмъ на еи вершинѣ,
Якъ на воздушныхъ раменахъ стоитъ,
Въ дунайской отражается быстринѣ
Кто сюда прійдетъ, зритъ чудну сторону.
Въ низу сады полныи винограда
И нивы усмѣхаются женцу;
На близкомъ юзѣ дремлетъ Алпъ громада,
И подпираетъ небеса хребтомъ;
На сѣверѣ передаютъ отзывы
Струи татрянски, подъ хмарнымъ шатромъ,
Що ихъ гнетутъ утесы, мглы дождливи.
Зъ ущелей Алпъ и Татровъ, зъ ихъ долинъ,
Въ сей храмъ побожны путники спѣшатся
Подъ осень — только на годъ разъ одинъ;
Вѣнцы Іоанну королю святятся,
И памяти хоробрымъ рыцарямъ.

---

*) Гора Льеопольда.

701
31

Ихъ имена тутъ на скрыжали врыли,
Они вѣстятъ и дальнимъ сторонамъ:
Вѣдень ихъ грудь и мечь освободили.

Два вѣки вже проминули;
Собьеского нинѣ нѣтъ.
Родныи его вспомнули,
Память все о немъ живетъ.

Днесь плетутъ вѣнцы хоробрымъ,
Орошаютъ ихъ слезой,
Тѣнямъ ихъ даютъ загробнымъ,
Надъ могилой дорогой;

Выростетъ на ней свободно
Братнеи цвѣтокъ любви,
Выдасть зерно зрѣло, плодно.
На посѣвы золоты.

Таки плачетъ сердце нынѣ:
Нѣтъ Іоанна рыцарей,
Ихъ услуги многоцѣнны
Сталисъ сказкой лишь дѣтей.

Вѣдень пышная столиця,
Избавлена ихъ рукой,
Якъ та гордая дѣвиця
Величается красой.

А прійдутъ потомки нищи
Доблестныхъ богатырей,
Просятъ хлѣба, просятъ пищи —
Сердце кто встрѣчалъ у ней? —

Кинетъ бѣднякамъ рубаху
И окрушины свои,
Слово строгое въ додатку:
„Вы не ровныи мои!“

705

А весела Висла плещетъ,
Брату хмарному Дѣстру
Съ темной мглы тихонько шепчетъ;
Мысль завѣтную свою.

И сестрѣ братъ отвѣчаетъ:
„Уповаю, вѣру я,
Свято дѣло не вмираетъ;
Єсть Богъ правды — Богъ житья!“

Иванъ Гушалевичъ.

1883
32

(*Przekład poprzedniej dumy ruskiej*).

WSPOMNIENIE

poświęcone

JANOWI III. SOBIESKIEMU,

królowi polskiemu, oswobodzicielowi Wiednia od Turków dn. 12. Września 1683 r.

w dzień

dwusetletniego jubileuszu, święconego 11. i 12. Września 1883 r.

we Lwowie.

Jęczy mogiła,
Płacze kalina,
Na niej ptaszę szczebioce;
Śpią ojcowie nasi pod szarą ziemią;
Wspomina ich wierna rodzina.
Kiedyż nadejdzie i wybije godzina,
Że z grobów się przebudzą?
Kędyż się podziały dawne świetne czasy?
Ojczyzna nasza, macierz droga
Pokryta grubym smutku całunem,
Łzawem okiem w sine obłoki
Pogląda! długo, dawno wyczekuje pocieszenia!
Znizkąd głosu pociechy, znizkąd echa!
Cisza, ale odzywa się mogiła...
Wszędzie zaduma, spokój wszędzie —
Dusza rozmawia z Bogiem i sobą.

* * *

Kędy groźną niszczyciela stopą,
Z mieczem w ręku i morderczemi ogniami
Zjawiał się Turek chmurnym tłumem,
Pokrywała się ziemia trupem i grobami.
Spokojne grody pod popiołem
Dogorywały w strasznej rozpaczy;
A on Chrześciaństwu i Krzyżowi
Urągał się, a wiernych oddawał na męki:
I matki, i dzieci, i ojce
Szli w daleką czarną niewolę.
Gdzież się podzieli bojownicy Chrystusowi,

704

Kto powstrzyma Agaryjców rozboje,
I odważy się podnieść miecz
Przeciw ich Ałłahowi i prorokowi?
Pannonia padła pod ich ciosami;
Dunaju fala mętna głęboka
Zaczerwieniła się do dna
Własną krwią synów swej ziemi.
Strach w Austrji mogiła tylko jedynie
Zieje przed nią w głuchem, niemem milczeniu.

Jan Sobieski przez Boga natchniony
Wzywa Ruś, Polskę, Litwę i rycerstwo:
„Pójdziemy, Krzyż święty, przez Turka zelżony,
„Pójdziemy, zbawić zdeptane Chrześciaństwo."
Pod króla swego chorągwią
Synowie sarmaccy drużnie wraz stanęli.
Pod takiem rycerstwem drzy ziemia,
Promienie niebios nań spojrzały.
Nie burza z Ukrainy, i nie wichr
Zerwał się z Polski, Litwy na obszary;
Nie tury podniosły ryk i krzyk,
Porzuciwszy bory swoje rodzinne;
To On, Sobieski, z płomienistym mieczem,
Na bojowników swoich czele dzielnych pospiesza,
Oswobodzić Wiedeń. Wiedeń opasany
Mocą turecką; czyż się opędzi,
Bezsilny, wrogom okrutnym!
Snać na zagładę pewną Wiedeń skazany,
Jedno uderzenie, a nad Wiednia głową
Niewola, śmierć, cały kraj w niewoli!

Kara Mustafa okiem z góry
Dumnie pogląda po grodu murach,
Za nim pyszne tłumy muzułmańskie,
Gotowe rzucić się na wodza skinienie.
Nie ocaliła Wiednia pomoc Lotarynga;
Płacz straszliwy w stolicy Austrji,
Żyją jeszcze z godziny na godzinę,
Śmierć, głód w oczy im zaziera.
Wojska niemieckie kłócą się między sobą,
A i między wodzami nie ma jedności.
Tam nieład i bezduszność,
I w nieszczęściu sami sobie groźni.
Nie wiedzie ich ta myśl niebieska:
Zbawić swoich i Chrześciaństwo.
Jeden drugiego pragnie zgubić, zażreć;
Kłócą się o pierwszeństwo i hetmaństwo.
Wtem szare kłęby kurzu zdala

705
33

Podnoszą się na sinym widokręgu,
Ziemia tętni — Sobieskiego pułki
Jak orły lecą, zbliżają się, w szykach
Zatrzymały się, wzdłuż wyciągnęły
Na ich sztandarze Krzyż święty jaśnieje,
Za nimi Bóg, w nich siła, krzepkość, moc.
Król ich wiedzie w bój i zapala.
Już zagrzmiała pieśń „Bogarodzico!“
W szeregach rycerstwa polskiego
Krew zawrzała i duch bojowy:
Ze strachu zbladło lice bisurmaństwa.
Synów Rusi sam ich Archijerej *)
Święconą wodą pokrapia:
„Kroczcie, Krzyża wojownicy, w grad kul, w ognie,
„Tam was wieniec niebieski czeka,
„Tam Bogarodzicy płaszcz święty
„Ochroni was od haniebnej śmierci.
„Kto za Chrystusa swoją przeleje krew,
„Temu na wieki żyć a nie umierać!“

Ocknęli się Niemcy, i wojska swoje
Sobieskiemu oddali — On władzca,
On pomazaniec Boży, i zbawić
Przybył tu, jak anioł stróż.

Ryczą trąby, grzmią kotły,
Krzyż z chrześciańskich błysnął chorągwi;
Napierają z prawego, z lewego; w pierś walą;
Jak grom z obłoku w tabor turecki trzasnął
Z mieczem Jan Sobieski na koniu,
Turków bije i na miazgę depce.
Litości błagają króla,
Ale on nie zna łaski dla pohańców.
Za nim rycerstwo rozbija szereg za szeregiem.
Centrum się chwieje, ugina — upadają.
Turcy zmieszani, zdeptani w ogniu
Siebie nawzajem w dymie zabijają.
Tak uragan wali drzemiący las,
Werwawszy się w gąszcz jego i matecznik,
Tak orły opuściwszy swe wysokości,
Lecą strzałą na ofiarę w dół.
Łamią Turków, na kęsy sieką;
Skaczą ich głowy w krwi potokach;
Reszta, ocalić życie, ucieka.

*) Biskup Józef Szumlański. Ob. „Swodn. hałyc. rus. litopyś, sost. Petruszewycz.“

706

Hohol *) z Kozakami jak na łowy
Puścił się w ich ślady; żądłem spis
W powietrze podnoszą, miotają, przebijają.
Śród trupów i rannych krzyk się podnosi —
Jeszcze u zgonu Chrystusa przeklinają!
„Kłujcie, wybijajcie do nogi
„Plemię tureckie: niechaj wie,
„Żeśmy je i na obczyźnie wyszukali.
„Tu skończymy z niem; niechaj nie wrócą
„Na Polskę, Litwę, Ruś, aby burzyć
„Grody i osady kwitnące!“
Krzyknęli Zaporożcy — i treszczą
Tureckie kości bez oporu.
I kruszy do szczętu kozacka ręka
Przyniesione tutaj przez Turków kajdany.
Niewierny dawno zna Kozaka;
Często bo on miecz umywał w krwi tureckiej;
Jak szablę wyszczerbiał na Turków łbach,
Kosił ich jakby w stepie makówki,
I tu pod Wiedniem ścieli po polach
Głowy ich, nie zważa na krzyk ni jęk.
Już rozwiany bisurmanów tabor.
„Oto ci niewierny wraży synu!
„Śmierć za Krzyżą przeklinanie i lżenie,
„Śmierć za twej grzesznej duszy przewiny.“
Bezdrożami na koniach
Trzej tureccy jeźdzcy bieżeli,
To wezyr, basza, czausz, — na ich licu
Przestrach; smutek i rozpacz spotykali.
Biegną, radziby zapomnieć
Sobieskiego dłoń, jego rycerstwo
I kozaków. I każdy drzy —
Im na wieki zaparte raju wrota!

Mogilna cisza — tylko kruk zleci,
I Turkom oczy z łbów wydziera,
Na bisurmanach i po śmierci mści,
Kracze nad nimi, i w skrzydła uderza.
Srogie psy przybiegają,
Poległych kości ostremi zęby
Łakomie porywają, i gryzą,
Warczą, i po polach je rozrzucają.
Drobna ptaszyna spokojne gniazdo
Porzuciła, tonie w błękicie —
Na sarmackiej ziemi kącika dla siebie

*) Eustachy Hohol. „Swodnaja hałyc. ruś. litopyś.“

707
34

Poszukać, na lekkich skrzydełkach odpłynęła.
Powiedzże, powiedz ptaszyno rodzinie:
Synowie jej z Turkiem ucztowali,
I kubki śmierci, z szczerego serca,
Do samego dna wypić ich prosili.
Wypili Turcy, i spać się pokładli,
I nie wstaną do sądnego dnia;
Jeśliby wstali, polegli by nanowo, —
Straszne im znamię chrześciańskie!
Z Czarnego morza gęsta mgła
Podniosła się, nad Stambułem osiadła,
Szczyty meczetów, turbanom podobne,
I półksiężyca rogi przykryła.
I słychać smętne muftów wezwanie,
Niech się pomodlą Turcy do proroka,
Niech wspominają tych, co w bitwach
Z pod stóp Sobieskiego do raju się przenieśli!

Szumi Dunaj, i góry znowu poglądają,
Jak dawniej, spokojnie, bez trwogi;
Smugi krwi w Dunaju prądach
Wiją się jak węże, uchodzą z toru,
I kryją się w brzegów ciszy.
Słońce z niebios, jakby Turków zwycięzca,
Na pole bitwy patrzy z pomiędzy wałów chmur,
Miły zwiastun swobody, wolności i pokoju.
We Wiedniu, przed Boskim ołtarzem
Najwyższemu za dane zwycięztwo
Sobieski w świętej pokorze
Składa dzięki; przy nim pobożnie
Rycerstwo jego na kolanach także,
Dziękczynne modły do Stwórcy szle;
To twarda wiara, nie obłuda, nie kłam
Serca ich wznosi w nadziemskie dziedziny.

W Kara Mustafy, baszów i murzów namiotach
Leżą jedwabne tkaniny, aksamity,
W popłochu zostawione po wszystkich kątach,
I rozsypane po ziemi pieniądze
Wszystko to zdobycz króla Polski.
„Weźcie te bogactwa do świątyń Bożych,
„Złóżcie je na stopniach ołtarza,
„Bogu na ofiarę. My tutaj wysłani
„Nie po zdobycz po pokonanych,
„Ale zasadzić wolności chorągiew,
„I łzy otrzeć Chrześciaństwa,
„Skrócić jego mąk i smutków dnie.“
Tak rzecze Sobieski, a na jego słowa

70/8

Bogactwa te do świątyń wiedeńskich
Oddała wszystkie ręka posłuszna.
Sarmaccy rycerze, niezwyciężeni,
Nie żądają ni ziemskich nagród,
Ni korzyści za zwycięztwo wspaniałe.
Wracają na łono narodu.
Wziąwszy z sobą tylko wieniec chwały.

Koło Wiednia, nad Dunajem, jak wojownicy
Po zwycięztwie, rozłożyły się góry.
Najwyższa z nich *) w pamiątek wieńcu
Już z daleka oczy wędrowca
Wabi ku sobie i przyciąga;
Święty chram na jej szczycie
Jak na powietrznych ramionach stoi,
W Dunaju przeglądając się nurtach.
Kto tu stanie, cudną ujrzy okolicę:
Dołem sady, winogradu pełne,
A niwy uśmiechają się do żeńca.

Blizko na południu drzemie Alp gromada
I podpiera niebiosa barkami;
Od północy nadlatują głosy
Strumieni tatrzańskich, pod chmurnym namiotem,
Że je dręczą nawalnice, mgły szarug.
Z rozpadlin Alp i Tatrów, z ich dolin,
Do tego chramu śpieszą pątnicy pobożni
Pod jesień — w roku tylko raz jeden;
Święcą się wieńce Janowi królowi
I pamięci chrobrych rycerzy.
Ich imiona tu na tablicy wyryte,
Dalekim zwiastują stronom:
Że ich piersią i mieczem Wiedeń wyzwolony.

* * *

Już dwa wieki przeminęły,
Nie ma dzisiaj Sobieskiego,
Wspominają go rodacy,
Pamięć jego wiecznie żyje.

Wiją dzisiaj wieńce chrobrym,
Łzami polewają,
Pogrobową pieśń im wznoszą
Nad mogiłą drogą.

*) Góra św. Leopolda.

709
35

Na niej kwiat miłości bratniej
Wyrośnie swobodnie,
Wyda ziarno źrałe, płodne,
Na posiewy złote.

Jednak dzisiaj serce płacze,
Gdzież rycerze Jana?
Czemże cenne ich usługi?
Tylko skazką dziatwy!

Wiedeń, pyszna dziś stolica,
Ręką ich zbawiona,
Ni to dumna krasawica
Chełpi się pięknością.

A przyjdą potomki biedni
Chrobrych bohaterów,
Prosząc chleba, prosząc strawy —
Któryż spotkał u niej serce?

Łachman rzuci ot nędzarzom
I okruchy swoje,
I w dodatku krwawe słowo:
„Wyście mi nie równi!“

A wesoła Wisła klaszcze
Do chmurnego brata, Dniestra,
Z ciemnej mgły po cichu szepce
Myśl zakonu swego.

A brat siostrze odpowiada:
Wierząc ufam ja,
Święta sprawa nie umiera,
Jest Bóg prawdy, życia Bóg!

Ks. Jan Guszalewicz.

7/10

W DWUSETNĄ ROCZNICĘ
ODSIECZY WIEDNIA.

Precz nam z widoku, bezduszna gawiedzi,
Wrąca zawiścią a niemocą blada!
Puzan dziejowy piersią z śniadej miedzi
Dzień miłościwy ludom opowiada.
Wznoście kapłani w dank święte kielichy,
Niech wolnych ludów *Tedeum* uderzy,
Śpiewajmy króla wielkiego bez pychy,
I niesplamionych zaborem rycerzy!

Jako w legendach nieskaźne dziewice,
Tylko wódz taki, tylko naród taki
Miał moc rozgromu na tę nawalnicę,
Co wyruszyła w dunajowe szlaki
Lat temu dwieście... Mkną wielbłądy chyże,
Do reszty giaurów stratować obłaście,
W kajdany przekuć Zbawiciela krzyże,
Zmieść buńczukami wieków siedemnaście.

O, jak przejasno przed dwustoma laty
Błysnęłaś, chwało polskiego narodu;
A mimo wszystkie blaski i szkarłaty
Już tylko zorzą byłaś mu zachodu!
Wracajże dzisiaj jako zorza ranna;
I sławiąc ciebie, usta bolejące
Niechaj się uczą, zaśpiewać „Hozanna!“
Gdy wróci dawne, wielkie nasze słońce!

* * *

Lat temu dwieście!... Rzekł cesarz w Stambule:
„Wstrętno mi dzierzyć te półświata w dłoni;
„Pragnę, jak jabłko całą dzierzyć kulę,
„Jednemu panu niechaj świat się kłoni —
„Niech drugi cesarz ustąpi mi z drogi
„I klęknie w moich niewolników tłumie;
„Niech się wypełnią półksiężyca rogi
„I tak zawisną na Piotrowym tumie!“

711
36

Drzy Germania... z ołtarzy, jej ramię
Ciosało stopnie dla książęcej pychy,
I przekuwało Wszechmiłości znamię
W maczugi mordu, w kradzieży witrychy.
I już Karola Wielkiego korona
Cierniem najgrawań na skroni Cezara,
Już Bóg wypędzon z starych świątyń łona...
Straszne przewiny.. straszliwa mknie kara..

Szumią od Węgier sułtańskie buńczuki,
Hasła „na Wiedeń!“ wygląda Tekeli,
Tani łup wietrzą brandeburskie kruki,
Rywal Habsburgów, Ludwik się weseli;
Nadarmo z Rzymu wielki Innocenty
Zwie do jedności chrześciańskie pany —
Aż sułtan łaskaw pogodzi ich wstręty,
Bryzgając wodą Tybru i Sekwany.

* * *

Więc wojna! wojna! Z obu stron wezwany
Bóg, wszystkie zewsząd zaklęte świętości;
Zwalą się wojska, żagwie i tarany,
W mogiłach zadrzą dawnych wieków kości...
Czemuż na Północ patrzą dwaj cesarze,
Ten z półksiężycem, ten z krzyżem w koronie,
I on Namiestnik Chrystusów w tyarze?...
Tam w Polsce siedzi Jan Trzeci na tronie!

Wielki otuchą, wybraniec narodu;
Wróżebną tarczę wziął od Boga w herbie,
A szablą swoją nacinał od młodu
Na bisurmańskich karkach szczerb po szczerbie.
I w nim jedyna zwycięztwa otucha:
Papież mu zleca świętą Krzyża sprawę,
Padyszach grozi, to obleśnie grucha,
Niemcy na klęczkach podają buławę.

A król powiada: „Zrobim, co Bóg każe;
„Nie iść nam zbawiać ziemskie czyjeś państwa;
„Zdajmy Maryi rodzinne ołtarze,
„Kiedy zbawcami być nam Chrześciaństwa!“
Z polskich sztandarów Orły zdjął w pokorze,
Na białem polu Krzyż czerwony wznosi —
Błyśnie on biało na krwawym przestworze,
Gdy krwią pohańca pole się zarosi.

* * *

I srodze zgrzytnął padyszach w Stambule;
Azja Europa od szczęku zadrzała;
Roją się wojska jak ruszone ule,
Dzień ćmi się w dymach noc łunami pała,
A dniem i nocą krwi strumienie świeże;
Walą się zamki i świątynie Pańskie,
Skała po skale Zachodu wybrzeże
Sypie się w dzikie morze bisurmańskie.

Darmo się dzielny Lotaryńczyk miota
Jak błyskawica na krzyż migająca;
Cezar opuścił śpiesznie burgu wrota;
Już fala wrogów o Wiedeń potrąca,
Już się ścieśniają piekielne pierścienie,
Iskrzy się z góry wielki deszcz siarczany,
Spodem minami sunie się trzęsienie —
Kiedy mur pęknie, wpadną jatagany...

Gdzieżeś daleko królu a hetmanie,
Gdzieście daleko sarmaccy rycerze?
Ledwo dni kilka nadziei zostanie,
I runą w popiół szczytne Wiednia wieże.
Stahremberg walczy, jak lew w splotach węża,
I Lotaryńczyk szamotanie słyszy,
Lecz ku Północy tęskny wzrok wytęża,
W obozie Niemców coraz łzawiej, ciszéj.

Od Wiednia orzeł wzlatuje na zwiady,
Aż dojrzał kitę na czapce królewskiej
I zbrojne Krzyżem czerwonym gromady.
Wre obóz Niemców: „Nadciąga Sobieski!“
Z Wiednia ostatnia już raca wylata!
A Lotaryńczyk, rywal do korony,
Ściska wybrańca jak zbawcę, jak brata,
I zdaje grzeczne cesarskie ukłony.

* * *

Świtem król do mszy służy jak pacholę,
I wszczyna bitwę .. Wiedeń wyzwolony!...
Skończone odtąd tureckie swawole.
Z kraju do kraju biją wszystkie dzwony,
Trzy dni goreją na Piotrowym tumie
Ognie radości. A gęślarz kroacki
Tak przyśpiewuje w sławnej długiej dumie
Do Sobieskiego i do braci lackiéj:

713
37

„Leć dalej królu, leć dalej narodzie!
„Zdejmij ze Słowian odwieczne okowy,
„Cara Osmanów powieś w Carogrodzie,
„W Jerozolimie wyzwól Grób Chrystowy!
„Leć dalej królu, narodzie ku Mece,
„Niech ginie z świata muzułmańska mara!
„Wszakże widomie Bóg ma was w opiece!
„W lot, w lot, wybawcy germańskiego cara!“

* * *

Nie pytaj z gniewem, wybawco narodzie.
Nie wskazuj z żalem: „A co w sto lat później?!“
Próżno u ludzi marzyć o nagrodzie;
I czystej chwale praojców nie bluźnij!
Nie ziemskim panom Polska w bój on wiodła
Swój kwiat rycerstwa; nie za ziemską sprawę
Król zwinął Orły a wziął Krzyża godła,
Bóg Chrześciaństwa oddał mu buławę.

Więc posłannictwu Bożemu nie bluźnij,
I wiarą żywy, jednością mocarny
Pytaj: „Co będzie w drugie sto lat później.“
Nie nam w goryczy szamotać się marnéj!
Świt się rumieni po nocy bezprawia,
I z łez pokuty, z prochów poniżenia
Ów Bóg co karze, i Ojciec co zbawia,
Nanowo Polski chwałę rozpromienia.

O, jak przejasno przed dwustoma laty
Błysnęłaś, chwało polskiego narodu,
A mimo wszystkie blaski i szkarłaty
Już tylko zorzą byłaś mu zachodu!
Lecz dzisiaj wracasz jako zorza ranna,
I sławiąc ciebie, usta bolejące
Uczą się przyszłe zaśpiewać „Hozanna!“...
Za tobą, zorzo, dawne zejdzie słońce!

* * *

Niech urągają bezduszni bluźniercy
I obluzgani krzywdami mocarze!
Z palmami, w laurach, ojców spadkobiercy,
My kroczym biali przed Boskie ołtarze;
Skupieni w duchu u stóp Sobieskiego,
Z dwu wieków mętu czerpiem jasną wiarę;
A On nam mówi: „Was anieli strzegą,
I wnet wam zniosą wieść: *Exoriare!*

Platon Kostecki.

7/14

Objaśnienia. Giaur, niewierny, w znaczeniu muzułmańskiem. Obłaście, dzierzawy. Burg, zamek cesarski we Wiedniu. Z ołtarza jej ramię; mowa tu o trzydziestoletniej wojnie religijno-politycznej w Niemczech. Rywal do korony; ks. Lotaryński, popierany przez Austrję, ubiegał się o koronę, która przypadła Sobieskiemu. Gęślarz kroacki, hr. Kanawelicz, słynny poeta serbsko-kroacki, posłował często od słowiańskiej rzeczypospolitej Dubrownickiej (Ragusa) do rzeczypospolitej Weneckiej, zmarł w r. 1687 w późnej starości. Duma jego. pod nap. «Janowi Sobieskiemu, oswobodzicielowi Wiednia» często przedrukowywana, a napisana przez takiego męża stanu tuż pod wrażeniem Odsieczy, i przesłana królowi przez Lubomirskiego, świadczy, komu równocześni przypisywali chwałę Odsieczy i jakie było ich rozumienie o Janie III. i Polsce, zwłaszcza u Słowian południowych. Skreśliłem tu wiernie długi szereg ustępów tej dumy. Cesarz w niej zwany carem, po serbsku. — Exoriare; znany wiersz z Wirgiliusza, umieszczony na nagrobku Żółkiewskiego w Żółkwi: «Powstań kiedyś z kości naszych mścicielu!» Szajnocha nazwał Sobieskiego jako potomka Żółkiewskiego mścicielem.

705
38

7/6

~~717~~ 39

Kraków dnia 23 Października 1872 roku.

Środa rano.

Szanowny i Kochany Kolego! List Szanownego Kolegi z 11 bm. wyprawiony z Przemyśla do Wiednia doręczono dziś mi jeden z Kolegów nadesłał. — Spieszę więc uwiadomić Szanownego Kolegę że ja od 14 Lipca wyjechałem z Wiednia, do 13 ~~Lipca~~ Września bawiłem w Rabce a od tego czasu ~~mieszkam~~ w Krakowie jedynie z tego powodu że niezwykle trudno i drogo wynająć mieszkanie w Wiedniu. Po [illegible] wysileniem na stronę Kolegi Jarowińskiego, który mi nakoniec mieszkanie po[illegible] w pokoju wynalazł, 1go Listopada do Wiednia mam zamiar stąd wyjechać i będę gotów jak zawsze do usług Kolegi. Postaram się niezwłocznie by żądaną mowę Hyrtla wynaleźć i przesłać Koledze jak będę mógł najprędzej. —

Ani nie wiedziałem o ciężkiej chorobie Szanownego Kolegi, a i z listu Jego krótko tylko nie dokładnej wiadomości powziąć mogłem.

7/8

O pewnego czasu zachodzę mnie najzasmutsze wieści o skandalach jakie się dzieją we Wiedeńskiej Szkole między Medykami co tylko czytam. Boże nie kiedy zabawiam się. Smutna okoliczność ze Medycyna wszelkie nieszczęście Akcesyi się wszystkie najstraszniejsze rzeczy Pracuję śmiesznego życia. Trudno uwierzyć żeby pewnie zdziwienia, nieżeniacza nauka mogła zapewnić te złe skutki czyli jej zabronić zapomnieć byłe znać pewnie czyli gadanie Każdego człowieka w Kawiarni czego z wyższego otoczenia. —

Pewnego Ky Szanownemu Kolegi nie miał żadnej wieści w wyjaśnieniu mnie w Wiedniu w szarce potrzeby, gdzie mam Mu mój stały adress Wiedeński zachowuję przy sposobności pozdrowienia Panu Ryszardowi Gillerowi, ~~Go~~ ky czyli sobie go mieć. —

Alexander - Alexanderstrasse Nr 12 - III er

Stock - Thür Nr 17. -

Pozdrawiam Szanownego Kolegę życząc Mu pewnego powodzenia w pewnych dalszych i bliższych zapewnienie mej

prawdziwej Koleżeńskiej wyrbitności

Władysław Krajewski

P. S. przypomnieć sobie nie Szanowny Kolega byłeś obecny w Radzie. potrzebuję teraz listu polecającego do jednego z moich Kolegów Sybiraków, czy nie mógłbyś łaskaw Szanowny Kolego udzielić mi takowego, nadsyłając do Krakowa pod moim adresem: Ul. Kanonicza № 116 dom Kanoniczy. Kolega mój jest to prawnik Chodyniecki przed dwoma miesiącami powróciwszy z Tobolska mieszka Studenckiego Uniwersytetu Petersburskiego Wydziału filologiczno-historycznego, zdawało mi się, że Kolega z nim znajomość zawarł. Teraz pojechał on przed paroma tygodniami do Krakowa i napisał list do Szkoły Handlowej, ale niemam żadnej pewności, czy się mu udało dostać na posadę. Jest to człowiek ze wszech miar godny polecenia, więc gorąco proszę. Jeśli mi możesz Szanowny Kolego to łaskawie przysłać nie bądź tak łaskaw przysłać mi list polecający do niego

Zawsiadnie Cię. —

720

538.

321
41

Dr. W. Krajewski
Lekarz zdrojowy
* 26 XII. 81 *
TEPLICE CZESKIE
SCHÖNAU - „POLONIA".

Kochany, drogi Tadeuszu! Wczoraj piłem
Twoje z 23 bm. wczoraj otrzymałem i najdenderz
miejsce podziękowanie Ci za nie przesyłam.
Stan, Kołłątajowski Rosmutki miały nie wiedzieć
jej między bliskimi wrzenia, owszem jak stare
wina z latami nabierają wartości. Wiem ni niej
drogi że chcieć pij z bliskim nie wyłącznie żyjesz Ci
najlepiej, najszczerzej, jak to w Mo temperacie
mienia mój umiesz. Żyje Ci się obojgu nabożnie
do obrazu w którym cały życia jest miłość żywy
ny i odczucie przez jej przyjaciół. Wa
nas więc osobiste zachowania wasze, zwłaszcza by
Ho wtedy jeśli do spełnienia chcą w całej rzeczy
większych zadania życia dopomagają. Wszystko
więc ch pij wypełniedzie Tadeuszka piosenka:

„Niech zmartwychwstanie Zmartwychwstanie
I krzywdy twoje posłała" —

Ale jak Ci mówiłem ostatnio kiedy na wszystkich
duchowych twoje dzieje — Jednych wypuszczają
nabłe, drugich odsłaniają krzyżami, znam gra
ję

pod trzecim względem stanowczo, dodajmy do tych postanowień tutaj pewien niezwykły (bo ani razu zem ani gdzieindziej nie czytałem) jaw stanowczy: jeżeli widzi to przedstawia tu dominacja naszej prasy na rodzinę bardzo obszerna. Czy nie należałoby przeto dnie wielkiemu Zgromadzeniu Stanowiącemu Ordynacji, który uchwalił postarać się o roby drugiej monarchii ustawicznie czuwania, żeby Zgromadzenie Kongressu magnetyzerów zajęło się podobnej pracą, i zamagnetyzowało cały obóz Jowi, Stwórcy Boże odrazu, co najmniej na lat 15 a wtedy będziemy robić i za nich. Za siebie ale to co rzeczywiście Krajowi potrzebne. Mieć od Superintendenta Stanisławów Katolickich Zgromadzenie. To wszystko jest prawne, chuda ani nic zagadnąć, nam panowanie istotnie należy, ani wiem jakie Indyjskie podatki z Korb, przyjdzie tam 1861 roku w skupczeniu o 50% wydania, ochnie się dzieci mięsem myśl Boża wbudziach, to się rozkleci wjednym tygodniu a oni wtedy zamienią się istotny nawóz na którym jesienią Pan Bóg pokłonić wyrodzi. Ale ja mi nie mam takowej.

Przepraszam Cię najuniżeniej Drogi Tadeuszu gdzie ci mi do „Pamiętnika" mi pisać, wiem mi najuniżeniej że niemogłem. Wkrótce pracować tam jak „polski parobek" na Krzyżanka jadę z wyprawami Bożemi, a od 15 Września do obozu

chorobie

jestem chory i to dotkliwie. Najpierw przebyłem ciężki
zwichnięcie, gorączkowego, zakaźnego Katarru żołą-
dka i Pęcherza moczowego Wczoraj Klinicy mnie
trzy Lekarze w Łóżku stwierdzili, że mam wyzdrowienie
wielkie przyszły napady nerwicy padaczkowatej
gorszej, bardzo mocne i częste, to znowu gorączka
Lekarze, nerwowe bicia serca i napady duszności
(Zapalenie płucnego). Niemogę pisać mój
stosunek, czytam książki, to który przyczyna bezsen-
ności Wczorajszego. Dziś od 10 chcę pisać odpowiedź
moim Towarzyszom wiele myślałem o Tobie i o Twoim
Ha – Otrzymałem wykonanie Kreuzera, to ciężkie
ciężkie w Szkołach Miejskich dla dziewcząt (Städ-
tische für das Mädchen-Lyceum. Die Lehrmeis-
terin Frei-Uhmeyer von Glan und Heute Dzie-
więciu-Pannę w Berlinie). mieć dobrą
wypadałoby kazać gimnastykę w nas chcą ja
Szkołach miejskich Zaprowadzić – Chcę to napi-
sać sprawozdanie ale oj Bóle nie mogę. Może
Bóg da że się dźwignę to będę robił – „Medy-
cyna" Warszawska nabyć Forstcha, nasz Kolle-
ga, Lekarz ma będzie kpiarz, musisz do niego
napisać o Przewodniku. Mój drogi Tadeuszu
ja wiele pisma nie dostałem – I A przyszło
ze Lwowie a 2ie Lutej i nakoniec Hanie, nawet
niewiem co w Przewodniku było: Bóg z nimi
Adi mój drogi. —

Polka Marie Sanitätsrat Salzbrunn Villa „Polonia" „an die deutsche Grenze Polen"

Ja w zawsze niemówiłem wiosny jak zima, iż nie polskie rady u nas w umowy, wyżej ceni, dlatego niż dzisiejszych polaków, bo w nich bo znosi pleszchaźń i napewno nigdy nie będzie, bardzo mnie dziś uradowała wiadomość że Kochanym Profesorostwu urodziła się córka - Mamie być pewnym że Radzi ce oddadzą Jej to co w pracy mojej - mieli więc Jej Bóg długo żyć, zdrowo chowa i niech nam się ona Kochanemu, miłościwemu Bogu nasze wszystkie za Niego to mówi jednak Kochany Profesor miał się nie chać pana Stanisz o tem nie dowiedzieć. Wczoraj z Panią Profesorową tęgo mówiłem pewnie nawet Sybirskie a z Wami myślałem i Kobeńskie. Ej! Profesorze Kochany głosa rachunek...

Ja w życie jak inny pewnie - z Wyjątkami złotych postanowień nie mam - to wpadnie w pułapkę Polaka z Wyjątkiem nie mam dzieci. Mieszkam na 100 lat Boże, Kasia w gardle, dziewczę, miesiąc, sobą w oku, śmierdzi, kolka, w kolano jak mówi Krzepotkie przysłowie. Patrz tutaj jak ten wiersz portyny „bić myślicieli" pojmuje wyższe zadania życia - Odczytam nawet myślę dziś wieczorem po 5 godzinie Bujno, zjedzenie pieczeni wieprzowej z kapustą, z dawnością czytany Sułkiego Mistrz ey w Bym mówienie Kardo Sułkiego i godzinie 16 Kwietnia niedzielnego Słowem - to jest ideałem bić myślicieli.....

Mój serdecznie życzę Wam, Pani zdrowia Mamy nasze pokłonienie w pamięci naszej, od całego grodu Matki, niech Panna Boża pani nasze przed Bogiem - Amen. Kasię pieczy, niepokoimy Pani Profesorowej uszanowanie. Władysław Wisłocki

Pomnik Lelewela w Kaliszu z Kościołem, Kościołem mu dał Kaliszu Klasyk miasta. Bytom tu wiele ex Bytom tu jest kamień ex nigdy ex. Ulicy Bytom dużo Pani

Dr Tad. Żukowskiego

1724 A
43

Całemu domowi wiecznej
Zdrowia najlepsze życzenia
na Rok Nowy, pełen najgłębszego
szczęścia Łaski, wdzięczny
za pamięć Stary Sługa Wasz

J. Kraszewski.

d. 3 Stycz. 1883
Drezno.

724 D

J.M.J.

Paryż - 79. Boulevard St. Michel.

13 Stycznia - 725

45

Moi Drodzy a najzacniejsi pp. Agatonie,
Fabianie, Józefie!

Darujcie, iż tak długo do was nie pisałem, i że dziś w różne dyabeł obowiązki mam się do was - co mi czasu skarżyło, pochłonęło słodkiego odpoczynku, jaki mam dla Boga pracując. Żyję, że Bogu na chwałę - ciężko wiele, słowem prawdy nawyknąwszy, ultramon, padaje ręce wierną charakterystykę Francji, w której, co gnieździem do was, chcę wchodzić, a od tego wiele nas P. Bóg uchowaj. Nasienie nie gdy bez zmiany i mętny osiadło - Jeżeli Pan gniewać się na Polskę, nie nazad w łono wróci - Maximum armia [illegible].

Co dzień dam w Nowe i z Nowemi dzięki - Dziś mam Pana zamiar i kuchcimich pp. Zakonników, w których odprawiadzięki mi na nowe za plany dziękowanie - a do Drogiego Agatona mi słowa, że mowa dzięki - ale czy się nie zagoniał o swoim najgorętszym przyjacielu? A prawdziwie dziękowanie Boże - niepokojeniem się Bóg nasz - do nas cudzoziemcy i pielgrzymami z Nowemi Nepalczykami Nowemi - a za dzisiaj miłą

nami wiązania, że co ogólnie i na dalekim polu
nieskuteczniejszem, niż to najściślejsze jaśni Dorastający,
w wiejskich okolicznościach program — Najgorszy
zbolałe płaczu, bo na mój ból całkiem konfiden-
cyjnalny, odporniejszy nieprawdziwie, ale leży, po wiejskiej
czasie, pełna zapytania do Duchowieństwa (!): co po-
nadto Ks. Kr... na dwory, niemoże dbałości —
Zbyt mnożna wiele, dlaczego pawilonikiem! Wniejsza
o to, ale czy tak wielko nabożnej zaufania,
tamm, zbawy jest przedstawicielem polski? Tej mnoma
grzecznam się za to. —
Na wiosnę Bazy, Cyklonie aktualności z wiadomościami
z Paryża — Korespondent nam Gumiast o mowie wiosnej
tu 29 listopada z pochwały, jako o najlepszej — a dopiero
dam Cesto ha jasne wejrzenie do zawdzięcza wszelkiej
solidarności z Katolicyzmem i Kościołem! Najwyższej.
I wiele innych takich Cyklonów Cesto — A nam polecha
Ich w innych kierunku i na gruncie prawdy! —
Po co tej przyjaciół do Jaroby Rewizyjnej nie tej
Zakaza! Mało się Drogi Cyklonu mi grzecznie za te
wszystkie, — gdybym dwoje tak nie kochał i nie
szanował — gdybym zgólnie z dwami nie chciał pra-
cować — tegobym nie mówił. —
Nie wiedzieć, jak mi dwoje brak — jak tęsknię za
dwami! Jakbym pragnął wyjść dlatego przed was, by
Ich w Ich zbliżyć jednej sprawie — I pić parlamen-
tem tego lata Cyklonu to Cesto wrócić. Tymczasem nadchodzi
z Wenecji przygotowany najściślejszy Cyklon w Ich
Kierunku, który dwom Cesto wszystko nie pokazuje
a który wszyscy bardzo pożądamy — przejęty Kierunek, który
źle obmyślany praktycznie — Tej w zasadzie bardzo z po-
chwałą, zwłaszcza innego przeprowadzenia — Najmniej
to trudno dwom — ale, jeśli się uda, Cesto gruntowne — a jeśli
się nie uda — to jak najspokojniej wracam do dwom — Tylko o dwom
wszystkiem absolutne czyli Nikomu ani słowa! A Kardynałowi
mię przyjemnie w potrzebie mojego dla dwoje wszystkiej, za
dwoje, przyjaciół — Absolutnie

Neapol d. 15 Lutego. 734
46

t.k.j.

Mój drogi, szczery, zacny Panie Tadeuszu!

Bóg widzi, jak mi boleśnie, że w skutek ciężkiej i wyniszczonej choroby, która od tak dawna dokuczyła jestem, nie tylko tak rychło jak pragnąłem pożegnać się z Wami, ale nawet przyzwoicie z Wami a raźniej porozumieć się nie mogę. Agadan, z którym ciągle a to bez dwóch szczęścia prawdę rozmowy, powiedział Wam wiele, jak Was gorąco, po braterskim kocham i szanuję serdecznie. Dwaj i serce oddane Wam i sam znacie. Zachowawczy ciągnie mnie do Was, bo czuję, iż ze wszystkich lekarzy na świecie, ty jeden, mój wieloszacowany p. Tadeuszu, potrafisz mi dawać swą radą i pomocą. Trzeba, aby choroba sama, przyprawiająca mię wiecznie o niedołęstwo umysłu, z jednej strony, a z drugiej bolesne jestestwo nad to okoliczności wyobraźni mi do pewnego czasu pewnie Was... Cóż poradzę! Ciężka krzyż świata! Wola Wasza!
Tymczasem chcę Wam złożyć słowny dziękczy

728

przyjaźni się do Waszego braterskiego serca, przypomnienia się Waszej przyjaźni. Cieszę się niezmiernie, że Kochany nasz Józef zamierza do portu macierzystwa, a nie wątpię, że jak pod każdym względem będzie dobrze rozumiany, tak się zacny Janusz i miłe dziecię rodzina. Niech go Bóg najhojniej wynagrodzi wraz z młodą towarzyszką życia, a Ty, mój stary Tadeuszu, pozdrów ich odemnie najgorzej. Matki Waszej zacnej ręce całuję. Co się dzieje z Kasią?

Pozdrawiam bratersko. Ojciec mój nieszczęsny w pisaniu warunków, bo sam pisać nie może. Resztę, to jest cenę, wydawnictwo Księgarzom Ch. sam będzie bardzo, wiele nakładowy zdania, wszystkie. Odwdzięczę się w dniu, że cenny Twojej przyjaźni. W kącie chcę przyjść odemnie najgorzej, najserdeczniejszy uścisk i pozostaję zawsze za brata w duchu tego, który się odzywa jako szczery wielbiciel i wróg

Adam

Krechowiecki

2. A. J.

Paryż - 79. Bd St. Michel. 729
15 Maja. 47

Przyjaciele i Bracia moi Pp. Tadeusz, Józefie, Agatonie!

Przerażony jestem wiadomością, którą mi przywiózł brat Mickiewicz, jakoby miał wyjechać w Czerwcu, a pobyt jego trwałby aż do powrotu drogiego Agatona i zmiana go w oprzeczeniu kraju! Być w morzu! O ile w tem prawdy? I jakie nadzieje, gdyby to było istotnem, że można to będzie obejść lub naprawić? Ręczę mi za pewny, milczeniu o tem, choćby drobnem szczegółem, bo mamo tem zaniepokojony i sfrapowany jestem. Wyjazdem, iż tu już dziś tem winą, jakby rzeczą pewną, - bawiąc się domysłem w jakich kołach - a ja tem bardziej i niespokojniej czekam od was słowa prawdy i uspokojenia. Chcę w pełni, ileby was, braci, stanąć na tem odległem dziś Agatona, a jeśli o nas, o sercu mamo co i mówić!

Moi drodzy, mieliśmy już o tem sercu mojem dwakroć, ale nie przyszło do was, nie odezwałem się na wasze wezwanie co do biografii ś.p. Piusa IX. Na milczenie, które, nie usprawiedliwiam, ale tłumaczę, że teraz i na zawsze nie mam spokojnego i pogodnego dnia rodzinnie. Dzieci rozbite i zewsząd na łaskę mię z nami rzuciły, i nigdzie, bo myśl, praca, miłość jedna - nigdy od pracy! A wreszcie mi jest kącik, jak bolałem

otrzymawszy przez [illegible]

nad lem, i zwłaszcza wczasy nie
mogłem. Ale skarga ta nieprzerwana przeszkadza
pokazaniem czy dzieciom zamiłowanie pracy moich
lom 3ch i okazuje mojego uczynienia zupełnie zabez-
tem rozpoczęte materyały, cenne bardzo, a nigdzie
indziej nie należące do mnie i nazbyt się wkrótce
do tej nabyty rodziny najgorszej rodzaj, kiedyście
się odezwała do mnie - potrzeby tego nie sprzeciwił,
bo czas jest nieustający, i aby pracy zadania,
musiałem i mimo zewnętrzne nieustanne obowiązki,
odwiedziny, na bok nieustanne zabawy, a pracować
tak, że obiad jadłem i zgubiłem gdzie wieczorem
Wigilii nie byłem, z nikim się nie widziałem, póty
aż mi ręce nabrzmiały, a głowa nieraz piekła z
bólu i łez kilka, kilka dziwnych do końca.
Chwała Jezu Chrystusowemu zmusiła nas nieszczęścia
opuścić Paryż i do morza jechać, a tam zabrać
z sobą cenne materyałów nie mogłem. - Oto dlaczego
i nie przybyłem i nie, z całem serca, nie zgubieniem
drogiego mi nazwiska zbrzeźnia. Chciałem namówić
Kazia, aby się tego pracy - obiecywałem mu pokaz-
cie materyałów i wszystko w robocie, ale i on
złych zajęty - I tak pozostał na sprawie w odwłoce.
Wiecie dobrze stanie moją robotę - wyjaśnię stan,
odpocznę nieco, do roboty znów wrócę i serce
zwrócę dzieciom i co do Pracy napiszę. Tymczasem
bezkarnie przebaczcie i nieporozumienia: z całej mojej
od wydania tomu 2go mojej pracy - mogłem
dwoje kart, braci dobrą, nieznajomych gdzieniegdzie otuchy,
lub pomoc w niewielu rzeczy, które one dały i nabyły
i prawa zachowałem. - Co dalej ze mną będzie - Bóg

niedbano. Do najbliższej perspektywy – może i wiosennej – mamy dom pobyt, gdzie mi dadzą, którą lekarze – pobem, jeśli dziś nie nda bo, o czem sam wyporządzam, wrócę niechybnie do Lwowa. – A jeśli dziś nda – do Rzymu na walkę z gruzłem i ogniskiem złego co nas trapi, nerwowego skarżenia [illegible] i [illegible] czyli arthritis; robię rady odzianej. Tylko o tem cyt! Ani słowa matce, nawet moim rodzonym! Bo mi o tem mówić nie wolno! Zdaje się dziś że rzecz ta idzie – na propozycje mi nieprzyjazną, odpowiedziałem stanowczo, że przyjmę i godzinę się będę, ale pod warunkiem, że biskupi: Angielski mianują mię za legalnego agenta w sprawach Kościelnych, a Król mi odmówi zaufania na dworze polecanej. O to mamy chodzi – i co do pierwszego jest podobno głowne jedność życzenie. Czekam odpowiedzi nuncyusza – a bez tego [illegible] dalej nie pójdziemy dziś walki, chcąc mi odradzano od razu, odsyłając rzecz całą! – Jak sprawa ta skończy – sam o niej pamiętam – ale, mój jenerale, zaklinam, ani słowa o tem matce! – Nie polecajcie sam mamy; moi żarli i duchy, że rzecz to bardzo ważna, a [illegible] Bem, w sposób dyskretny nieprzemijający, mogą się zwierzyć. –

O Paryżu nie mile mogę sam donieść – bieda z dziennikami, ile tu gwiazd, krzyżu, blasku! Ulice piękne, wygodniejsze, ale dla mnie smutne, bo w gwiazdach oka napełnionej płaczki, upadam duchem a chcę przemocą popsuć, z tem krzepiącem godzem jestem: les affaires avant tout! Oko jej [illegible] znaczeniu. A jakiej napełniona smutku, jaki brak zupełny pokrzepienia – jaka utrata ducha i wygasanie dla rzeczy ludzkiej! Jeszcze [illegible] nie zawsze odrazu

732

i prawdziwi rzeczy te widzi. Wszystki korrespondent jej
Litewskiej czytanich pochwiny, dobry bardzo, ale dziwnie głupi
i wodzący się czczemi frazesami i blagą francuską!
A tymczasem głębiej patrząc smutno tu i smutno bardzo.
Nie weselej też w naszych stronach. Jedni — to dwór
Księcia Pana, a echo nierne Krakowskiej polityki; drudzy rozproszeni, rozbici, bez śladu zorganizowania się
i pożytecznej pracy, i albo bezczynni, albo marzący i
piszący takie szumne non-sensa — jak w owych świeżo
narobionych i świeżo zgasłych Listach Polskich! Szczęśliwy
Kraszewski jeśli może zrozumieć co one do niego pisały,
ja przyznaję z pokorą, że nic nie zrozumiałem. —
A propos Kraszewskiego — jeśli mój adres będzie kiedy
drukowany — wszakci, drogi mój, jemu go posłać i zade-
dykować odezwę na uczczenie jego jubileuszu! —
W Zurichu, jedna prośba do was, nie odezwę, ale od
mego dawnego kolegi Franc. Krzyżanowskiego — Znany
wam dobrze jego szwagier p. Żukowski miał w
Dijon — podobno (bo zapomniałem miejsca) laboratoryum
chemiczne — i zachorowawszy ciężko — zagrożony czy już zupełnie
dotknięty ociemnieniem — wyprzedaje się zatem — i z małym
groszem wynoszącym kilka tysięcy franków pragnie
się przenieść do kraju — Żona jego ma patent nauczycielki
wydany przez Lubelską Radę szkolną czy municypalną —
posiada języki francuski, angielski doskonale — uczyła
też muzyki — Oboje chcieliby żyć z lekcyi, założyć mały
externat — On jest naturalizowany francuz — Otóż czy to
rzecz możebna? Czy można się tego spodziewać. Obiecuję
im wystawić dużo listów rekommendacyjnych — ale wy, co
lepiej grunt znacie, chciejcie mnie tu zdanie wypowie-
dzieć — czy można się tego spodziewać? Nie zwlekajcie
z odpowiedzią, moi drodzy, mili, rodzeni — i uspokójcie
mnie co do Agatona — a wierzcie mojej przyjaźni, [illegible]-
ni, poważaniu zawsze i do końca — Waszej zacnej Matce
ręce całuję. Was pobratersku ściskam — Wasz X. Antoni.
P. Czesławowi ślę wyrazy poważania — Czy wiecie, że siostrę wy-
dałem za Ościkowicza, wdowca po Bohdanowiczu? Bohdan żyje, zdrowy, kochany, ale

733
49

Paryż. Rue de Rennes 71.

17 maja.

Kochany mój i drogi Panie Tadeuszu!

Dzięki Ci serdeczne za wasze pocieszne, przyjacielskie słowo, za chęć rzucenia mi jakiego tam lekarstwa. Wiadom przed tym Twoim do Ujejskiego, a Lem samém i do Was, co wasz spadem, jak brat kochałem i nie nasycałem nigdy w myśli i sercu. Tęsknię i zbiorni do was nieustannie przez i nieustannie. A głębi duszy, a po wszystkim postanowieniu i sięganiu - postanowiłem wam moją przemianę w d. 3 Maja do Rzymu; dopiero jej odzyskaliście jam i dowiedzieli; a zamierzam sobie zmianę szczerbiec do tego miesiąca podróż. Nie wiem wam wytłumaczyć, jak mię boli i straszny ciężar przedsięwzięcia jego wydaje, żebym rad ją zaklął, powtarzam. Coś kiedy dać chcieli, co ciężko mi dyskusji, co ciężko mi mają, chciałby go rzucić albo na dno głębie, drapieżnego. - Boję się wtajemniczać się nie wtajemniczam wbrew mi potrzebie, pamiętam wszystkie perypetie mi; ale czuję, że mi bardzo a bardzo wiele trzeba, ja Wasi wzrok nie zabijać, mi wspierać. Kazio, z którym rozmawiałem o was całym, Ciebie, w Brazylii i mię ich jeszcze, ale go pożegnam - mimo chcę mi w Paryżu. Ja nie mam do Jadwigi

73 ½ stosunków z bogatszymi – hotel Lambert, w którym parę razy dla konwenansu by-
łem, a którym teraz, w osobie dwóch jego stręczycieli, dwóch, niestety, uczonych,
mój zacny i drogi p. Tadeuszu, rozpoczęliśmy z Kaziem walkę, w której Wielk[...]
nasz i mus w bójce wady ustąpić. – Niedługo tego próbkę w liście Br. Zaleskiego.
Co do tej walki, to nie lękajcie się, nie ma w niej ni honoru do przyjęcia
ni karsu do zdobycia. – Jest to po prostu uchwalony przez nas, tj. przez Kazia i
mnie, system piętnowania wobec poważnych świadków podłości i zgubnych skutków
idących, a że wiecie Kazio i ja zostaliśmy dwóch oszczerstw ze strony niepoważnych
panów (Dra Michałowskiego i Dr Klenika) ofiarą, nie powodowani zgoła nie własnym
interesem, ale tą powszechną myślą, przysłaliśmy im dwóch świadków z kategorycznym
zapytaniem, jakie mają dowody do twierdzenia, że Kazio nadużył grosza publicznego,
a ja zabiłem intrygami ks. Jabłonowskiego? Oczywiście, że przy braku dowodów, panowie
ci posłyszą od dwóch naszych przedstawicieli, pp. Nabielaka i Wysockiego, jak się nazywa
po polsku i po chrześcijańsku rzucenie podobnych świadomie i wezwani będą do jawnej
na piśmie oświadczenia, iż były one zwykłym fałszem. – Stąd popłoch w [...]
a nie wątpimy, że sprawa będzie jeśli nie skuteczna, to przynajmniej pamiętna.
Sam Bohdan, zacny a słaby, oświadczył, iż jeśli podobnych odwołań nie będzie, zerwie
z podobnymi panami stosunki, a ja zacząłem od tego, że odesłałem Bronisł. Zaleskiemu
patent członka Towarzystwa Histor.-Literac. i oświadczyłem, że w towarzystwie, gdzie działają
tacy ludzie, udziału więcej nie mogę. – Wszystko to zakrawa niezmiernie i zaniepokoiło
nie [...] szeroko, spokojne dotychczas biuro intryg, oszczerstw i deklamacji przeciw
[...] emigracji! –

przystępuję teraz do sprawy realizacyjnej. Z karty tu załączonej dowiecie się dokładniej o tem, co nabrzmiewa w łonie do skrytek, t.j. o myśli, którąśmy społnie z Kazicem i Strzałkowskim podjęli i sformułowali. Sądzę, że podzielicie ją w pełni, ale też przyznacie, że obecne wahanie się legionu stoi jej jawnie na poprzek. To prawda, że obecne upokorzenia Czechów, a nawet, po części, Serbów, Chorwatów i Słowaków wytrąciły nasze myślenie w legionie, - ale głębsze zastanowienie się nad tem pokazało, że myślenie to nie zagrodziło nam tej drogi, którą nasz program realizacyjny i zdaje się, i nam, i wielu z nami zapewne, pozwala za najprostszą i najskuteczniejszą do odbudowania Ziemi Rządzej Ojczyzny? Tej czynności z mozołem do zamyślenia się o legionie przystąpiliśmy i społnie zanalizowaliśmy się, zdecydowaliśmy myśl realizującą:

Wiemy realizowali, że wobec upokorzenia reszty Słowian, Rosja poprzedni nam wyzwoli na progu z pewnością propagandę naszej idei, wyrażanej w odezwie. Ale też co do legionu, zdaje się nam: 1) iż należałoby go ograniczyć tylko do dezerterów z wojska Austriackiego i emigrantów w Europie i na Zachodzie. - Kraj, zdaniem naszem, nie może i nie powinien brać w nim udziału, już dla tego, aby rosła się dwoiła zaciekłość na naszego wroga, mogącą wymknąć i pomścić nas do bezpośredniego - w siebie działania - jeśli z obawy, aby w nasz bran Kraj, przepaścią nie skrupiło się na nas, nie zmusiło nas na ofiarę wszelaką wroga ciężaru, jego zemsty, a podług kombinacyi przyszłej rokowań i pacyfikacyi. - 2) należałoby zdemaskować, obrzydzić bez przesady, ogłosić w akcie publicznym, np. w dzienniku, aby Słowianie wiedzieli, z jaką myślą, z jakim przekleństwem myśmy się do niej, w chwili, kiedy się za broń porwali, bez realnej w perspektywie Rosji lub Francji - 3) zażądać się jak najformalniej, aby legion nasz użyty był tylko przeciw Moskwie

nigdy przeciw Słowianom — Jakkolwiek to Cesarz dziś trudno: mą zastrzeżenia dla nas mniej lub więcej dziś, nie pojdą tam przeciw nam; zresztą tacy dziś nieprzyjaciele, abyśmy z nimi z czasem nasz nie pogodzili tak, jak dziś blisko niedawno z Kanawerczykami, zaciągnęli się do wojska francuskiego, a którzy zamiast przeciw Prusakom, skierowano przeciw Kabylom w Afryce. — Co do legionu jeńców: emigrację 40 tysięcznych każdy, to Bakunin wszystko nam przedstawia aby niemożebnie jej cyfry — Woraz do 40-tys. każdy, zamyśl ogromny pokusa — tysiące przeciw — dosyć dziś nie mamy, aby z tego nie wynikło: videamus res! — Dla objaśnienia powyższych uwag, badam nadto, a nuncy spytam: czy nie przynosi mniejszego szkody, a dziś Słowiańsc, który dziś, w zapale walki o niepodległość, za którą przeciw mają prawo, sprawiedliwego oburzenia dziś słusznie czują z Moskwą, potępieniu swej obudzić swoją broń, odpychając serdeczne jej uczucia? Czy potępiając dziś ich sposób działania z Moskwą, co słuszne — ale jednostronnie, okazując tylko czynnie nasze dziś dla Turcji, nie narażamy dziś na to, iż pamiętają nam kiedyś: wtedy nie baczyć na nas, gdy ci Moskwie, a wy, nie baczyć na nas, popierając Turcję? —

O tem nastręczającem zamyślić, a gruntownie, bez ubudy — co rozważyć, abyśmy następnie co poprzednio sporządzili na opinię krajów odbiciu mogli — Oto nasz bardzo proszony w tej idei, którą nam Wereszczaka mesyjasz, a którzy przeciw w zasadzie zdawać się może Nie potrzebuję zdawać, że gdyby kwestia ta nie wskazała, to nasz ich zachowanie w niczym w żadnym razie wtrącanie nie powinna, jako swój myśl przejść i wprowadzeniem —

Polegam wam z pewnością duchu niepodległości: 1) na prośbę znakomitego Towarzystwa, nigdy nie zajęcia zasad Kabalistycznych z Wiarą jawnie do nich należącego — a 2) na Kabałę, którą zaczęła tłomaczyć p. Chrzanowska pod tytułem Tajemnicy Wtajemniczeń ale przeciwnie mniemała dla Boku nasz, niezbędnie. Są one moim nic Wyjście, abyś z konkretnem tamo przerobić, a z prawdą Kantem trudno — owoż Wszystkie rzeczywiste nowelle biche są, i tłomaczenia nie wartości — Zdanie moje odsyłało gdzie bezpośrednio, chwil tacy to ciągle — praprzy za tym zajmującym się nadzieją — pisarz nie mogą bez Kabały zdawać — Jak się Wyjście nie zajmie — z chęcią tego pisania i to nadto nastręczyć może

Pavarné – près St. Malo (Ille et
Vilaine) maison Mme Vve Pallière.

26 Sierpnia.

J. M. J.

Moi zacni i drodzy pp. Tadeuszu i Józefie!

Miarkuję z tego, co Panowie piszecie, radzę, że przyszłe państwo młody z powrotem do Krecowa po zwyczajnego gorzkiego ustronia, pozostawiwszy nieco po cudzych krainach, pociechami rozmaitemi ziół i zdrowotnej kąpieli rzeczonej przeźmiennej Matki. A dla tego to do Krec. się Panowie cedujemy z głębokiem zadowolnieniem pożądanego i szczerej za Panami tęsknoty! Wiecie tej myśli: zdrowiem gnałem tam i w gory za Panami, ale nie- pamiętnego nigdy naszego owego widoku, ni Panowie- dam zdrowia, ciężkiem pogodzić się nie mogłem. O, to tęsknie pewni, niemi chwili realnej, chwili rozmyślań i zwrotnych- kiem do Krecowych, abym Panów zadowolnić, bezdzietnie się nieprzemiał, i nie zgrzybiał, myśmy jeszcze gonięcy, za- ziębłejszemi z Panami szczerem wędrówki, jak zwykły i szczerością przyjaźni dawnych: „Hej ty mi niepo- zwinność!...

Zgadliśmy i, zdaje mi się, przeczuliśmy Panom, że wyjdzie za prędko. Na mnie niepozwolenie Pana – na mnie i pożądanego jeszcze – ulecznia, zgoła wyjdzie mi zmian. Obiecywałem sobie tej jesieni jeziorki znane pozwiedzać i wiślisko Panów pięknem, jak tego mogę porzu- cenia nie mieć i nadziei, aby to dane zostało nadziei. Żegnaj się, że niezadługo mi jeszcze pana miniecy, moi

Pisałby Matkowskiego list ze strony 1 do końca, na prośbę Ks. Kazimierza

żonę całą w Paryżu przepędzić, chcę mi się tego miasta nie chce. Wiecz to Polityczne nie odczuwamy, i to, na nieszczęście Brzeżan, zdaje od dwóch miesięcy bawimy, odczuwamy się skłonności nie mamy. Wyjeżdżamy za powrotem do Paryża, tam się na lej mieszkanie mieć mamy, a chodzi to i o ustalenie przyzwyczajenia mego pupila, i o zdrowie Jadwigi, której z wczoraj bardzo Czerwonki, klon chce, Brigit Kropp, medycznie wyrachowane zostało, (a chyba to, zdaniem słynnego specjalisty Verneila, porządni chorzy. Polka) nie chcę jak najprędzej ustalenie, aby bez porady tego lekarza, bez którego podróży zrobić było przedsięwzięcia. Chodzi także i o moje interesy literackie, o których myślę, chcę mieć, myśli nieprzerwanie: czekam na skończenie [illegible] i zwłaszcza to jestem [illegible] bo nie mogę się [illegible] zdecydować.

Mogę zatem wyjechać mi jeszcze czas, nawet wrócić z Jadwigą przepędzić. Tej przynajmniej przyjaźń mam, [illegible] mam, w Polsce i z Rumy całej, odpowiedzieć, rozporządzam - a jeśli będzie, chcemy widzieć.

Słyszałem, że Kapton wyjechał za granicę - do tego o nim się nie rozpisuję, chcę w Rumy tego mam o nim: i do niego powracam. Pamiętam to, że za jego powrotem, bo zapewniam się, że ten wyjazd jego, to tylko wycieczka, i że jeśli nie wróci dobrowolnie zmuszą to wrócić wiedzieć. Nie prawda?

Musiał mam Kapton wyjechać, bo [illegible] a zdziwiłem to mnie do zgrania przeciwnika jego tam do Was. Wczoraj [illegible] tych to tego mnie [illegible] wczoraj [illegible] Marii Nowickiej, która [illegible] w Paryżu [illegible] - prawdę to, aby się do sprawy tajnej, w sferach nie było [illegible], jakie jest

Księga nadawana przez Ks. Zakrzewskiego przygotowana (lem z nim
do sprawy krytycznej), ale też i na zakończenie, do której
ona mu powiem i wiszy przykład. Poznałem z niej Kazia,
i na wszystek szczególniejszego nowego rzeczy, zamówiłem mu
ksi i wiadomości w niej, które, zgadzają, i jako tym
czasowe, dobre. - Obszerniej nie mam w tej sprawie stanowczej
wiadomości, ale nie wątpię, że ich ona znacznie przy-
prowadzi. - Bo przyznam się Panu, że obecnie Ks. Kolma
zupełnie nie ufam. Radem jestem, iż nie pojmuję, dla czego
Kazio mnie do Warszawy do Krakowa, gdy mu
do zdrowia pod wszelkimi względami bardziej sprzyja. Mówiłem
jej z nim parę razy na ten, a nie wiem czy za
przekonaniem. Boję się wielce, aby gdzieś Kolma się prze-
mienił, był do Wasz, czyli z Wenyą, bo na wiele
nie liczymy.
Pozostaje mi co o Kuchni. Czy też istotnie zachodzi ten
fakt, mam wątpliwość. Czytałeś jak rzecz? Nie odczy-
tuję go więcej, i nie odczytałem żadnego szczegółu
o rozchodzeniu się pracach jego. —
A propos rozchodzenia, muszę Panu jeszcze zgryźliwe o
wielu jednej. Przed dwoma laty, odczytałem tu Duchowi
ob. Miłkowicz zdjęcia Kamieńca obwarowanego w cha-
rakterystycznej Księdze Ks. Krzyżanowskiego. Kamieńca ten, że
wielki p. Spandy, którego nie znam, mówi o nim dość
wnej Księdze. Powiem Panu znam, iż przy całym Twym
zdaniu, żaden rozchodzenia, wprawny do obrazów mysło-
wiczych, raczej żeby mógł pojąć ich ogół bez
pomocnych rozchodzenia, a do tem mniej, iż wiem
ja, aby w owym zapewne barwnym Kamieńcu ja-
wiącym się jego obwarowaniu, trudno było się
obrazu klorego robienia z pełnej Księgi. I ten brak obszerniej
zabaczeń mógł rozchodzenia Pana Juliana. - Rozchodzenia tylko
wiedzę, a rozchodzenia nad Pana: co do Ks. Kamieńca i czy nie

Jan należycie? Czy Cegiełki do Konwer[sacji] Lasu, w którymby zysk mój nie wynosił na zysk Prima z Konopi. To pierwsze – a drugie: co do przy[sługi]? Możebyście mi należ[ności] mógł jaką? bo w żadnej rzeczy nie mam zgoła nieprzyjaciół. – Otóż jej przyczyn[ienie] na zmyśl, i nawet pokłon[ić] Wam o Jem, żeby na czas Kruszewskiego wyjdzie mój ś.p. odczyt o Legijonistach Narodowych, który wielkie ś.p. chęć Dawkiem ogłosić. Pomieszaj więc chęć do czy za[pisu], jak wolę, do którego jej Testament należy, między ją rozszerzyć w Narodzie, a to w zgodzie Lasu: Takim na[przód] środkiem przednowej Jej Prośbie: że Kruszewski we całym zamiarze dworu swego ściśle Jej zasady, Legijonistom praw nowobudnej, zasady wiadomości nauki, do zamierzonej charakterskiej condicio sine qua non należy dziś, dzisiejszych pokazami pozostał chciany – Jak mającym wstrzemięźliwym, jeśli nie w całości umiejętności wszystkiego Jej, z nieprzyjęciem lub wzmocnieniem innych wiązań, którego C. K. Centrum, jako Jemu chciał obrażliwą, rząd mógły. Do tego potrzeba 3-ch warunków: naprzód, abyście zapytali Kanclerz, czy zgoda się na przyjęcie podobnej pracy; 2-e abyście sami Jednaki nieprzyjaciół wasze nakazy (obwieszczenia czerwonym, zielonym lub żółtym) ułożyć należną Jemu uwagę; nie ją lepiej znacie: no abyście z nią jednaki skazówkach. 3-ci abyście we wszystkim wolno, nieboże z kosza zapomnienia: wam go oddadzą, w celu pochwalenia wolności zapisanych. Do pierwsza to Was, z kwoli przykład dobrej, prosta to Jest wasze dzisiejsze perfectum, dnia jeszcze nadejdzie. Jako drugie: znacie zapewne p. Mgleszewskiego Maryana, który czyni Ciało u Agatona i jego bratanica Wandy. Będziecie Łaskawi dowiedzieć się o jego adresie: oddał mi list oddzielnie do własnej mojej, które tu załączam, w interesie pani Cegielowej. Trzecia prośba, a to najważniejsza, abyście Kochali i wspomnieli Kochającego Was po braterski i szczery

Za tamy Miłe Panienki uczynny Sługa
Pozostaję Swój – wierny uczynny

Ks. Kruszewiczowie

Paravé – près St. Malo (Ille et Vilaine)
maison Vve Pallière. –

26 Sierpnia.

† J.M.J.

Kochany mój Panie Maryanie!

Ufam żarliwemu sercu Twemu, żeś czas dotąd nie zapomniał o nas, aby Ci obce mają nagniazdo było, i aby nimijsza prapoda moja, gdyby niemiłemu do przyjęcia była, zchłodziła Cię i nie przekonała, że, mimo oddalenia przestrzenią i czasem, przyjaźni Cię dla niepomiarny.

A prapodzieja owca jest niebagatelnej treści. Myślę o Tobie, Kochany Panie Maryanie, o zdrodzach Twoich, przypomniałem sobie, żeś mi mówił kiedyś, w czasie przechadzki po Rzymie, iż racjegi, przy nadzieniu pracy, wyjechać za czas jakiś zagranicę; i kam dopełni niedziałania dwojga. Teraz, jeśli chcesz i możesz zkądinąd, jeśli to jest Ci na czasie, rzecz na dostatek się obecnie robotę. Wiedz nieustającego przedsiębierczyzna, wyjechali nam do czas jakiś jezuici przyjaciele, – tu, mówią, to jest nie nad morzem, na wyspie zajęć Brezalanii, kędy teraz bawimy, ale we Francji, w Paryżu. Oczekują nasz, którzy przez czas pobytu za granicą, chcieli poczynić postępy w naukach nabywalnych i rzeczywistych, pożądanych jeszcze kilku miesięcy praktycznych studyów, a chcą się obejrzeć z językami, nie literalnie na nowem, a szczególniejszem jej obejrzeniu, ze strony zdobyczy naukowej. Twój zamiast szukać dalszego przewodnika i doradzyna w obcym kimolestnica, wróciłbym Ciebie,

7/25

Kochany Panie i Stryjaszku, pamiętać o Tobie, a znajdować i zbawienie i zmiłowanie i nabyć jej Łaskawszą Twoją, usłużnością bezmierną, iż pod Krzemieńcem i w towarzystwie Twoim, życzyłby sobie tej pomocy i udatności w jej mierze, i koniecznie dalej dalej pamiętać w obronnej ręce Jaśnie Wielmożnej Pani Starościny Krzemieńskiej, jej ciekawości łaskawej i mechanicznej, wracać się i kłaniać uprzejmie, — a Księżniczka Jmć ma się 1mo Stycznia. Ty, Kochany Panie, wiadomiej mi dalej znać o naukach rzeczonych, zalecałbyś i słowem i przykładem do tego, przewodniczył, a w tych studyach, a miałbyś jeszcze dla czasu, abyś sam mógł zajrzeć tu i owdzie, do tej szkoły Kubanej, a Łan wolałaby uniżonemi przez.

W zamian za to, znalazłbyś, Kmm Jerze rzeczone Ci zajęcznięcych i przyszłych, gdzieś na odbycie podróży, umieszczenie i dalszą drogę pomiędzy nas i z nami, i jeszcze jeszcze wkrótce uczynienie na miejsce tam pobliskiej życia. — Tam spędzimy z nami kilka tych niedzielnych miesięcy, chwały Panny z Księżniczką i pozostałego czasu do lata, mógłbyś pamiętać o Krowach, i tam, gdybyś chciał sługami i mógł, dalej jeszcze i do nasza przewodniczyć Kumoni. Bo i my tam, jeśli P. Bóg życia pozwoli, wrócimy i zmówiemy się wtedy o tę dalszą pomoc z Twojej strony. — Coż pomiesz na to, Kochany P. Stryjaszku, jeśli to rzecz możebna? Pomyśl i rzecz odpowiedz mu tychmiast, pod wskazanym adresem. A w każdym razie, chciej pozostać tę propozycyę za mirem pomiędzy pamięci i szacunku, z jakim zostaję na zawsze

Kochanego Pana Stryjaszka

Sługa

A. Krzeczkowicki.

Pic. Panie Jerzy, [illegible] do Pana pomiędzy Pp. Zabrzeziach.

leżeli mi Jej Eksperiencji, Im – Przedniości z całą czcią przyjacielskiego uczucia zamie-
† O.N.J. i drogiego O. Agatona – i racz mi przyjąć wierzę Orderowi i Kapeworiemi niemylnej przyjaźni
od Waszego wielmo. Ekstranitbrechaus

Paryż – Rue de Rennes Fl. 743
d. 27 Grudnia – 54

Łaski mój i drogi Panie Tadeuszu!

Nie umiem Wam wyrazić, ile mi serdecznej uciechy i nadziei przyniosło pocieszne pismo Wasze, żywo przypominając mi to, co, niekiedy, na czas krótki zbliżeniem, to jest, serdecznymi przyjacielskimi obcowaniami z Wami! Wiele dałbi ludzi to chcemo, i myślę, to pewnie wielu, iż jeśli za dobro uczciwy jest obcowanie z ludźmi odmiennej barwy, zasad, przekonań, – to za to prawie obcowanie, jak serdeczne pożycie z tymi, co jednych dni z nami myśli, jednych celów, dążeń i jednej miłości! Nie darmo to Kapłaństwo żywiała, – piękne to – pamiętać i o jasnej mile i słodko żyć braciej sprawie!" I lepo to nadaimi uczucia doznawałem zawsze w obcowaniu z Wami, przyjaciele i drodzy Panowie,

Z serdecznym Bóg Zapłać za modlitwę

do odejścia w Ciśnie naszym. Tej szczególne Mam „ Każ zapis
pozytam zaś, Drodzy moi, Ojcze, w zamian, najgorętsze
wszelkich łask i błogosławieństw Bożych na nowy żywienia.
Oby on jej był dla nas owem szczęścia lasem, a przynajmniej
cichym miejscem, w którym wszyscy zgodnie w wzajemnej
miłości pokój naszej społeczności do ziemskiej mogli! Tego
wszystkiego z serca najmocniej pragnę i o to do Was modlitw
Wasz Sam obala i wszystkiego Królestwa!
O miłym, braterskim moim z Kazimierzem stosunku nie pozwalam Wam wiedzieć, ile mi jest pożądany i drogi. Szanowałem go przedtem i kochałem w Was: przez Was, zanim mi Kazimierz poznałem, lecz go pokochałem i uszanowałem nadto w Was samych. Bo i jakże łatwo zasługuje na to! Przyjaciel szczery, dobry, braterski, zachwycił mnie za pierwszym tem, że do Was tak przyjaźnie usłał pobrafił. Znał pamiętnego miejsca, wydał mego zwłaszcza w duchownych naszych! Znał nie małego kawałka to Wasza i z niego pożytecznego związku!

Tej o ile lepiej— żal nam i nasłuchte paryża przestępcami pogwałcają, ubezjemy to z siebie wcale i przejemy spokojem - Oby lepiej bej z tego jaśniejsza owoc! Wielki to jest prawda, co powiadają, Drzi pani Tadeusza, o emigracyi: bardziej cena jednych, nasilja drugich, ale, wiadomy, jakoś wielu rozbija, a jak mało budzi! Otóż to zwłaszcza pani dzi i niektórzy bej! Tadeusz Zaleski i pojęcia cywilizacyi duch analityczny sprawiają to zgnuszczenie. A ztąd umysłowi lepszych, poważniejszych grozy. Znam ich mało— ale pięknowany przez nas paryzkiem nawoczeny. Obcemi, nieprzystoi, nieczułemi wania rany, głody, nawoływania, ony wieni, jak dalej Zdanowska i innym zupełnie mieszy dzi skarżą? Oto chęcia rozbicia, drzenia, duchem miesiąc, rozbratu! Wodzicy nich, my to podnosimy bardo do realizi, my kosi miesiąc zwany; my dzi prawo drzymy sami i rozmaniędzwiany innych! Nie drzeczyj to manewr? A bujda to wielu. Pij miałem z bez pewnego pana drugich rozgrzan z Bronisławem Zaleskim, z dobrym naszym Bohdanem, kbórego tem Zalesiu było obawiać się za jaki sądzi, a pana skarżą niegrzecznych nawet z P. Felixem Wiśniewskim, bekanem, znanym nam z dawna,

który ku owiadu stał, a niemu Kolegjo O. Aleksandrowi ch. Tutti grantis
pierwszych, zdaje się, przeznaczam, przynajmniej na czas jakiś, - wkrótce
zerwał ze mną i słyszał mi się o mieście, jedno o Zmartwychwstańcach
z adresem moim rąbcie co chcecie i co uważacie za potrzebne - byleby z
najprędszej nagrody być jaka zamyślił dla Ruchu. Nie zapomnijcie bylem
prosił przysłać mi tabakami ze 20 exemplarzy - pewna parę mniej radzi
- jeden Krasnowskiemu adresuj i jeden p. St. Starowiejskiemu - Wszelka wróć
drugi adresat mnie będzie - a jeśli mi, to go w formie artykułu do Ruchu
nadeślę - Chciałbym też dla Ruchu wypracować studyum o Socyalizmie Oberm
p. Chrzanowa, która paniskom najodpowiedniejsza - natomiast i wszystkim rzeb
ważania przestępcy, stosunku pomiędzy a francuzkiego arcy - katolicyzmu ale bardzo
zajmującą i świeżutką p. I. Tajemnica spowiedzi. Przykro pierwsze kartki przy-
słany - dobrą mieliście komik. - Będzie to bolesna odpowiedź na wszystkie o niemożliwości
pomiędzy Ruchu. Żądane materyały wymagają studyów Wam - a prosz, żeby mnie
mnie tego takiej nieskazówki, czego chcecie, czego pobudzenie, a wtedy Wam zapro-
ponuję - dziś załączam protest Starowiejskiego, który wydrukujcie, prosz - bo to pogwał
nie wszystkie prawa nietykalności, a do tego, papierek gruchawiszczy Listami ze strony
p. Władysławowa - dobrze też byłoby wydrukować Boże, aby oczekiwali z mnie dziś rozumie, bez
ją dawaniczyć. —
Do Kasi, Zami i Matki moi Panowie Tadeusz i Józefie, pozdrawiam Wam moje serce pudło
wami i uściskam - Niedzielki adresuj też Zamoj, Cieszyńskiej Matki Zamoj i do zgromadzenia po

Paryż d. 18 Lipca 1872
12. r. de Tournon.

Mój Drogi i Łaskawy Tadeuszu

Z nieopisaną radością otrzymałem Twój list datowany w Kwietniu, zdziwi się jednak mnie ponadto że Ci dopiero teraz odpisuję, ale spodziewam się że zechcesz przyjąć serdeczne tłomaczenie się kochającego Cię kolegi.

W połowie Maja w chwili gdy list Twój został mi wręczonym miałem w Paryżu moją najstarszą siostrę która przywiozła z Ukrainy swoją córkę do mnie na kuracyę, biedna ta dziewczyna od czasu swego zamążpójścia ciągle była chora, doktorzy Kijowscy niedomyślali się nawet rodzaju jej choroby i przypisywali jej tuberkuły w płucach. Zaniepokojony taką dyagnozą, żądałem żeby przyjechały do Paryża, żebym sam się o jej stanie przekonał, wyobraź sobie moją radość kiedym się przekonał przy pierwszym zaraz examinie, że niema najmniejszych śladów suchot. — W prawdzie stan jej był zatrważający gdyż miała gwałtowne objawy nerwowe (dispepsia) rozwinięte w organizmie anemicznym i nader osłabionym.

Mój drogi Tadeuszu przebacz mi że moje opóźnione pismo, mimo mej woli. pamiętaj o mnie pisz jak możesz najczęściej i bądź pewnym że każdy twój list napełni serce moje prawdziwą radością, potrzebuję bowiem koniecznie w mym odosobnieniu pocieszenia i wiadomości z kraju

Żegnam Cię i serdecznie przyciskam do serca Twój przyjaciel

Zygmunt

748

Cała ta choroba rozwinęła się w skutek nienormalnej konwalescencyi po przebytej w zeszłym roku gorączce - tyfoidalnej. -

Nie było czasu do trawienia i zdecydowałem jak najprędzej zawieść ją gdzieś do wód i sprobować hydroterapii - Natychmiast więc wyjechałem do Szwajcaryi do Schinznach i na wielką moją pociechę przez stosowne leczenie powróciłem jej zupełnie dawne zdrowie. - W tej ostatniej chwili wszyscy znajdują się w Krynicy z powrotem do domu. -

Przy nagłym moim wyjeździe z Paryża nie mogłem Ci przesłać objaśnień jakich żądałeś, chciałem pisać ze Szwajcaryi ale na nieszczęście list Twój z adresem zostawiłem w Paryżu i dla tego to dopiero dzisiaj odpisuję z Paryża gdzie przyjechałem od 10ciu zaledwie dni. -

Niezmiernie się cieszę żeś otrzymał posadę na której będziesz mógł pracować dla siebie a nadewszystko z pożytkiem dla własnego kraju, jest to przyjemność o której ja nawet nie śmiem marzyć, nie wystawisz sobie mój drogi jak mi się tu przykro, myślałem że się nareszcie przyzwyczaję do tej samotności, ale zdaje mi się że to nigdy nie nastąpi.

III/9
57

W prawdzie na materyalne powody uskarzać się nie mogę, dobrze bardzo mi się powodzi, jestem naturalizowany dostałem Legyi honorową, ale cóż mi z tego wszystkiego, biedy żadnej moralnej nie mam pociechy. Rady mnie ciągną się ciemić ale niemyślę się ciemić z radną Paryjanką a o mnie jest bardzo trudno.

Doradzywałem się o Kilku księgarniach o broszurę o której wspominam ale nic podobnego nie wyszło, jeżeli jednak znajdę coś podobnego to Ci natychmiast wyślę. –

Nie wystawiam sobie innej drogi jak ten fakultet Paryski upada żadnych nienawyższych osobistości profesorowie nie mi pomagą tylko bajmują się klientelą aby jak najwięcej zarabiać pieniędzy a o naukę szczerą im nie chodzi. Kliniki i Katedry upadają, obsadzają je ludźmi niedołężnemi ale najczęściej najwięcej protekcyą i Hossmutem. Słowem jeżeli tak dalej potrwa za dwadzieścia lat, fakultet Paryski będzie na poziomie fakultetu w Montpellier. – Spodziewamy się jednak że niedługo przejdzie w Tobie prawo – wolnych mianowanych, i będzie może że przez konkurencyą coś dla się zrobić

Mi chodzą postrzki o nowootworzoną moją szkole medycznej wolnej, bym mógł się podrażą tam rajdę jakiś stanowisko postrzeka jednak jestem na to dosyć długiej czasu. Tym czasem prawią żeby się wypuścić na wiejskiego wtorzeka.

W polityce tutejszej zaszły ogromne zmiany, jak musiał wiadomo z gazet, rządy się Republika nareszcie się zupełnie ustali, będzie to bardzo dobrze, bo może ten stan rzeczy nowy biernemu rozpoczęciu.

Pomarzyć lekarski prawie już mi istnieje, nikt mi przykładu na zebrania, na nikogo z gotą długi mi można - Co się tyczy kolegów nic nowego ci powiedzieć nie mogę. Gałęzowski doskonale prowadzi swoje interesa dobrze mu idzie, za 2 miesiące się z panną Zamberlik, córką stanowczą śpiewaka i dużo podobno bierze pieniędzy. Rambow ogromną klepię bida tak samo jak i Belina Landowski ogromnie hazguje i rządy się na to patrzą na wszystkie nie wiem jak to go daleko zaprowadzi. - Pocciusz Kowalewicz zdrowie ale ogromnie podupadł na siłach, o Piotrowskim powiem Ci tyle że nikt mu ręki nie podaje, wyjąwszy na kompletnego łajdaka.

Widzisz moja droga że wiadomości mi bardzo Ci dają dobre, ale niemam innych

Całe zwierzę ciągnie się, powiedziałbym, jak [illegible] do Francji [illegible] z [illegible] mówię to, bo się [illegible] Jak się [illegible] o moją drogą, o ile [illegible] między [illegible]

781

58

Docteur LASKOWSKI
78. rue des Saints-Pères, 78
PARIS
Tous les Jours de 4 a 5 heures

Paryż d. 1 Stycznia 1875.

Drogi Kolego.

Już od bardzo dawna miałem ochotę napisać do Ciebie mój kochany Tadeuszu, ale przyznać muszę że i Ty także o mnie zapomniałeś. Nie pisz że stało się tak abym się przypomnieć Twojej pamięci i zamówić Ci kilka słów o sobie.

Najpierw dowiedz się że mi wiedzie się dobrze i że Ci się dobrze powodzi, jeżeli chcesz Cię resztę wolna i mówić mi że jesteś zdrów i dobrze wyglądasz. Ja także dzięki Bogu trzymam się jako tako, wiem zapewne że jest u mnie familia, mam bardzo zdrową dziecynkę, która już koło 14 ciu miesięcy i dobrze mi się chowa.

Dzisiaj komunikuję Ci wiadomość która zapewnie zrobi Ci przyjemność – oto mój drogi kolego opuszczam Paryż i Francyę, przed kilkoma dniami tygodniami zostałem mianowanym Profesorem nadzwyczajnym anatomii na Fakultecie medycznym przy Uniwersytecie Federalnym w Genewie. –

Przyjaciołom z Paryża, Francyi, Polski, Twój, wszystko.

Zaszczyt ten tem jest dla mnie większym
że Republika Szwajcarska sama mi
ofiarowała katedrę anatomii i przyjęta
usypliwie moje warunki. Nie zawachałem się
ratem pomnieć Paryż, który mi rozpoczął
mnie nadzieje i przyjąłem to zaszczytne sta-
nowisko naukowe, które i pod względem
finansowym, mamy mi przedstawia ko-
rzyści. Dali mi do rana tytuł obywatela
i mam zarazem tytuł Dyrektora Muzeum
Anatomicznego. W połowie Grudnia wyjadę
stanowczo do Szwajcaryi, gdyż 1ge Lipca
obejmuje swoje nowe funkcye.

Jestem przekonanym mojej Ci dobra mój
kochany Tadeuszu, że będziesz kontent z tej
wiadomości i dla tego śpieszę się mię z Tobą
tem bardziej że nie mam zamiar obchodzić nawet
krajowy cały w pełnym słowie, gdyż o ile wiem
jestem prawie jedynym polakiem, zajmującym
stanowisko profesora w Uniwersytecie zagra-
nicznym. — Sądzę że wiadomość o zabraniu
mojego Pakietu w Genewie, i o mojej nominacji
obchodzić będzie nasyczą zdaleka i dla tego

Z tej wiadomości Kochany Tadeuszu i zawiadomienia Cię przyjaciołom
do wiadomości Kochanych Twoich — Twój przyjaciel
Serdecznie Ciebie zawsze kochający
Dr Rose

prosty Cię mój kochany Tadeuszu, idąc
byś Tasiowi napisał o tem mały artykuliczek
i pisnął przyjacielskiej Lwowskich medyc-
nych i politycznych, zrobiłbyś mu tem wielką
przyjemność, wcale to nie zaraz jest tego warta.
Zdaje mi się że najlepiej by było napisać
mały artykuł w formie korespondencyi z Genewy.
wcale sam bym to inaczej ale jakoś mi o tem
pisać nie wypada.—

Treść artykułu mogłaby być następująca.
Wiadomo Ci jest zapewne że już od dawna
istnieje w Genewie Uniwersytet, wydział jednak
medyczny został dopiero zaledwie 13-go Wrześ-
nia 1873 roku. Rząd kantonalny Genewski
lok wielu dbający o oświatę narodową nader
gorliwie się zajął sprawą adrencim tego zakła-
du wyłącznie. Wybudowano tedy ogromny
gmach specyalnie stosyć mający na Fakultet
medyczny, pomieszczenie jest wspaniałe pod-
ług najnowszych wymagań nauki, laboratorya
ogromne i doskonale zaopatrzone, szczególnie
to jedna potężna budynku przeznaczona na
sale dysekcyjne, które zarząd szkoły nie
zaniedbał jak największy rozwój, jako podstawie
wszystkim umiejętnościom lekarskim.

Fakultet Genewski rozpoczęty się
w Październiku roku bieżącego w tych
czasach jak najpiękniejszej nadziei
i

754

Przy tem kliniki będą wspaniałe, sam tylko Szpital Kantonalny zawiera przeszło 300 łóżek. Następnie Rząd ogromne robi poświęcenia żeby powołać znakomitych professorów, jeśli nie mówię o sobie ale powiększej części są to ludzie Europejskiej używający sławy jak prof. Brown-Sequard fizyologii. Carl Vogt, Prevost, Revillod, Juillard, Reverdin. Zahn ze Strasburga i wielu innych. —

Nadmień nareszcie kilka słów o mojej osobie, o mojej karyerze professorskiej w Paryżu i o moim powodzeniu, wspomnij także o moim wynalazku konserwowania preparatów anatomicznych — zresztą znasz mnie dobrze i wiesz co jestem wart, a postępowanie moje zawsze było godne i honorowe. — i dzisiaj moje powodzenie przynosi mi jako zaszczyt memu krajowi. —

Wspomnij także że Genewa jako miasto odznaczające się największą wolnością, jest centrem oświaty a przez swoje geograficzne położenie i łatwość życia materyalnego ~~niezawodnie~~ wielu przyciągnie cudzoziemców kształcących się w sztuce lekarskiej. Zresztą zostawiam to Twojemu uznaniu, jestem przekonany że dzienniki Lwowskie które Ci doskonale znają, z chęcią przyjmą tę notę korespondencyi.

Bądź także łaskaw mój drogi Tadeuszu, przysłać mi pod opaską N-ra Dzienników w których ten artykuł zostanie pomieszczony. W razie gdybyś nie mógł lub nie chciał oddać mi tej koleżeńskiej usługi, to bądź łaskaw natychmiast mnie o tem zawiadomić, żebym mógł sobie postąpić w inny sposób.

Docteur LASKOWSKI
78. rue des Saints-Pères, 78
PARIS
Tous les Jours de 4 a 5 heures

705
60

Genewa d. 24 Marca 1876
Czwartek
Hôtel des Bergues
Quai des Bergues.

Mój drogi Tadeuszu

Jestem już od dni kilka w Genewie, gdzie przyjechałem w celu przygotowania programatu kursów, załatwienia niektórych interessów mojej propessury dotyczących a nakoniec w celu wypoczynku i zabawienia odpowiedniego. - Zapowiedziane rabanois ta jest z 8 dni, czas bowiem jest tu fatalny, ciągle śnieg pada i trudno wyruszyć i zabawić się. Do Cardo dotąd nie pamiętają tak brzydkiej pogody. - Zresztą cała południowa Francya jest zasypana śniegiem i ogromne wszędzie są powodzie. Setki wagonów kolei żelaznych i kilka gwałtownie zostały zupełnie zalane. - Ta biedna Francya od pewnego czasu nieszczęście ponosi bezgranicznie i tylko ogromne resursa tego narodu pozwoliło jej znosić bez upadku, co by nie zawodnie spotkało każdy biedny kraj. - Może to Bóg da że nareszcie przy nowym i rewolucyjnie liberalnym rządzie Republikanskim, potrafi ona zagoić jeszcze rozwarte rany.

Nie wiem jak Ci mam podziękować za piękny artykuł który umieściłaś w Gazecie Narodowej, oddałaś usługę nowemu Fakultetowi i mnie. – Niewątpliwie ten artykuł powtórzą inne dzienniki, i tym sposobem wiadomość rozejdzie się szerzej po kraju. –

Nie wystawiasz sobie jak mnie tu wszyscy dobrze przyjmują, nie ma tu tej kamienistej biurokracyi administracyjnej, która nie wiem ile kosztuje inicyatywy. – Tu wszystko robię co chcę i jak chcę. –

Budynek dla Fakultetu medycznego jest ogromny i znakomicie urządzony jestem pewny że mało drugiego podobnego znajdziesz w Europie, wszędzie masy światła i powietrza. Laboratorya wspaniałe i wygodne, będę mogła pracować przyjemnie i z korzyścią dla nauki i młodzieży. –

Genewa jest wielkiem miastem, posiada wielkie towarzystwa i zdaje mi się że z moim stanowiskiem, prędko wyrobię sobie praktykę, chociaż ja

Jana pensja i dochód z clewów (gdyż studenci płacą profesorowi tak jak w Uniwersytetach niemieckich) już zapewniają mi przyzwoite utrzymanie. –

Prawdopodobnie z końcem Czerwca przeniosę się na stałe do Genewy, gdyż 1go Lipca obejmuję moje nowe stanowisko, będę miał ogromny ambaras z przeprowadzeniem, ale co robić.

Cieszę się bardzo że jesteś zdrów i że bronisz jesteś ze swego stanowiska, ale jakbym pragnął widzieć Cię na katedrze Fizyologii, której się od lat dawna poświęcałem. Kto wie może naprawdę Lwów zdobędzie się na Szkołę medyczną a wtedy będę się Twoje stanowisko jest zapewnione. Z kolegów naszych Paryskich z wyjątkiem Goltzowskiego którego się bardzo dobrze powodzi wszyscy jakoś nie bardzo świetnie stoją. Landowski cieszył się z córki p-Vicentego obrzydliwą żydówką i ogromnie błaguje, prosimy Lusmyś i utrzymuj

ci bardzo dobrze robi interesa, ale zdaje mi się że bez swego teścia bardzo by ciężko było – Rambow zarobi na interesach i lepiej będzie – Loewenhard ogromnie pracuje, ale rezultaty tej pracy zaledwie żyć mu pozwalają. –

Jeszcze wiele razy dziękuję Ci mój drogi Tadeuszu za gotowość i jaką łatwością radością uczyniłeś moją prośbę i całuję Cię z całej duszy. –

Żona moja i córeczka która już ma blisko 15 miesięcy chorują Bogu dzięki zdrowo i tęsknią co tej chwili za mną tak jak ja za niemi. –

Twój przyjaciel
Zygmunt

789
62

Genewa d. 20 Września 1877.
12 Rue de l'Athenee.

SL

Mój Drogi Tadeuszu!

Nie odpisywałem Ci zaraz na Twój list ostatni gdyż prace Kongresu zajmowały mi cały czas, dopiero liczny z wszystkiemi rozjechali pośpieszam zawiesić Ci słów kilka.

Najpierw powiem Ci że Kongres nasz był nader świetny, pomimo wojny Wschodniej która uniepomożliła uczestniczyć wielkiej liczbie lekarzy z obu wojujących, mieliśmy z górą 400 członków. W całości było reprezentowanych przez oficyalnych delegatów, prace przedstawiane były nadzwyczaj liczne a niektóre miały niezwykłą wartość.

Naturalnie nasz nowy Fakultet miał bardzo wiele roboty która godnie przyjęta tak licznych gości, ale pomagał nam bardzo Rząd Federalny, Kantonalny, municypalność i wieniańcy, słowem przyjęcie było prawdziwie królewskie.

Codziennie mieliśmy dwie sesyje, rano o 8ej a popołudniu posiedzenia ogólne-

Między sessyami ciągłe bankiety i wcrty
Lubelskowskie, wieczorami bale i nader
świetne przyjęcia. Hrg. prezydent po jeziorze
na majestatycznym statku parowym wynajętym
przez Rząd dla ostatnich kongresu, wiózł na
pokładzie, niemały bal, gdzie i panie były
zaproszone, wieczorem miasto było nilimi-
nowane i oświecone ogniami bengalskiemi
na cześć kongresu, widok był feeryczny.
Propozycyę Twoją przedstawiłem na ogólnym
zebraniu z należytym rozwinięciem, jak by-
dzień między rozmowami z bankiem, który
ci przesyłam. - Propozycya ta została za-
wiana za nader ważną, została zamier-
zoną w procès verbal i uchwalonem zo-
stało, że ta kwestya będzie podaną
specyalnie w programmie przyszłego kon-
gresu, który prawdopodobnie będzie miał
miejsce w Amsterdamie, przynajmniej
na rok przed rozpoczęciem kolejowego, przez
tym sposobem kwestye te dostatecznie wypra-
cowane i oddzielnie traktowane. - Ta pro-
pozycya została ogólnie przyjęta. —

761
63

Posyłam Ci statuta, programmy i nowy jakie miały miejsce przy otwarciu kongresu, spodziewam się że Ci to zrobi przyjemność.

Nasz Faluttet miał wszystkie konwy, wesoły nic dziwnego gdyż Lwidy z nas przygotował prace pewnej wagi, przez czego urządzilismy exporyjy instrumentów i narzędzi najnowszych i wszelkich przedmiotów mających w medycynie. Wreszcie nasz amfiteatra i laboratoryja są jedne z najlepiej urządzonych w Europie —

Cieszę się że jesteś zdrów co raz kocha rodzicuś. U mnie nic nowego, zapewne wiesz że mam drugą córeczkę która jest ma 5 miesięcy i dobrze mi się chowa. Żona z dziećmi jest jeszcze na letnim mieszkaniu w okolicach Genewy, ja prawie co dnia ich odwiedzam gdyż nie jest daleko od miasta —

Wojna wschodnia co raz większy przybiera rozmiary, bardzo być może że Moskwa ostatnie zatrzymanie zajęciona a w najlepszym razie będzie do szczętu zrujnowana

na długie lata.

cy obu naszego biednego kraju coś i tego wytłuczemy, trudno przewidzieć, ale chyba jeszcze nie gorszego jak stan obecny grozi nam nie mówię.

We Francyi przygotowują się do elekcyi, nie wątpiemy że będą republikanie a wtedy ministerjum z mojim mężem Mac Mahon będą oddani pod sąd. — Podłość i arogancya tej bandy przechodzi wszelkie wyobrażenie.

Żyjemy w ciągłej obawie o chłopców, ważne wypadki rozsiewają się wiadomości —

Proszę Cię nie zapamiętaj o Twoim dobrym przyjacielu i kochaj mnie jak ja Ciebie —

Zygmunt

763

64

Docteur LASKOWSKI

78, rue des Saints-Pères, 78

PARIS

Tous les Jours de 4 a 5 heures

J'ai l'honneur de déposer sur le bureau du 5me Congrès international des Sciences Médicales, au nom de M. le Dr Thadée Zielinski de Leipzig la motion suivante.

« Attendu que les notions exactes de l'hygiène publique et privée sont absolument indispensables tant pour les familles que pour les ~~particuliers~~ individus et la société

« Attendu que la connaissance des prescriptions les plus élémentaires d'hygiène en détruisant les abus et les préjugés peuvent produire une influence très heureuse sur la santé publique source féconde de la richesse dans tous les gouvernements doivent se préoccuper à juste titre. -

Attendu que l'ignorance absolue des règles élémentaires de l'hygiène des nouveaux nés et des nourissons produit une influence désastreuse sur la vie de cette intéressante partie de la population en augmentant ~~le nombre~~ la proportion de décès d'une manière effrayante

764

Attendu que l'observation rigoureuse des prescriptions hygiéniques peuvent garantir les ouvriers contre l'influence nocive de certaines professions insalubres.

Attendu que les chefs d'atelier, les instituteurs les directeurs et les directrices des institutions d'enseignement public et privé ~~ne~~ doivent connaître absolument les règles d'hygiène les plus élémentaires, pour exercer consciencieusement leurs fonctions.

Vu l'opinion unanime exprimée dans ce sens par le Congrès des médecins à Lemberg, 23 Juillet 1875 à Florence et à Vienne

Le 5me Congrès International émet le voeu pour que le cours d'hygiène soit considéré comme un objet réglementaire et obligatoire dans tous les établissements ~~publics et privés~~ de l'enseignement public au même titre que les autres matières de l'enseignement.

Que le congrès ~~soumet~~ remet ce voeu sous le haut patronage de la Confédération Suisse, convaincu qu'elle le prendra en considération et qu'elle ~~en prendra~~ prendra l'initiative d'une action diplomatique auprès des autres gouvernements.

11711

Bibl. Leg.

1-64

Bibl. Jag.

65 – 130

Nowy Targ dn: 26 Maja 1878 r.
ulica Kluza 433.

765
65

Szanowny, Laskawy Panie,

Przypominając się Laskawej pamięci ze spotkania się naszego w Paryżu w 1866 roku, i najserdeczniej dziękując za doznaną wówczas skuteczną pomoc lekarską od Laskawego Pana, śmiem obecnie udać się z prośbą innego rodzaju, a mianowicie jako do Wydawcy Ruchu Literackiego, aby Szanowni Panowie, jeśli „Wspomnienia o A. Mickiewiczu p. Nie. wówczas" w osobnej broszurze wyjść by miały, zamieścili Laskawie odbić w niej nieco, chlebne słowa o ś.p. Stryju moim Piotrowie, albowiem w roku r. przeszłym w wieczność ś.p. Marya Zamenhofowa, córka jego, a siostra Stryjenna moja, wieczność swoją dla tejże Sprawy Bożej, jener ojca wówczas Krzyżowanej, powstania - wiernością swoją Bohaterską do ostatniego tchu życia swojego, winę ojca ile zrzeczą się w części choć odpokutowali i zgładzić mogli.

Równocześnie śpieszę prosić Łaskawego Pana, jako światłego i gorliwego pracownika na drodze zarwania oświaty ludu naszego, abyś raczył poświęcić całą swoją uwagę na własnem nader smutnem doświadczeniu amatyckiem, zostawującym Łaskawemu memu pouczeniu państwienne w jakiem rzeczpospolite amatorstwo go będzie można.

Na tem kończąc dodam, że gdy nie mogłam wydrzeć należnie ciężkiej stu prze: złotowi Klary mi powierzonej w tutejszej szkole, jestem od roku prywatnemi lekcyami na życie zarabiane.

W nadziei że Łaskawy Pan w dobroci swojej zechce Łaskawie próbom moim zadośćuczynić, łączę zarem dawno powitania i szacunku mego dla Łaskawego Pana Zellera, dziękuję Mu za Łaskawą odpowiedź Jego na mój list - a oczekuję i od Łaskawego Pana Doktora parę słów odpowiedzi, zostaję Jego

z szczerym szacunkiem sługa

Wł. Stronne.
mieszcz.

dowiedzam się zapytać ory W. Ale:
Ksandrowicz profesor Sem: we Lwowie
jemu pensyonat ktory mnie i gdzie
adres jego — oraz kto ory z pensyona:
tów najtańszy młodzieży obecnie gorą
ce we Lwowie? — Najmocniej przepra:
szam za obarczanie Kanar nego Sowa
tkiemi dobrodziejstwami. —

768

Nowy Targ dn: 22/6 780. — 769
67

Szanowny i Laskawy Panie Profesorze,

Gdy list mój z dn: 26/5 b.r. dotąd bez odpowiedzi zostaje, śmiem przeto przypomnieć się Laskawej pamięci WPana, nie przypuszczając, aby list mój nie miał dojść rąk Jego.— Również, jako członkowi Rady Szkolnej Krajowej ośmielam się pytem uwiadomić WPana, o podaniu mojém do tejże Rady z projektem zaprowadzenia i opisem sposobu użycia abecadła ruchomego w szkółkach ludowych, przy nauczaniu dziatwy 2ry oddziału klasy I normalnej, czytania na podstawie pisania.

Sądzę, że gdy jeden z najpraktyczniejszych dotąd narzędzi pod względem ziemskiego postępu — jakim jest Angielski, abecadła ruchome dotąd w szkółkach używane są, przeto tembardziej w przepełnionych uczniami szkółkach naszych tąż pożyteczne ułatwienie, tak obarczonym nad siły nauczycielom, pożądanem będzie.

Polecając się i w tej kwestyi Laskawej pamięci Szanownego Pana Profesora, jako że racz też pomimo rozlicznych zajęć swoich odpisać, choć słów parę na list mój poprzedni, zostaję Jego

z prawdziwym szacunkiem sługą

J. Fl. Lelewel.

771
68

1772

113
69

Monachjum 10 Kwietnia

Kochany Tadziu! Wydostawszy się przed czte-rema miesiącami z więzienia przyjechałem do Mo-nachjum teraz rozpatrzywszy się dobrze po Niem-czech widzę iż w obecnem położeniu nie mam tu co robić i przesiadywać. Mam zamiar jechać do Francji ale nie wiem czy mi wolno będzie i w jakiem czasie zdawać egzamin w Paryżu a od tego zależeć będą dalsze moje projekta, plany i postanowienia. Słyszałem iż w Paryżu przebywa cała chmara lekarzy-emigrantów i że prawie wszyscy prze-szli lub zdają francuski egzamin. Udaję się więc do Ciebie mój Kochany z prośbą abyś objaśnił mnie w czem rzecz leży. Donieś mi jakie są formal-ności przy zdawaniu egzaminu - jak się postępuje w podobnym wypadku w jakim się znajduję nie mając żadnego dowodu, świadectwa uniwersyteckiego żem wysłuchał medycyny. Smoleński opowiadał mi iż jesteś bardzo zajęty, że cały dzień odwiedzasz chorych, ale spodziewam się że nie odmówisz chwilki czasu

i obrotną pomoc wyprosić u Pana
Hosanch na moje zapytanie. — Zrobiz
mi miłą radość — na Twojej Hani zależy
a od niego zawisły moje dalsze kroki. Bój
mi się wkrótce uściskamy się i pozdrowimy o nowej, smutnej ale. Do widzenia.

Przyjm serdeczne uściskanie i pozdrowienie a Kochanej Matce i braciom
siostrze moje uszanowanie i pozdrowienie

Twój
Bolesław Leśmian

Adres: Königreich Bayern
München. Arcostrasse Nr. 2/3
links. —

777
71

Kochany Tadeuszu

Chcę być najpierwszym który
Ci złoży życzenia. Dla Niego
już 9ty Pendzierniczek pojęcie
dam prawdziwe. Ci te same
pragnienia szczerego,
które od lat tylu corocznie
Ci składamy – a co, bylibyśmy
też na owej przyjętej
Jubileuszowej? Dusza mi
się dam wyrywała ten
niestety – niemyślący żona
nam postanowił stanąć na
przeszkodzie – ale duszą

Bogu że się wszystko przyczyniło
ście i zgodną harmonią od
było - co ludziom złej woli
bardzo ciężki na sercu - a
którym mimo to przykrym
w tem wszystkiem jakąś
ciemną stronę upatrują -
U nas tu nic się nie zmie
niło - tylko jak wszystko
tu w Lasowicach przybyło -
i znowu jak zwykle nic
nie przybyło - Dwa lata
niby miesiące przepadły
i cóż wśród niskoniczego
desztu na liście w wy
lakiem Litewskiem - gdzie

7775
72

będzie Zagranicznej Pani Ja
wiadomej Polocką Na zro
bienie 3ch portretów ze wska
zaniem, jak niżej te temu
nasięgnę pogodę do warsz
wy wróciłem - Przed Wyjazdem
pisałem do was Kilka słów
na ręce Rolli (Pietrzkiewicz)
Autora, Ziarnek myśli, i Bło
gosławieństwa, Pogadanek i
wielu innych znakomitych i
pożytecznych utworów - oto
tenże sam Rola we wtorek
Swej skórze miał być w by
dziale we Lwowie i miał
się z wami poznać zapewne
Dwom Kilka słów, które
na jego ręce do was prze
słem —

780

Obóz Acty Swojany Tadeuszu
i Drogi Ferru memu Józefie
odbiorcie od p. Dawowskiego
złożone u niego Rejtany i
Zygmunty owinięte dobrze w
papier i dorzucie Roli do
którego ku Wilku słowo
w tym sprawie pisze
bo Rynek tylko osobem potrzebuje
Kij z drzewa moją, które nie
wadzi jak was znudzi -
Za co wam de la montagne
dziękuję z całej uszanowanie
Czcigodnej mamie a wam
Daję buzi - Tytus

Warsz. 3 -

Kochanemu Panu Tadeuszowi
przesyłam najserdeczniejsze
życzenia - Pani Rodzicom całuję
a Panu Józefowi pięknie
kłaniam Zasyłam Helena

Do W[ielmożnego] Roli

Kochany Radco Stanu, Kawaler
Kilku mnogich orderów, Autorze
Żarnych mądrości - Pogadanek,
Dobrego Krasnoludka i Skarbu
co Błogosławieństwa! i innych
Szczęśliwości -

Niemogłem Cię dziś jużem poznał
z obudwu doktorami - tylko
przypomniam Ci, bądź ostrożny
i miej zawsze na pamięci
com Ci o nich powiedział -
że to są intryganty - Bis
marki - Lubusy - jednym
słowem dwaj Cesarze -
Otóż proszę Cię uważaj
sam od nich jakim Zręcz
nym sposobem - egzemple

powiekam Rejtana i Tyszkiewicza Augustów-Zawiła w papier i przyniesie je do wszystkie do Warszawy a będę miał honor złożyć Ci po jednym egzemplarzu z listownie podaną Dedykacyą — Za tem niedrożność moja będzie bez granic Oprócz tego uściskam Cię Szanowny Radco Doktorze i wyczekuję pozwolenia Co kwartalnego Expensu papierów Egzemplarzy

783
74

Jęc Dziś Ci serdeczne pozdrowienia i sympatyczne
słońce —
Tytus

Warszawa
D. 9 Paźdz 18/74

(Maleszewski
art. malarz)

Turka 21 Marca 1875

Panu Włościańskiemu

Kochany Tadeuszu! Jakoś prawdy mówić, wstydzić się nie wypada i. t. d. &c

Wyjść mi zawsze byli przyjaciele
Niech się wiesz z wami mym smutkiem podzielę:
Jam jest emigrant, wygnan niepowtory
Lecz dla radaków bydź zawsze chętny.
Tęsknem się stamd strunkat z całej mocy
By komu mógłem stanąć do pomocy.
Nieznaj się każdy najmniejszej obrazi
Jeślim przewinił w oczy mi wymnie.
Na danaid pomnisz, dwa koła rachuje,
Jak powiedziałeś „Na drogę brakuje
Dla J.... go by wrócił do kraju“
Bydź zmiłuj się jakby w siadmem raju
Do dobrych swoich majomych skorzystuje
W swoich dniach jeśli skłodzę w tem się zbrzydzę.
Dziś nicwiem za co niemam przyjemności
Odebrać nawet najprostszej grzeczności.
Ja tutaj w ciężko odbudzej mieścinie
Od was to do mnie nawet ako pisać.
Nie nicwiedzieliście, jakie co mnie czekuje,
Jaką nadrodzę, nuż nawet zasmuje
Wielkiego męża poczę, zatrzesza
Bo sprawiedliwości za cnoty wymiesza.

785
15

Jam się oporniś ber co mającym powie
Wiem moi sędzy, postępym prawie.
Za cźr dobrem tak mnie ignorować
By odpowiedzi mnie nie dawować.
Wiem że mi z bolu ani się śmiać woja
Że w naszem kraju tak Dikti rządzą,
Wnak za granicą mnie to nie spotkało
By na odpowiedź lata się czekało.
Listy ministrów, mam i senatorów
Wiele towarzystw kilku dyrektorów
Sędziów sądzących i z głębokiej wiedzy
Gdy napisałem zaraz odpowiedzy.
A my Polacy od stu lat zmagani
Dla tego sobie jesteśmy tyrani
Chcemy ojczyzny i mały wzmocnimy
A przez to sami siebie nie ucisnimy
Jeśli tak zrujnia którema przewiny
Niech jeden z nim gada nikt się nie wdawiny.
A gdzie sumienia gdzie postępu drogi
Aby o tego nie dbać co ubogi.
Wszyscy się w nędzy rodzimy bo goli
Później do roboty przystąpimy powoli;
W pracowitości jest skoły stracone w potrzebie
Niechaj nikt za to mnie nogą nie grzebie
Z najgłębiem ostatnich uczuć się rozstaje
Zawsze mu prawo honoru zostaje.
Bóg nie pogardził biednym dobrem wdowy

787
76

Za co uniżonemu ję oddanyś sługę –
Niosę Ci ukłony na mojéj niedołęgi.
Oto ta głowa moja wiecznie boli.
Ty przeto lekarz, to żadne kwestarstwo,
Żebym nieciepiał daj na nie lekarstwo,
A zarem dowiedz się Ci pismem nudzę,
Ty co masz serce zawsze ku ustudze
Które i rady i pomoc udziela
Nie wzgardzisz za to wynoń przyjaciela.

August Marcinkiewicz

P.S. Jak zamo Zeller on ze mną postąpił
O odpowiedzi kiedym jéj był wspomniał
Zaraz wezwałem jego do odpisu,
Brzeg „niemagłem wyczytać podpisu"
Adres wyraźny wielki jako Apis,
Podpis nieczytelny i na ten jéj talis.
Za co uchybiać, iem pracy oddany
Postępkami dziwnemi niejestem zwalany
Żebrać nie idę, nie wstępuję w drogę
A potrzebnemu czasem dopomogę,
Jemu boleśnie ze niby z serdeczka,
Wprost do tapczanu, medyk pomiernika,
Gdy mnie dzisiaj trzeba pójść wcześnie
To jest postępu prawdziwego droga,
Dopiero mego za to ignorować
Z tamowanych ksiąg tak prawa żartować.

1788

I dla mnie była chwila uniesienia
Lecz nasze serce los nigdy nie zmienia
Tak w nieszczęściu jak i pomyślności
Rad jestem oddać usługi ludzkości. –

Odpowiedź

Nie dziw się drogi że Ci wierszem piszę,
Proszę czytaniem to nie umysłu igrzysko,
Umysł w zaciszu kaci kiedy się kołysze,
Na liche wiersze zmieniam prozę biedną.
Tu w samotności otaczającej się cieniach
Do tej rozrywki co go jemu bawi,
Często się wilgi od złej powieści,
Ale nikomu serca tutaj nie otwarte;
Spokojny cudzem i obcym prawdy
Aż się Bóg zlituje nad moją dolą . . .

Adela

Drogi Adelo! Cieszę się uznaniem
A Josefowi dłoń uściśnienie —

44/5
77

Blahorodý Pane!
Velactený Pane a Priateľu môj!

Váš láskavý list i so zásilkou opisov pol-
ských som skutočne obdržal, za čo ponáh-
ľam sa vám moje najúprimnejšie vďaky
vzdať. Urobili ste mi veru veľkú radosť,
lebo podali ste mi látku k štúdiovaniu
vašich novších prác. Dalkoré, jako „ces
na Balkanach" ste mi známe z Ruthu
Literackého, ktorý pokiaľ bol Giller
jeho redaktorom, dostával som správne
a zdarma. — Ráčte preto mi odpustiť,
jestliže som Vám mojím predošlým listom
starostlivosti a usilovania zapriečinil, ja som
o Vás od môjho Agatona tak mnoho
dobrého a pekného počul, že som neve-

kal mojim predošlým listom Vám v nepríležitostiach sa ostať. Prečo však vy ste tak dobrý že sa nehnevate za to?

Čo sa illustrovaných časopisov týče tiež prosím Vás nijako neračte prenumerovať, lebo to by mi nevoličilo ani Ruci a vám bolo by na úžitku, – to teda nijako, – ja rozumel som to tak: jak by ste vy alebo kto iný mal staré nepotrebné rôžinky, že by ste mi také boli mohli požičať, a ja bych sa z tých bol mohol dosť poučiť. Preto prijmite môj úprimný vďak za Vašu ochotnosť a priateľstvo, jaké ja vom vo ani nezaslúžil.

Za druhé ďakujem Vám i za to, že ste sa unúvať ráčili v záležitosti štipendií mojich. U nás zriadne nekurírujú a ja nadával som sa že tam u vás duchovenstvo v tomto ohľade lepšej sa ma, á la duchovenstvo Kat. v prostém Sliezku, kde štipen-

dni jeśto na zbyt, len že tam nemám nikoho známeho. Ja n. pr. som tu síce na hospodárstvo odkázaný, moja žena je ekonomická síra dôchodok v hotovosti nemám, a poněvač človek nežije len z chleba ale i mnohé duševné potreby menovite v obore literárnom v sebe cítim, preto moje postavenie veľice by bolo obtiažené, keby som mal síra taký dôchodok, jaký obyčajne s mojím otcovom spojený bývá. Nuž ale darmo: arme Leute Kochen mit Wasser, a keď on u vás Kňazy tak postavení jako u nás, však to je len preto, lebo Kristus Ježiš riekol: pauperes semper inter vos habebitis."

Moje duševné potreby sú najviac literárne a túžba obznámiť sa s vami a s vaším krajom. Čo teda vrelo sebe prajem je to, že ak ma keby dobrý Bôh obdarí a

1418

požehná, že prajem sebe navštíviť Krakov, Lwów, Poznaň a oboznámiť sa s vami, s vašou celou domovinou a s duchom i s povahou vašeho národa. Toto z mojej stránky je nezbytné, abyzme sa mohli dokladne poznať, milovať a vzájemnosť medzi sebou vzbudiť, bo i tak sme si krv z krvi a kosť z kosti. Dáli teda Bôh zdaru to žiadam si časom previesť, možná že to iba pri „pium desiderium" ostane, bo „omnia cum Deo, nihil sine pecunia". – možno ale že podarí sa mi to časom, však často stáva sa i to, že: „accidit in puncto, quod non operatur in anno." – Já národ poľský iba zo ďkrovného mojého privátneho študiuma poznam, a už vás milujem z celej mojej duše, – no čím viac budem Vás kochat, keď i všetky krásne vlastnosti vaše budem môcť poznať.?

Ďalej rád by som znal vaše jak materialne tak politické pomery, v jakých váš národ stojí k jednotlivým vládam, ktoré váš podelili n. pr. v pruskom poloku, tak i v ruskom poloku jako aj v rakúskom poloku a spolu v jakých pomeroch stojíte so všetkými vašimi pobratimci t. j. slovanskými Rmeňanmi, n. pr. s čechami, so srbami etc. Keby národ poloky proti všetkým slovanským vrahom n. pr. proti maďarom (títo nie sú lepší od čerkesov (in genere moralis)) a iným znamí t. j. s pobratimci na čelo stal, tak by mohol národ poloky medzi slovanskými Rmeny vyvoriť. Boh váš ale chraň, aby ste proti nám do tábora nemcov lebo maďarov sa stali. Treba vám len znať chauvinismus a nenávisť vašich vrahov, tak sa ich

na veky zosklivíte. N. pr. Maďary vychýrený
po celém svete jako liberálny a ka-
valiersky národ. Jaká to ale satyra,
kedýž pomyslíte, že to všetko iba šwin-
del, pritom nelúdska nevnášanlivosť
a v pravom smysle slova tyranny. Na
dovod nech vám slúžia iba naše gymna-
sia. — Maďary ani za človeka nedržia
toho, kto nie je Maďarom. Ale dosť toho!
Jak teda spolčujme sa my, vzbudme medzi
sebou bratskú vzájemnosť, bo ved':
concordia res parvae crescunt, discordia
maximae dilabuntur. — Ja, keby to na
mne bolo, zlúčil by som všetky slovan-
ské kmeny v jeden mocný národ s hes-
lom: ~~rovnaký~~ rovnaký s rov-
nými, volný s volnými a ta Litva s
Polskom. Moje sily v tomto obore sú
nad mier skromné, a však na kolko

som mohol, som už urobil, majúc vzdy
pred očiami slová Kollára:

Často múže pastuchova chyžka
Více za vlasť, národ Konati,
Nežli tábor, z nehož válčil Žižka.

K tomu čo rád by som prevšedol, ľúbo by
bolo o vela mocnejších, mocnejších a zna-
komitejších mužov, nežli som ja. Preto ne-
konečne zásluhy majú z vašej strany v tom-
to obore Dr. Janota, Hiller a iní, ktorí vás
s našimi pomermi lepšej oboznámili, ne-
noviše posledný z jeho úprimom: „Z podtátri
po Kraji slovac Kim", ačkolvek dalo by
sa o nás ešte i 10 kníh toľko napísať. A preto
vďačná čeľaď budiž menovaným mužom za jejich
snahu, ktorí sa o všem toho hodí, aby som
zase použil slová Kollára.

Slávne slávne slávnych slávnych!

Snáď vás už vela unujem môj drahý Pane
Doktore. Na prosím odpovedte mi to.

4582

No, pokorn prosím vás, jestli chodíte za poří-
kladem vašich rodáků na naše ostrovy,
nenavrťte do Trenčianských teplic, aby
ste na navštívili. Bývam nedaleko tých-
že teplic. Máte to bude velice tešit a mů-
žete Ku mne přijít na celé týdne. Můj
byt a co mám stojí vám všetko Ku vašej
dišpozicii.
Spolu prosím vás o láskave doposlání
vašej fotografie.
Konečne z celej duše mojej objímajíc
milenu a pobratimsky můj národ pol-
ský, všetkých vašich rodáků, Kte-
rých po mojom národe nadovšetko kochám,
odporúčam sa do vašej blahosklonnosti
srdečne a znamenovaním úctou
Váš oddaný druh a bratr v národe

Marcin Wedrianský

K. poboczy w Beckowie
w Węgrzech dnia 21/11 878.

Dinard 22 Sierpnia 1873.

81

Widok mego pisma na zapieczętowanie wyjdzie u kochanego Pana mimowolny wykrzyknik: oto nasze prózby nie napadają nagłym interesem obcego: Jeżeli wprowadzie nie tylko wiernym ale nadwiernym nawet przyjaźnej życzliwości, to takie zamienne kochanego Pana może te częste nietaktu pozwalać: dotychczas usługi dadzą się niekiedy o nowe upraszać. Nikogo nie mamy we Lwowie do którego jak do kochanego Pana udać się w potrzebie nagłej, tylko i dziś przychodzę upraszać, nas jeszcze o łaskawe wstawienie się do Pana Wilda a żeby go skłonić aby należycie ad tak dawna wyjednał tytuł uskuteczniać. Przykro nad wszelki wyraz Wildgrubowi że zamierzony tak uporczywie nalegać, tym bardziej że zawsze z wdzięcznością wspomina dawnej pory zadzierzenia książąt, i jak ledwie został przez niego przyjęty we Lwowie, tylko prawa

na mieście zechce tak kazać
wstrzymać mnie jak tego mamy wyjść
widoku a by taasić do pozwolenia
na Pana Wilda iż kanie egzanie
o swoje dopomnaić się, jest teraźniejszy
zmuszeni.
Pokaźcerywany wtenczas mech mi wolno
będzie pocałować rękę drogiemu Panu
ile nam wdzięczni jesteśmy za wszystkie
dawady przyjaźnej życzliwości: wierzaj
Panie że wreszcie wzajemnaić się odpłacamy
się i kaźdego, kardzo byśbyśmy radzi
gdybyśmy się mogli tego
na coś wszystkiego nie jchociaj nigdy nie
będziemy w stanie wyświadczyć się z żadnej
strony tego drugiego wdzięczności: mieć
Pana związane z najdależszemi chęć
bolesnemi wspomnieniami, mianowicie
całych wspomnienia tego dobrego
i pamięcia dla naszej biednej
tak kardzo biednej Polski dadzą
serdeczne kaźdy zapłacić. Każda wiadomość
o kochanym Panu jest nam
pożądanej. Państwo Kobielak widzą
pozdrawiają Państwo do czasu miesiąc a

Panu, jego radzinie, wspólne uczucia
cię za dalszą łaskę polecają.

Ju nas dzięki Wszechmocnemu po porach
tych burzach, które zaczęły na koniec po trzech
zacięgnąć się rozjaśniać, najmłodsza
pacuchta to nasze dziewczynki, które
teraz zupełnie zdrowe: tak mówiły
że Cedrowe Panby je poznał. Hala zaczy-
na nogą łaźnie uczyć się, nawet Stanisław
na pretensje razem z dziewczętami
czyje kaligrafii, a nie dobre rzadkie
dzieciny: Kilkomiesięczny pobyt u
nadziei, bardzo mnie na zdrowiu pod-
niósł, ale też mi jedną bardzo niedobrą
stronę: ja za wodami jakby na nowo
przyszło się przyzwyczaić do życia pospo-
litego, tak trudno też to pożycie znowu
tak silna się bardziej niż kiedy kolwiek
nawzięć o oprzyjemnienie Panu, a niestety
na to się nie zanosi. Władysław ubo-
gamy straszne pracę tak że zabiegają
czasu nasz Cedrowe nie daje jej podobać
obawiam się żeby zdrowie jego nie
ucierpiało, ale trudno by było nie pra-

4.10.1871

789

83

Kochany Panie, Cieszylibyśmy
wiadomościami naprzód ześ otrzymał
kompletny posadę a później za i brat
szczęśliwie i szczęśliwie do kraju
powrócił. Brat ustawicznie tu tak dobry
podjęcie na zebrania rodzinnych mi od
księgarzy sam. Wiem od Brodzińskiego
Zakrzewskiego. Ił pozwolił udało mu
wypełnić życzenia moje, prawdziwy
oddał mi tym usługę tej pieniędzy dotąd
nie otrzymałem. Zapewnie sama aby
zaraz wszystko nadesłać ale proszę o
cierpliwe oczekiwanie. Okropny rok
obecny i katastrofa wszystkim wyczerpała
fundusze moje. [illegible]
Najpodziękowanie za Panny
Kamerdynerskiej Matki Pańskiej a
Pana szczęście pozdrawiam. Brata
proszę moje podziękowanie [illegible] za
podróż [illegible] trudy.

Życzliwy sługa
M. Mochnacki

Paryż 4/10 71.
Rue de Tournon

Chcę w najuniżeńszym poświęceniu
bo postawić go dzieci [illegible],
spieczętować [illegible] [illegible]
Pana nadeszłe pierwszeństwie
i zapewnić go że zawsze z
szczerością uważać będziemy za
szczęście [illegible] za Pana łaskę
do brzegu jaknajprędzej [illegible].
Daj Boże aby jaknajprędzej do kraju
był dla Pana tego [illegible] nam życzę.
Daj Boże żeby tam kiedyś się
z Panem spotkać mogłam, bo
za dzieci ciężkiej pokuty w Polsce
Jak Pana Matka i Pani
Siebi dajemkać mogłam [illegible]
bez nadziei Pana, Pana Józefa
i adresuję prosząc o łaskawe
zajęcie się naszemi interesami
mi nie [illegible] pozdrowienia
mam, mieli będzie łaskawa
odebrane przesyłkę za [illegible]
miasta adresat, 15ga Stycz.

księgowania ma ogromnie całej
płatki. Nowin żadnych nie mogę
udzielić; wszystkie pożegnaliśmy
na Île de Taconnau, to kiedy albory
mej pracy nas nabawiają, że
o śmiecie bawiąc można zapomnieć
Dzięki Bogu że dzieci wszystko
zdrowe, dla mnie bezimienna niech
Kamila pożegnana, bo tu na Île
de Taconnau więcej pracowała
i zbawiona. Hela która czyta o
Panu wspomnienia na każdym
zaczynam trochę mówić po polsku
i czyta nie źle, jak trochę zaczną
się to od biedne Pani Leopold-
wielkiej pamięci, na dowód że
i w Panyku zdołam po polsku
wychowana! Niechże za biedne
dłużej czasu tam kocham ko-
chanemu Panu, który pozosta-
wiającą wspomnienie szczerej wdzięcz-
ności za tyle doznanych dowodów
przyjaźni i współczucia we
wszystkich biedach i smutkach i

792

Polecając się w nadsyłającej
pamięci. Matce Szwedowej
najgłębsze wyrazy szacunku
a Panu Józefowi i Teresie
wkłonny pozdrowienia
Jerzyk Boże uchowaj
Kochanej

J. M. Szwedowa

1877

Kochany Panie,

Miło nam od was wiadomości.
Zmusz uczucia jakie żywi dla
nasz dla ciebie zachować. Teraz
brat wasz pisał do siostry nie
i udzielił nam wiadomości że
kwoka. Miło mi też, że kochany
Pan pojął nam podobnie jak tam
w wydawnictwach uwagi. Z góry
przygotowany jestem na to, że
jedni je zganią a drudzy pochwal
ą, ale przekonany też, że każdy
nie potrafią pomimo ojca swojego.
W dalszym toku będziemy, jeżeli
Da Bóg takowy wydać! Zagadnienia
niemało dla mnie mówią
swojego i umiejętność z całego
samych tak dla jego zgoda
jest dla dziejów literatury

[illegible] Za tym przemówił [illegible] Tarnowski
[illegible] nie mogę nikomu
ale rzecz naturalna, że ci co za
życia Jana mojego z nim się
po jego śmierci chcieliby [illegible]
sławy jego działania. Nie wszystko
zawarte w tomach jego poezyi a
wszystko wielkiej wagi dla Polski,
dla [illegible]. Za tomy o Towiańskim
dowiedziałam się [illegible] ostrzeżeń [illegible]
i groźnych [illegible]. O ich [illegible]
każdego objawu życia, każdego
ruchu duchowego nie dbam. Z drugiej
zaś strony, zwodniczy P. Towiańskiego
wyznaczają mi, iżem ostrożnie [illegible]
P. Andrzeja, nie zgłaszałam się
o jego pośrednictwo i [illegible]
że pisma [illegible] wydane mogą dać
fałszywe o Towiańskim pojęcie. Wykr.
wiedziałam w przedmowie, że
nie mamy na celu wyjaśnić
naukę Towiańskiego. Przedstawiałam jedynie [illegible]
Jana mojego w Towiańskim a w
części jest wydane pisma, [illegible]

[illegible] do [illegible] Stanisławskiego do [illegible] Wiesła, nie
mieliśmy za [illegible] przyczyny
listy. Wkrótce się [illegible]
[illegible], [illegible] w [illegible]
wyjaśnię. Dwukrotnie z [illegible]
[illegible], ale w Paryżu tłumaczki
nie [illegible] [illegible]
Dwukrotnie. Mamy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. W Zurychu, Pan
Stanisławski [illegible] za życia [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
ciemne. W prawdzie wiele tych [illegible]
miano w Zurychu [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], w formie pierwotnej, [illegible]
i na [illegible] i na [illegible]
[illegible]. Bardzo ciekawy jestem
zapowiedzianego artykułu w
Kuchu. Chciej mi [illegible]
przysłać. Ściskamy najserdeczniej
przedstawiamy Kochanego Pana i
Drogą Panią [illegible] się pamięci [illegible]
matki jego i Siata.

W. Mickiewicz

Gdy [illegible] nadarzy się [illegible]

800

801
87

Przedśmiertny list
Wincentego Pola
(ostatnia jego wiadomość utworów
poetyckich) z biografią jego
Józefa Żukowskiego i krótkiem
podobieństwem do Bronisławy
Żukowskiej pisany. —

pisma Marylki Walstrzaj

802

11.2.1863

~~803~~
88

Najukochańszy Panie Romanie!

Mimo to że dzień i noc jestem w strasznej pracy i zmartwieniach domowych, bo naraz oboje dzieci chorowały mi na krup i ledwieśmy je ocalili, — zmęczony i bezsennością wyniszczony, zaraz po odebraniu listu państwa siadam i odpisuję.

W dzisiejszych czasach o zimną krew do rozwagi trudno, zwłaszcza gdy nie jedno serce rozżalone bliska jakąś stratę; wszelako spróbuję, czy mi się nie uda przekonać Szczęsnej Pani, że Margrabia jest jedynym obrońcą jedynym stróżem narodowej lodzi. Zastanówmy się trochę, śledząc wypadki chronologicznie.

Margrabia w przededniu naszego odrodzenia w ro: 1861 przyjął udział w rządzie, a nietracąc czasu na zdobywanie sobie popularności, korzystał natychmiast z otwierającej się sposobności i budował instytucye. Załagodzenie walki społecznej przez stanowcze uregulowanie stosunków włościańskich i reforma edukacyi publicznej, to były pilniejsze rzeczy, jak gonienie za oklaskami rozmamełonych. Margrabia zaparł się siebie, potem pierwszem wystąpieniu na scenę politycznej wyrzekł się wszelkich osobistych rozkoszy, [by] instytucye zbudował. — A gdy stary system nigdy łatwo nie abdykuje, uległ ~~prz~~ małemu prześladowaniu pozaprowadzeniu stanu wojennego, złożył urzęda i pojechał do Petersburga wyplanować stałe zasady do rozpoczęcia robót na odrodzenie nieszczęśliwego Kraju. Margrabia znał dobrze stan polityczny w Europie i wiedział co w danej chwili zyskać potrzeba. Sam jeden, bez poparcia zmagając siłą potężnego rozumu i woli, wywalczył więcej jak się spodziewał.

Cofnijmy się znowu cokolwiek w przeszłość.

Po ruchu narodowym w dniach Lutego, żydostwo zaczyna szukać korzyści na ofiarach narodu, szanego przez żydów lat sześćset. Gdy Komitet Rolniczy usiłuje wyciągnąć z danym czasie najdalsze korzyści dla narodu całego, Komitet Miejski proletaryuszy żydowskich do chwycenia żydy byli tymi samymi żydami co niechcianemi: po żydowskiej stronie widzimy rezerwę, usiłuje ruch czysto narodowy zmienić w rewolucyjny. Udaje mu się ta sztuka rozsmarowania tumult ulicznych, stawia rząd w położeniu krytycznem; aby ruch już nie czysto narodowy, ale rewolucyjny pokonać trzeba było od niego żydów oderwać, dając im emancypacyą. Do takiego usposobienia rządu pomogli niemiłosiernie, którzy stanowczemi mową Dzielińskiego z r. 1846 ostaniale się żydom o pośrednictwo między szlachtą i chłopami, dla przyrzeczenia niknącego od lat kilkunastu zaufania. Żydy tedy zbierają całe żniwo z powszechnego narodowego, chociaż najpiękniejszego zapału wyzyskali na czysto dla siebie. Po rozszerzeniu emancypacyi żydostwo nasze więcej nie tylko sobie nie życzy, ale lęka się zrachód narodowych jak ognia, lęka się restauracyi Polski, bo mogliby stracić handel, ich monopolem lichwy, a dotychczas skłonni dziedzicznego przeganiania na pole pracy produkcyjnej. Polityka więc żydowska gnała ruch rewolucyjny dalej zniszczyć, aby ostatecznie Polskę anarchią i uparachordować powrót rządów militarnych dla handlarstwa żydowskiego najprzyjaźniejszych. Z organizacyi miejskiej, z pomocą gwardyi przyboczne Komitetu miejskiego, popełnionych tajemną ręką wywija się konspiracya na powstanie zbrojne, konspiracya zdążająca do celu z wielkim sojuszu z rewolucyą uniwersalną, z morderstwami i terroryzmem najstraszniejszym.

Kiedy Margrabia siedzi w Petersburgu, konspiracya
już całe mieszczaństwo podminowała, już sfanatyzowa-
no tysiące. – Zaledwie przyszła do Warszawy wieść że W.
Książe Konstanty i Margrabia obejmują rządy, konspiracya
usiłuje zniszczyć zaufanie mogące obudzić się w naradzie,
podtrzymywania palnąć w łeb Lüdersowi, aby spłoszyć W. Księ-
cia i Margrabiego, byleby niedopuścić zaklęźnienia epoki kon-
spiracyjnej a przejścia do życia publicznego w naradzie.
Są ludzie, którzy powiadają, że gdyby W. Książe zaraz po przy-
jeździe do Warszawy, wydał edykt znoszący pomyślności jakie
przywiózł dla kraju, konspiracya byłaby upadła. – Wniosek nie-
dorzeczny. W. Książe nie miał czasu do odetchnienia się, bo cia-
gu dwudziestu czterech godzin pobyta między nami, już był
raniony, a zamach ten uczynił niepodobną odezwę, bo jakiekolwiek
ustępstwa, pod taką presyą, niaczyłyby powagę ulęgającego parcia
ulicznemu nowego rządu. – Mimo zamachów morderczych, rząd no-
wy usiłuje rozbić sprzysiężenie łagodnemi środkami, perswazyą. Na
te środki konspiracya odpowiada najstraszniejszym terroryzmem prześ-
ladując umiarkowanych, chociażby ci stali z dala od rządu.
Szlachta milczy i wyczekuje, niedość, ale jeszcze daje się odsunąć i wy-
rzec życzonym na nią nieszczęśliwy adres do hr. Zamojskiego,
który stan rzeczy tym mocniej pogorszył.
Cóż w tedy pozostawało rządowi do zrobienia? Jeżeliby rozwinął sys-
tem szpiegowski i wyniszczył usiłował konspiracyą, powyganianiem ofi-
cyalistów, pojedyńczo rozbiwszy to wielkie sprzysiężenie, byłby wywołał pięćdziesięć
konspiracyi osobnych i sprowadził kraj w zupełne rozprzężenie.
Ruchu pawiańskiego trudno było wyperswadować, gdy ten stał się
pożytecznym 1° żydostwu 2° Austryi – 3° Anglii. – Austryi i Anglii
zależało bardzo na odbudowaniu Polski przez ten ruch pawiański,
ale tym ruchem chciały zetrzeć siły rozsyjskie, w przeddzień rozwią-
zania sprawy wschodniej, a więc w przeddzień rozwiązania całej
sprawy, związanej z wschodnią, – a do tego rozwiązania zabierały
się.

się tylko Francja z Rossya, bez pytania się o Niemcow i Anglikow. Anglia nie może dozwolić odbudowania Polski, bo się o tem, że Polska natychmiast, rezultat przyrodzonych sympatyj ozmocni Francya, tak nienawistna Anglikom. Austrya nie może sobie dzisiaj życzyć odbudowania Polski, bo w ślad za jej odbudowaniem wystąpią niepodległe Węgry. Żydy nie mogą sobie życzyć odbudowania Polski, bo lękają się o monopol handlu będący w ich ręku, lękają się porachunku narodowego z żydami Galicyi i Księstwa Poznańskiego. Otóż dlatego bójki, ruch rewolucyjno-powstańczy w Polsce był błogosławionym i pchała go tajemnie kulajstka bójda. I ruch ten skompromitował nas w przeddzień nieuchybnego odrodzenia! To tylko zrobiło niewielką szkodę, nikt się nieprzeraził tym urąganiem rewolucyjnym bruków, sprawa narodowa pójdzie swoją naturalną koleją. Ale rząd Margrabiego był tem sprzysiężeniem paraliżowany, nie mógł wykonywać robót przygotowawczych, demoralizowano mu urzędników, łamano narzędzia rządzenia. Margrabia wiedzący gdzie idzie i kochający Polskę lepiej jak my wszyscy razem, musiał rakonierzyć stanowczo ten zamach matkobójczy, do którego wprowadzono zapalonych, patryotycznych, ale niepojmujących interessu młodzież. Rekrutowanie było ponuślem genialnym; rekrutowanie nie było obrachowane na wybuchnienie konspiratorów, ale na przyspieszenie wybuchu, bo sprzysiężenie tak rozgałęzione musiało wydać owoce. Jakoż konspiracya została wykryta i pogalopowała szalenie do celu, wybuch pożądany nastąpił. — Polska w wigilię odrodzenia nie może być w stanie chwi i konspiracyjnej fermentacyi, Polska w tak ważnej chwili niemoże być w spółce z rewolucyą zachodnią, wywracającą, bo my u siebie nie mamy nic do wywracania, a wszystko budować trzeba nowe. — Rząd w chwili tak ważnej nie może być skamarażonym i targującym się z naszwańcami, używanemi za narzędzia dla obcych narodowi interessów. —

867
90

Otóż rzeczywiście dzisiaj panuje epidemia zaślepiająca nie tylko oczy ciała, ale i oczy duszy, żeby przyklaskiwać podziemnym robotom bezimiennego komitetu smarkaczy i szubrawców, a rzucać klątwy na człowieczka, którego imię samo jest kwiatem narodowych dziejów. Wielopolski nie może być tylko synem narodu z ciała i ducha, niemoże być czem innem tylko wiernym ojczyźnie synem. Nie oszukiwanym i wyzyskanym być nie może, ma zanadto potężny rozum. Nareszcie bawiliśmy się wszyscy i próżnowali, kiedy on od wstąpienia na tron Cesarza Alexandra pracował nad sprawą narodową bez spoczynku i szukał skutecznych środków ratunku. Żadnego już tych pocisków na jego duszę i odosobnienie od narodu. Ma on lepiej naród jak my wszyscy a dalibóg! że gdyby czasy żył na kupowanie sobie popularności, byłby marnotrawcą wielkich swoich zdalności i zdrajcą kraju. Wdzięczność narodu mi nąć go niemoże. Matka Pani Eugenii znała Wołłłtaja i żyła blisko tych czasów, kiedy ten geniusz narodu, dzisiaj uwielbiany, tak samo był pod klątwą rozmaitych. Żałuję Panisław rzecze że i ja mam rozum, a jestem zbyt dobrze wtajemniczony w przyszłość zgotowaną dla narodu, abym się miał obawiać o siebie. Każdego dnia zginąć mogę, bo jestem w ciągłym boju z trucicielami i mordercami, Kozaków ani żandarmów nie mam przy sobie, poruszam się śmiało, bo pewny jestem że dzieciom zostawię dobre imię, a w szczęśliwej ojczyźnie niechaj kamienie tłuką na grobie, ja nie myślę o posagach dzieci i żony, ale o ojczyźnie, którą na prawdę kocham od dzieciństwa i dla niej tylko żyję. Dziś demagogi zaczynają deklamować o cnocie i waleczności młodzieży; psa obowiązkiem szczekać, a polaka obowiązkiem być odważnym i walecznym. Dla sprawy narodu nie masz ofiar, tylko obowiązki; podłość tylko rozwiesza po krzyżach likwidacyje ofiar! Polska przez ziść

wieków lała krew za chrześciaństwo, a nie rozwieszała swoich likwidacyj po krzyżach. To niezlachecka rzecz taki lament, do szlachectwa przyrzuconego do imiona za ojczyznę. Dzisiaj szwacy spróbowali ognia pierwszy raz i zaraz występują z rachunkiem, co im się za nadzwyczaj należy za ofiary poniesione. To nie czas lamentować, ale działać rozumnie - patryotyzm zamieniony w szał namiętny sprawa szkody, a tylko patryotyzm rozumny wyprowadzi nie naród z niedoli. — Cóż wielkiego że wezmą do krzyża Gurowskich, Frankowskich? Niedrię parę złych objadło, może to i za tuga jedyna jako palona wycierpiawszy męczeństwo podniebienia i rozgadka. W chwilach takich katastrof, że tam kogoś spotka niesprawiedliwość lub osobista pomsta żandarma bez sercu inwizy to przecież niemożna robić odpowiedzialnym za nadużycia żandarmskie Naczelnika Rządu pracującego po 18 godzin dziennie, a jeszcze oganiającego się truicielom i mordercom ślepym podłym! Ten akompaniament morderców i truicieli zniesławia samo bohaterstwo gorącej i patryotycznej młodzi, która zgolemi rękami idzie na armaty i bagnety i marnie ginie ten kwiat narodowy! Piekło wyrzuciło podżegaczy tego szalonego przedsięwzięcia, które rujnuje kraj, a skutki jako pośliśniy odecnie, nie pawetujemy za lat dziesiątki. Ubogi nasz przemysł narodowy wyczerpany wyzwaniem polskich rzemieślników do walki. Serca poczciwe i szlachetne dały się uludzić. Tracimy kilkanaście tysięcy przemysłowców, którzy giną lub rozprasza się po świecie. Piekło i Niemcy cieszą się razem. Ten ubytek sił narodowych zostaje w przemyśle, zostaje gotowe kadry już formujące się w Norymberdze albo Frankfurcie. Oto jest w zysku z szaleństwa nasze rafinowanie kraju pseudo-patryotami!

W chwilach stanowczego przesilenia, w chwili gdy otwarła się sposobność zwigrania z narodowej tradycyi, sponiewieranej za czasów demokratyzowania nas przez stronnictwo emigracyjnych, - odezwałem się w liście moim do pana Romana, adrygowanem na wojskowe strony kraju, chwała Bogu że skutecznie! Trzeba korzystać z tego zwycięztwa rządu, aby korzyści z tego zwycięztwa narodowi przypadły. Trzeba ziemianom wystąpić rozumnie i stanowczo. Kwestyonek sprawy narodowej niemoże być w rękach szewców i golibrodów miejskich, ale w rękach ziemian, bo jesteśmy dotąd chwała Bogu narodem rolniczym, jesteśmy na pół ceprzarzutków i kramarzy nie wyszli, więc w rolniczym narodzie w ziemiaństwie treść narodu. Od pięciu lat budzę do czynu to ziemiaństwo, nierwałem rąk nigdy robotami w rynsztokach i knajpach miasta, kosmopolityczno-żydowskiego, byłem stróżem narodowych tradycyi, jak pies wiernie ich broniąc. Ja umiem cenić dzieciaków szlachetnie podwięzających się za ojczyznę, ale potępiam ruch nieprzerwanych lyków, które tę świętą krew zmarnował a ojczyznę postawił nad przepaścią! porzućmy teraz na lamenta, pogrzeby pamiątkowanie ofiar poległych, a zmianę w odrygowanym pozorze namiętności, zapanuje ulicznikowska swawola i terrorzym demagogiów, zmianę spłaszą nasze sojusz z rewolucyą, a potem niedwa lata czasu zmarnuje, ale przyszłość zadłużony! —

krew popłynęła, szkoda jej, ale po takiej szkodzie przyszedł w niebogłosy, a nic nie robić dla zbawienia ojczyzny, to zbrodnia! Policzmy bohaterów poległych od Kirchholmu do wzięcia Warszawy 1831, przez dziesięć lat walki za niepodległość Polski, ileż to łam męczenników bez zapłaty narodowej i bez pomników? - Tylko szewcy, pracodawcy państwowi, wystąpują z likwidacyami ofiar. To mię oburza! —

Gniewajcie się państwo, ale róbcie pokolorek ja wole mieć szalony, jak to bierną opozycyą i wyczekiwanie bezczynne. Dziś dwie są tylko alternatywy, — ludzie uczciwi z przekonania — albo idą do powstania czego obawia się Wabera, i giną, bo są pewni że tem zbawiają ojczyznę, albo łżą się z uchargabia, bo są pewni, że tylko ta droga zbawia ojczyznę. Ale ludzie, którzy żalami, i deklamacyami akompaniują krwawej rozprawie, ale ludzie stojący od wszystkiego z daleka są niepryjacielmi lub otwartemi zdrajcami sprawy narodowej. — Jestem szlachcic i o Machiawelizm włoski bawić się nie umiem, mówię i działam otwarcie. Kto mi zarzuca że błądzę — niech mi pokaże co lepszego zrobił dla ojczyzny? niech mi pokaże drogę wyrobienia prawa bytu a prowadzącą do tego celu, gdzie ja dążę, bo za cel mamy wszyscy zbawienie narodu. —

Wyczekiwaniem i bierną opozycyą doczekamy się stanowczej przewagi rewolucyi nad interessem czysto narodowym, a gdy raz jakie demagogia wezmie góre, możemy się doczekać rzezi trochę okropniejszej jak Galicyjska. A po takiej klęsce, jak Czechy po bitwie pod Białą góra, gdy stracimy treść moralną narodu, stajemy się niewolnikami na lat setki, nim się nowa treść narodowa wygreje z ludu, a tymczasem groby nasze depcze będą niemieccy Klaneccy i pronossowscy! —

Za sprawiedz leżała mi na sercu, Kobiety egzaltują się łatwo kochany mi był list pani Eugenii, o której opinią dbam bardzo, bo znam jej szlachetny umysł i serce, i wiszej nie o mnie chodzi, jak o tych całe Warszawy. Przebaczcie Państwo jeżeli im za cierpki, w tych czasach i ja spokojnej myśl być nie mogę, gdy ważą się losy ojczyzny, — ale wiedzcie Państwo że Was do śmierci kochać i szczerze będę, bo mam coś psiej natury i jak pies przywiązuję się do śmierci, gdy raz kogo pokocham. Uściskam Pana Romana serdecznie, Czcigodnej Pani rączki całuję.

Najprzywiązańszy sługa

Jeremi Mieroszewski

Warszawa
Ul. Rymarska dom Ascherta
d. 11 Lutego 1863 roku

(List przedśmiertny.)

811
92

812

21.5.1879

Lwów 21/5 79

813

93

Kochany Konsyliarzu

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej rozstrzygnie się bieżące podanie moje, o darowanie placu z użytku na wystawienie grobowca i pomnika na śp. Śniadeckiego. Godzi się reprezentacyą stolicy uwiecznić tym sposobem pamięć wielkiego rodzica i nieskazitelnej prawości obywatela, którego rysopis rodzinie był zadrzyczem jak i pożytecznem dla narodu. Niech Kochany Konsyliarz przemówi do swych kolegów Radzych, a wiem że ich patryotyczne uczucie zgodzi się na skazanie takiego sposobu uczczenia dla nieśmiertelnej zacnej zmarłego. Życzeniem serca zostaję

Wasz

814

28.6.1879

Alfred Mochi

815
94

Szanowny Panie

Przysłał mi Agaton wypracowanie swoie o zyg
bnych nader dyspozycjach stanowczo war zlistem
z d 17 bm które dopiero odebrałem dnia 20 bm popołudniu to jest
w wilię odjazdu mego który nastąpił 21 ogłodzinie 6 rano.
Chemiatem wyjechać miałem wchwili przemieszkania się nasze
go pobytu dziwo nayłych zajęć, a przybywszy z całym taborem
na miejsce przed uporządkowaniem się niemogłem takie
zajęcia odrzucaniem przysłanego mi przez zacnego Agatona
wypracowania dla dopiero dopełnionem tego, i zyskuję dla
zupełnie zbytkiem tego opracowania nie wiem niezmiernie
wiele tylko na stronnicy 13 od gory. Zdawałoby mi się potrzeb
Na wybitniejsze zaznaczenia zwarności Na samy Austryi, w
całej cryptonii prawo Polski rozmaite szerzenie dopiskiem Cryptonii
Protkiego, który na osobnej karteczce umieszczam w stosownem
zamieszkaniem. Jeżeli by się wiec Szanowny Konsyliarz urnat za
odpowiednim dopisek to można go będzie wpisać, a jeżeli
nie podoba się bezwarunkowo zdaniu Szanownego Konsyliarza
Zbiorku zacnego Sellera który zatrzymam, pozostaniemy bo

Szanowny Konsyliarze

doktadna wiadomość o zyrenin żyjącego Agatona zaję
ki sposób mamy się zająć podaniem do wiadomości
publicznej tej jego dobrze napisanej i sumiennej pracy.
Zdaje mi się że dzienniki Polskie czy Gazeta Narodowa
dawa powinna z ochotą przyczynić się przez umieszcze
nie tego wypracowania do oświecenia publiczności i za
bezpieczenia jej od tak szkodnych, a pozornie maskowa pa
tryotycznie ustanowionych zasad propagowanych przez Skin
crykow, tych najniebezpieczniejszych wrogów Polski.—
Jednocześnie piszę do Agatona iż wypracowanie Jego
od estatem kochanemu konsyliarzowi do porównania
nia z tymi naszych dziennikow wielce ogłoszenia
godnego.—

Przy tej sposobności donoszę iż ostatniemu kochanemu
bratu przesłałem ostatek na Lipiec wiłkowi 83 z porto
30 c przychód fundusze wynosi dotąd 535 z 3 po 1 liście 06 a roz
chod wynosi 754 z 26. nadsłałem więc kwitowany kwit na 220 z 26 z
a jeszcze dotrzymać trzeba na Sierpień Wrzesień Październik czyli kwota
251 z 38 oprocz 40 z które zobowiązałem się rocznie płacić, przeto wobec
tych stosunków potrzeba 1005 z 64 c potrzebnej na zabezpieczenie
utrzymania rzeczonego Agatonowi, oprocz 40 z które ja opłacę wszystkie
składki wynoszą 494 z 3 a zatem spada ciężar dopłacania 511 z 64 c
Dopłata ta przekroczy niezmiernie moje siły. Tymczasem ani
Miłowidz, ani wiadomość nie z odmiennie pomyślnej kwoty jakiejś kocha
nemu konsyliarzowi, ani Gazetom nie przysłałem dotychczas pomy
ślnej wiadomości o dniu Maja kwoty

12 odnieje, ani Darowski nie zaplaci tak że swoich 12 Złre
baby koniecznie postarai się o pamiątkę tego pandurzenia gdyż
gdybym był pamiętnością nie odzywał bym się o pamiątkę ale na mnie
wyka uczmowy by przyniesie na sobie aby nasz Kochany tatarz mógł być
na jakiś czas od nazwanym, i mogł się domyślać, że na mnie cięży dopęt
niesie tego pandurzenia na który obawiam się obywatele Złoczowscy
Jeżeliby P. Bóg przywiódł do Lwowa Rothenhimas toby można
przez niego wykołatać od długu Pomin i Lubomirskich jakiś
datek.—

Tygrysin jak przypuszczamy nie wiesz, zarelimy czas nie wiemy, ale
pogoda niebardzo się przyjaźna, bo Pan nawiedził nas okro
pną tuczą zwichrzeń gwałtownymi od tego czasu rozdzielenia Dzieuz
wprawdzie krótki, ale dotatury do przestrzegania roboty,
i zepsucia tego co się warto zrobić bo teraz właśnie jest sprzyt
Koniczyny i siana, złoży się kopice jednego dnia przyjdzie dzień
wykładzie znowu to co się złoży, płaci rubeltowo bo za wkładzie
Za wykładzie zapłaci że jeżeli się pogoda nieustali to zbiory
nasze nieprzebrane nie wypadą mogą.— Życzam Kochanego
Konsyliarza polecając się Jego dobremu sercu serdecznej
przyjaźni i łaski

Sarnki Górne 28/6 79 Alfred Potocki

Mamie Dobrodziejce przesyłam najgłębsze uszanowa
nie. Zacnego Pana Józefa serdeczne pozdrowienia.
Moja Babinia zaraziła Kochanemu Konsyliarzowi jak
najuprzejmiejsze pozdrowienie.

485
96

Rapperswyl.
Czerwiec. 17. – 1879

Czcigodny i Kochany Panie!

Powzięłem pierwszą część broszury „Rzut oka
Opinii publicznej". Bądź Łaskaw Pan ją
przyjąć, i bez uczucia wyrzutu, iż wracam
za nieuiszczone, i niedrobne. Proszę też o udzie-
lenie Zakładowi do przerysowania. Miejsca, które
ze względu profesorskiej mogłyby nasuwać
pismo na Kantyczkę, – proszę wygodzić, i obet-
nąć w bawełnę. Mam tę ideję, że zastosowałem
się do tego stopnia wolności prasy, jaka nasuwa
przykrość dla Galicyi. Otóż, jeżeli uznam Pan,
Zakładowy, że tren warta druku, proszę polecić
Gazecie Narodowej lub Dziennikowi Polskiemu
wzięcie się do wydrukowania, z tem, aby zrobił odbitki,
o które upraszam z kolei. Czas w którym dru-
kowały się w Gazecie, przypadły po wyborach wiedeńskich,

wiec rezultatu tych wyborów, wymagających skoncentrowania się wszystkich polskich stronnictw, w niczem nie zmieniła – a mogłaby wpłynąć na lepszy wybór z kurzu większej wstrzemięźliwości. Przy tak wielkiem rozbiciu sił drugiej kurii, – w której po krótkiej rekapitulacji trzeba pierwszej części, podaję dzienny odczytanie Stańczyków i ich głównego organu d. 5. z Czasu wzięte. Odczytanie jest jasne jak na dłoni. Może, chociaż w jednym jedynie mieście w kraju obecnego wyboru lepiej wypadły po ostatniej kurii – i to tylko przy zadawalniającym rezultacie. Te dwie części razem wzięte w jedną odrębną utworzyłyby kurię, skonwidowałaby całość reprezentacyi miast prowincyi dotychczas tego aktu obejmującego Nowy-Targowszy. Wnioskujemy wszelako wielce kolejno, jakie po długiem wahaniu pisma Stańczyków, – tak, że ich

ktowy z tego obszaru Dzieła, zawierające najdokładniejsze studyum całej Literatury Steiermarkskiej. Dzieło to będzie miastem Dalkowskiej za granicą, bogatą w jego treści, i te dwie części, które posłały Pan. Powinien też dzieło to obejmować około 20 arkuszy druku — postaw więc wydawcom być uczciwie; pozwolenie zaś/ jest wielce z urzędu na cenzury, i powinien dostawiać wszystkie objętości, aby cenzor wyraźnie swoje uwagi przesłać jeden wolno brosurą. Oddaj to polecam jest mi do Warszawy, Powinno bowiem Płatem z Warszawy o brosurę, którąby dokładnie zaopatrzeć ich z rozdaniem, dziennika Steiermarkskiego, zamówił u niego 100 egzemplarzy tej brosury. Zaszły ich i w Warszawie oraz ludziom otwarcie na Steiermarkskiem — po mowie Dzieła Otwartego, i innych publikacyjach. Powinien też on niedokładnie o nowej uzupełnienie objaśniony kto z Steiermarkskiego, wziął prawa o nowe pismo, którego jako najdokładniejszego z obcych

ich rzeczy powstawiać. Te dwie części w osobnej broszurze oddać Indzie im pod zupełnie o tamtych pozycie. Lata też dwie, pierwszej edycji, będzie można jako studyum o tej obecnej literaturze, wartości i dla przyszłości. Powinien ukazać się [redacted] bez wątpienia za granicą — więc w nim znaleźć te części, które musiałem na mocy mojej rezolucji w tych czasach, które do Lwowa przyniosą; gdzie cenzura pozwalała przynajmniej bardzo cenzurę uniknąć. Na medal dla krakowskiego różnych pen w Rudnie Literackim 3 rzy. Należy się pewien medal. Obecnie zamknęli się wszystkie medale w rękach reprezentacyjnych. Pozostał Medal, przez komitet Medlowy, dość ciężki i pamiątkowy w jednym razie były skomentowane, więc przyszłe w Rudnie ubrane obecnie Komitetowi pod adresem Boży, przy ukończeniu. Będzie pewnie więc upomnieć się o medal w Boży.

Życzę wiary cni najlepszej i serdecznego przywiązania

oraz poważania

Agatka Gitka

823
98

Porządek pogrzebu
ś. p. Alfreda Młockiego.

I. Pokropienie Zwłok — Śpiew Chóru męskiego pod domem Zmarłego.

II. Przemowa w domu Zmarłego z balkonu: Prezes Towarzystwa pedagogicznego Zygmunt Sawczyński.

III. Pochód pogrzebowy ulicą Pańską do rogu ulicy na Rurach, ul. Halicką, pl. Halickim, Bernardyńskim i ul. Piekarską w następującym porządku:

a) siéroty, b) dom ubogich, c) młodzież szkół srednich i ludowych, d) straż ochotnicza Sokoła, e) Tow. Gwiazda ze sztandarem, Stow. rzemieśl. żydowskich »Jad Charuzim« f) bractwa, g) kapela Harmonii, h) konwenty, i) Duchowieństwo, k) wieńce niesione przez deputacye: 1) wieńce młodzieży szkolnej i zakładów nauk., 2) młodzieży handl. i stow. rzemieśl. i kupieckich, 3) wieńce od osób prywatnych, 4) wieńce od Rady miejskiej i władz, 5) wieńce Koła literackiego, Tow. pedagog. i Tow. gospodarskiego, 6) wieńce innych Towarzystw humanitarnych, 7) wieńce Redakcji pism lwowskich, 8) wieńce zakładów finansowych, 9) wieniec Tow. zaliczkowego, 10) wieniec od weteranów z r. 1831. 11) wieniec od narodu polskiego przez Komitet ofiarowany, l) karawan, m) Rodzina, n) Rada miejska, o) Uniwersytet, Szkoła Politechniczna, Gremium profesorów szkół średnich, p) Redakcje czasopism polskich, Koło literackie, Towarzystwo Pedagogiczne r) Reprezentanci Władz s) Zakłady finansowe, t) Młodzież Uniwersytetu i politechniki i zakładów specyalnych, u) publiczność.

IV. Od bramy cmentarnéj aż do grobu Zwłoki nieść się będzie w następującym porządku: a) Młodzież b) Tow. »Gwiazda« c) Tow. zaliczkowe d) Literaci e) Weterani f) Komitet.

V. Przemowy nad mogiłą: Waleryan Podlewski
Ks. Fl. Lickendorf

Spiew Chóru męskiego.

Publiczność uprasza się o ścisłe przestrzeganie porządku — Komitet zaopatrzony będzie w oznaki. Deputacje z wieńcami zbiérają się o $^1/_2$4 w podwórzu domu żałoby. Wywieszanie czarnych chorągwi i przystrojenie domów w oznaki załobne pożądane.

We Lwowie, dnia 28. marca 1882.

Komitet.

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

28.10.1876

825
99

Szanowny i Kochany Panie Tadeuszu!

Przesyłamy najserdeczniejsze życzenia wszystkiego dobrego, oraz śmiemy przytoczyć drobny upominek z swoich prac, który prosimy przyjąć jako mały dowód wdzięczności, z jaką zostajemy

Wanda i Karol Młodnicey

Lwów 28 Października 876

826

k. 2 ~~827~~ 100

Szanowny Panie Konsyliarzu!

Drży mi pióro w ręku z obawy, bowiem tak mało znajoma zaczynam korespondencyę zabie-rając chwilę czasu może drogiego, za co Pana Dobr: bardzo uprzejmie przepraszam; prośba moja jednak, może mnie usprawiedliwi, a wyrozumiałości przytoro-na moje przypomni osobę.

Będąc słaba, byłam parę razy z Panią Bober-ską, u Pana Konsyliarza prosząc o radę, obecnie prośba moja innego rodzaju, spis załączony poniekąd wyjaśnia, i wykazuje jakie posiadam zabytki historyczne i artystyczne zarazem, które są wyłączną własnością moją.

./.

Imie Pana Bobr: Jak powszechnie znane,
powszechnie też czcone i poważane, iż za
tem zasługiem powierzyła by Pana że
pamiątki świetnej przeszłości naszego naro-
du do ocenienia, szczerą prośbą o łaskawe
we pośrednictwo wzbycie. bowiem upewnio-
no mnie że Pan Bobr: ma rozległe i znakomi-
te znajomości, co pomiędzy dodało mi odwa-
gę prosić o tę wielką grzeczność.
Antyki proponowane są o wiele piękniejsze,
jak te wszystkie zazdrość się mogą, szczególnie,
patrząc przez lupę na to misterne wy-
konanie.
Słyszałam że Pan Marszałek Zieliński posiada
podobizny zabytkowe rodziny Sobieskiego,
jest Pan właśnie przeszłości badawca,
ale ja bym odważnie nie sprzedawała

829
101

zwolała bym zgromadzenie wszystko razem, gdzie to może za łaską Pana Boga inny by to nabyć. — gdyby ewięc Pan Bóg: pozwolił przysłała bym te zabytki, proszę tylko o gra„ ce słów wskazówek tą samą drogą.

Przepraszam Pana Bóg: oraz jeszcze słowami, że prawie nieznajoma, wdaje się z prośbą, proszę mi ewierzyć że czynię to z wielką nieśmia„ łością, a chciała bym być to dostała wczyć, gdzie słusznie ocenią zabytek świadczący i artyzm.

Proszę przyjąć zapewnienie całej mej czci i poważania z jakim zostaję

Leontyna Sieniewska
w pomieszkaniu W.ci Pani Henryki Nowakowskiej
Al: zielona L. 4.

850

831
102

I Buława Sobieskiego z wizerunkiem Jego Króla i herbem Sobieskich z kości słoniowej roboty weneckiej.

II Pierścień żelazny złotem nabijany Króla Stefana Batorego z sceną wojenną, u słoniowem puzderku przedstawiającem ofiarowanie pierścienia przez Króla Polockiemu.

III Szabelka z wielkiej rodowej pieczęci Króla Zygmunta III z kości słoniowej z scenami wojennemi cudnego wykonania.

IV Kałamarz z pałeczniczką, Króla Michała, Ta Korybuta, robota prześliczna z kości słoniowej.

8321

911
103

REDAKCYA
Nowej „REFORMY"
Ulica św. Jana L. 13.

Kraków dnia 11. kwietnia 1883

Szanowny Doktorze!

Daruj Pan, że się tak spóźnionem z odpowiedzią — ale też dopiero mam trochę swobodnej głowy i czasu nie zajętego przejmowaniem petentów. A co? a jak? Za ofiarowanie nam pracy Waszej o szkołach średnich co stanowi, wielka wdzięczność najserdeczniej się należy — i proszę o łaskawie zgłoszenie nadesłanie manuskryptu, ile mniej więcej całego, abym go między sobie wcześnie odpowiednio pomieścił. Żądano 200 exemplarzy oddzielnych — przerażony. Rad jestem bardzo, że sprawa ta kobiet pracę fachowo pióro poruszona — a wiem, że nikt tak dobrze jak Pan konspektu tego zadania nie opracuje. Za życzliwy udział w wyborach Pana i brata serdeczne dzięki — i wyrazy poważania od mojej żyjątkowości i szanownych

Tadeusz Romanowicz

913
104

914

9.15
105

REDAKCYA
Nowej „REFORMY"
Ulica św. Jana L. 13.

Kraków dnia 16. czerwca 1883

Szanowny Doktorze!

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi. Artykuł wyjechał – a jest on wyłącznie pańskiem fejletonem, zrobiłem więc na swoją. Na „Literaturę Athenaeum" nie ma on gustu; na naszej publiczności nie będzie to poczytne, a teraz po „Bulgerji" która była w naszym fejletonie, i która także była za ciężka, trudno by nam było znowu z czemś tak mało poczytnym wyjeżdżać. Dla tego z ofiarowanej nam pracy p. Thoma, rozsądnego honorarjum nie wniesiemy.

Za higjenę szkolną dzisiejsze bardzo rozsądne uwagi kompetentnych i nie powinna przestać dać wpływ. Athenaeum wydałem.

Serdeczne pozdrowienie Wam i Pani Józefowi

Wasz

Tadeusz Roman

917
106

b.d.

833

107

Szanowny Doktorze!

Będąc od tak dawna pozbawiony polskiego towarzystwa, i tułaczej nie mając nikogo z bliżej mi znanych, korzystałem z uprzejmości P. Gillera, który wprowadził mnie do domu szanownego Doktora. Słyszę od dawna wiele dobrego o całej Państwa rodzinie, poznanie Doktora i jego rodziny uważałem nie tylko za przyjemność ale i za zaszczyt dla siebie.

Wczoraj atoli Doktor uczynił mi przykrość mówiąc, jakobym ujmował się odziedzicznie przeciw Leszczyńskiemu, Zmartwychwstańcom i Jezuitom, a obecnie za niemi obstaję. Na to, to tylko mogę powiedzieć, że nigdy, nigdzie z ust moich nie słyszał [illegible] coby mogło ubliżać Leszczyńskiemu, Zmartwychwstańcom i Jezuitom. Słuchałem co mi mówiono, co mi mówił i Doktor; swego jednak zdania nie wypowiadałem. Jeśli wczoraj wypowiedziane przeze mnie przekonania nie zostały uwzględnione — byłyż by one inaczej przyjęte? Powtarzam Panu Doktorowi, któremu najzupełniej podzielam, że tylko czyn należy potępić ale

834

nie ludzi. Jedno tylko co mogłem mówić przeciw
Szachownicowemu, że nieprobowałem jego bystrości
umysłu, nigdy atoli do tego stopnia, żebym
się uważał za czyn godny potępienia, jedynie za
niestosowność, która chociaż nic złego nikomu
ani Francyi albo Polsce nie zrobiła, ale też można
było przewidzieć, że z dobrego złego jednak nie
wyniknie. Że jednak jakiś w najlepszej intencyi
nawet dla polski — nikt o tém nie wątpi, kto
tylko jest względem Szachownicowego bezstronny i nie
uprzedzony.

Co do Zmartwychwstańców. potępiałem i potępiam
Kalinki dzieło o Powiatowcach; list Kajsiewicza o
Ale nigdy zakon, nieregularny taki w którym
obecnie liczy w swoim gronie tylu pięknych charakterów
jakim jest X. Julian Felińki, niezapomnianie naj-
znakomitszy duch w polskim Kościele. A dobry Katolik
nie może być złym Polakiem, chyba w przekonaniu
Dziennika Polityczn, który wyraźnie nie odróżnia pojęcia
Chrześcijaństwa od. Narodowości. Mniemam jednak z najznakomitszych dróg
w Polsce ludzi — Kalinowski obecnie takie wstąpienie do tego
zakonu

~~835~~ 108

O Jezuitach nigdy ani słowa nie mówiłem. Zdanie Mickiewicza o nich najzupełniej podzielam. Obecnie to tylko mogę im zarzucić, że w obec tak opłakanego stanu ~~[illegible]~~ Kościoła w Galicyi, odpowiednio do potrzeb nie są czynni.

Nigdy ani słowa ze X. Gołąbkiem nie mówiłem. Byłem przeciwny jego zasadom i jestem.

Co do mów X. Kruchowieckiego, gdyby miał chęć człowiek wolnego czasu, nie trudnoby nawet mnie samemu wykazać ujemną ich stronę. (+)

Proszę zatem twoj zapytać P. Gillera, z którym mówiłem o tem wszystkiem w tej porze i mówiłem dawniej a on potwierdzi, że innego nie byłem zdania.

Moje zdanie zresztą o Polsce jest takie. Polska dotąd żyła dla prawdy, i prawda ją tylko może wskrzesić, a prawda jest tylko w Kościele. Podnosić w Polsce Kościół znaczy odbudowywać Polskę. Kto przeciw Kościołowi występuje ten największy jej nieprzyjaciel i pracuje tylko nad ostatecną jej zagubą. – Teraz mówią, że Polska powinna żyć dla siebie samej – to znaczy zostać barbarzyńską, bo barbarzyństwo wszystko, nawet idee najwznioślejsze,

(+) ale bynajmniej nie dla tego, żebym chciał występować przeciw tym osobistościom; owszem w przekonaniu, że on sam nie by nie miał przeciw temu, gdyby kto w imię ich [illegible] wykazał – [illegible] czy sam w sobie nie dojrzał, i niezawodnie uczyniłby to, że nie mógłby tego na siebie [illegible] –

836

nawet prawdy powinien dla siebie. Jako do Polaka
chcę dziś obdarzić świat podziemnymi zeszły
Dziennika Polskiego, nie obwinia mnie ich, ale
takiemu duchowieństwu, które uspokoiło całą
generację, która nie ma pojęcia co to jest
Kościół, dzisiaj boryka się o otwarcie ubóstwiają
Najmocniej proszę nie radzić, że to mówię do
Doktora, bo przecież jest dzisiaj "Nasi Mężowie"
Dobrotliwie świadczy, jakie ma zasady i pojęcia Doktor.

Ma Ksiądz Szanowny Doktor prawo sobie mnie
takiego jaki jestem, jeśli mnie za godnego z sobą
stosunków, mówię otwarcie i szczerze będę tak
mówił w zarodzie, gdyż mam prawdziwy szacunek
dla mnie Doktora, i na zasadzie jego. Uprzedzam
Jego jednak na wiele osób, opinii mojej wyniesionych,
nie mogę się zgodzić.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku
i poważania z jakiem mam zaszczyt zostawać

Szanownego Doktora

Sługa Najniższy
Edward Nowakowski

Na odbrzydzenie się ostatnich przymówek Pana i Mistrzowskiego
nie odpowiedziałem, bo stoi na obelżywie odpowiedzenie
Może przez to, że nie wypowiedziałem swego zdania, i nie przeczytał Doktorowi,
wypowiedziałem się w liście co do mnie. Nie otrzymałem [illegible]
ciszę w odpowiedzi – i za mowy za listy dziękuję.

3.10.2

837
109

v.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus
i Najświętsza Matka Boża!

Szanowny, Łaskawy Doktorze
Dobrodziju!

Chociaż rok cały upłynął, i ani
dał o sobie jednej wieści, to wszakże ma
nadzieję, że Szanowny Doktor jeszcze mnie
nie zapomniał, i życzliwości swej Szanownej
dla mnie nie przestał mnie przeto — po ten
wędrówki powróciłem, i obecnie jestem
w Sędziszowie — w celi klasztornej i
w habicie — do Szanownego zaś Doktora
Dobrodzieja myśl ta i w bardzo ważnej
sprawie — naszego klasztoru — i śmiem się
spodziewać, że Łaskawy Doktor, jako
życzliwy na naszego zakonu (kapucynów)
nie odmowi swej usługności.

Cabaret Klerykow Kapucynskich pobierało
nauki Teologiczne we Lwowie, i mieszkali
przy Kilku lat u Dominikanów. Na
ten rok Dominikanie wymawiają i
z pozwoleniem idą do siebie. Rok ten
pomarły dla tych Klerykow jest sta-
nowczy, po ostatni przed otrzymaniem
Święceń i ostatnim examinem. Jedno
Hasko przychylne Zarkawey Sekcie
zniewoli Dominikanów, że i na ten
ostatni rok przyjmą ich. Owo
a to wstawienie się Zarkawe, o
to dobre słowo imie jako Kapucyn
najpierwszej prowincji Zarkawey Doktor
szanowny i Cnotliwy Doktor tyle
dobrego czyni, przez to tyle
tych dobrych uczynków dostoje innym
jednym. S.O Franciszek w klasztorze
wszystkich lich na obcinie Zarkawy

839
110

Doktor niezawodnie, że odda za moich
Klerykuw kanonicznem Doktorowi.
Swoim mieyce Wszystkiemu. — Ale
Łaskawy Doktorze dobrodziey, jeśli
da pozwolenie przyszły, to
proszę nie odkładać, aby wstawienie
Doktora mogło uprzedzić ostatnie
Dominikow odjechanie —

O tobie opinii pewnej niademoźli
kymowca nic nie mam do powiedzenia
prócz tylko Łaskawej przyjaźni mej
serdecznie pozdrowienie, które ma
z wyrazeniu mego najszczerszego
uszanowania zostaie i zostaie

obowiązanym w Panu Jezu
najuniżeńszym sługą

Szkiłłá
B. Baranowicka.

ks. Wacław
(Ed. Nowakowski)

Załączam wyraz najgłębszego uszanowania
dla Kanonicznej Mamy, i Pana Jerzego
najserdeczniej uściskam — jako też i P. Agatkę

840

który nie powinien na mnie i grzeszyć
ni niepisłości do Kuchu, bo za mnie
mój (Mulenin) Jezus jak i wszakże obiecuje
sprawi ukazanie.—

Może bóg mógł wyjechać do Lwowa
do robienia pewnie, a tam bóle
bolenia nam i te gnuty i klos
wojennej pewnie ranny, wojenny
powrócił Lwowy Dzielen Delinja.

Wojenny bo powrócił P. Jarmulik.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Najświętsza Matka Boża!

Najdroższy i Najczcigodniejszy Doktorze i Orędowniku!

Odpisuję nie wyjdzie to nie możemy wnet zajść wszelkie zmiany wolnej chwilowej. Wszystko najgorzej dowiedz się Tobie i pozwala najdroższej drobne dla mnie. Mamie pewnie, ona niczem i mówił i w listach pisał, jak mi nieznosna, jest pożądana zgorliwość Jej, i jest proszę ich znowu bardzo.

Wiadomość o kamienicy a Bracka" bardzo a bardzo żałuję, bezpośrednio pozwala, że moje do ej otrzymania niepozjadło. I chwili możliwie nie pomocnych; dobrej nowak i myśle ci budzi, bo nie wiesz gdzie się sobą. Bracka, bardzo wielka przemysłowa nieznośnie. Jak się wróżi moje interesy — może nowak się wszelkie pomocnicze i o możliwości pobudzić „Bracka" wiele by się w zrobić. Wszystkie Bracka z placu — odbudowanie przemysłu szale Kamienicy i Podolskiej, bo i obie pozbywiska, kupa ludzi pomocnych stanie na ich stanie — jedynie ich. ze względu na pozbywiska i świadectwa. Kamienicy i Podolskiej i wiosna wyjedzie wiosną góra — wtedy dam zmontowane będzie

B42

wydawnictwo „Ruch" który jest organem prawdziwego
postępu — Przy okazji chciałem na wstępie
wyjaśnienie niedomówienia i niezrozumienia które —
w prasie stanowiska wynikły po moim ostatniem
artykule. Sprawa moja jest bardzo prosta i jej nie
pomieszam — jest tylko w prasie naszej sprzeczność
Zajmuję określone stanowisko nie tylko we Francji
— jego bronię, popieram —

Pewien Francuz napisał jakiś ogromny dzieło
o niebezpieczeństwie — ma to być jak chińskie zagrożenie
cywilizacji Europejskiej. Jest zresztą dzieło nie
tyle o tym dziele — Pisze przeciwnicy — wodzą jak
z jakiejś wyżyny — Ten ciężar wydźwięku dzieła stoi
w rozwiązaniu pomiędzy książkami — ale nie i tutaj
i odpowiedź — gdzie w której [illegible] pewnie
na 100 recenzji a przeczytane uważnie pewnie
— [illegible] Najdziwniejsze — nadrzędne hasła
wyrwane z całości — Jakaś rewelacja!
Ktoś Francuz dostrzegł niebezpieczeństwo dla
Europy dzisiaj! Mądrze i pomyślał o nas, żeby
ona wiedziała dlaczego ma wypowiedzieć
na Wschodzie Francuzka — ks. Jastrzębiego — To zdaje

krajski – ale bitka Mozirska – niestychanie
wielka nawet i dla Francuzów nadzwyczajnie
krwawa drugiego – Francuzi Rosyan nakł. i nie
odrzucili, a on bitwę z nami – Kościuszki
porażki – et cetera – by Boga zostaw zniewieścia
oświecenie – Wszystkie Francuzy nasze opadły,
bo Boga – bunty Polaków ich przeklęte –
najwięksi bohatery – niewdzięczne – Boga –
Matkę moją kocha i do Boga przywraca –
a wtenczas krwawiące krzyżyki duchowieństwa
swoje – wróżyli do Boga powrócą –

Ale już może Bóg na wydał to Polaków
już wydarowana, że ciemne nie jasnemi
w bitwach – obok Kamieńcem francuzkiej –
pana Jordanowe pod Rawą Polaków – Polaków
(do dzieci) Polaków wyrżnęli pod N. Kościuszki –
O porażce – w bitwie za bitwę mówi z
pewnością, że wojsko wróciło wyłodzi z Polski
z Mozirza – z Polski wyprzedza wkrótce 15
bitew – 5 odwodów – Kościuszki pomordowanie
było pod – Rosyi – Europa i Francuzi
wojowniki pod Rosyą – Polaki wyłodzi z –

[illegible] mojsta [illegible] Kiepo— ma [illegible] nowinkowe—
Tymczasem Morkow ma jasiu robić dla Krulewicza
wstępy— Milepiski ma wydawać na teatra
polityczne—

Głębicki Piotr— wydawał na Zagranicą
[illegible] zebrał kongres Katolicki— w wigilia
w dom Kasiada w Polsce— Zagranicą ma
zostać Kardynałem— to Bismarck za nic
niepojmuje dla Morkowi— jasiu odbiła
niesława (za byle wiadomo, że nie polak)
wydawał, że Leon XIII nas jeszcze bardziej od
Piusa IX. oświadczył i jasiu Morkowi— Co
ci Leon gorliwie— w byt Kiepowi— ale
wyjątkowo bojaźliwie— w Kiepowi jest, Kiepski pisał
(nie Domagalski) Stronnictwo Morkowi, musi być w Polsce
(jasiu Morkowi).
Sedziowie wszyscy Zagranicą— Dzielscy i polscy i po
polsku— [illegible]

Schaymann pojechał— wyszedł list do Morkowi
do Rzymu jej nie wiem— pewnie [illegible]

L. d. 945

113

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus
i Najświętsza Matka Boża!

Najmilszy Doktorze!

Jak mam sobie tłumaczyć milczenie
Łaskawego Doktora. Podwójnie mi przykro,
bo że przynależę zawsze wiecie Listy
Doktora, chociaż żadnej nie było
interesu, a powtóre nie wiem co mi
robi z artykułem.

Mnie się zdawało być nie ma,
ale gdy to o nie o mnie chodzi, lecz
o rzecz, to jeśli Doktor uważa to
za niekonieczny, to proszę mi z
oddać, - a jeśli by Doktor uważał
za poprawnie, przerobić - wszystko
na rozkaz do woli Doktora -
Nie wyobrażam sobie, aby zginął
na poczcie. Dla tego nie upraszam
proszę nie odkładajcie choć kilkanaście

8/16

Twój odpowiedni -

Z najgłębszem uszanowaniem

i Najserdeczniejszą przyjaźnią.

L. Moszkowa.

Czy Doktor Dobrodziej zna z

Wszelkiej O. Fidelisa, Kapucyna?

Jeśliby nie znał, dobrze było

gdyby się poznał z nim, i

uważnie objaśnił go o rozmaitych

miejscowych, o których on nie ma

żadnej naówczas wiadomości

Czekam odpowiedzi

8477
114

Szanowny Jm Pan
Doktor Tadeusz
Żuliński

przez gazetę

878

b. d.

949
115

Łaskawy i kochany Doktorze Schadeusie!

Pozwoliłem sobie artykuł o Rewie Generale i zdaniem moim doktorowe Humanowicz nie mieszkał i nadawał się do Rocha. Znam bliska Lescoeura - spowinowacenie Ninauve - nie dowiodę dowiedzieć się Lescoeura. Ninauve - mieszkał je pobliżu pisarzy - i bliski. Nie bliski znam bliski Lescoeura ale i Humanowicz czy nie nasza; Humanowicz to z imienia pamiętam przebywał w Rosji, opowiadał trudno - obecnie z tego miasta bliski jest artykuliku napisać. Jeśli nie to szkoda, to napisz, jeśliby się Doktor Koniecznie chciał powtórzyć dowiedzieć, to miasto i kamienie słusze, ale nie wiele, wiem

800

czyli zapytania się do stanu ekstazy,
nie tylko z 2. godzin dziennie ale
do Humanenis nowych Wieży –

Wszystkie przeszłe, i te po-
tężnie wyciągnięte, ale nieb. te
znamy, że nigdy nami nie będzie
nigdy przejrzane – lecz będzie zawsze
z duchu zawsze wspólni jednemi myśl...
i jednemi uczuciem, a nawet i wspólne
wszystkie miłości i pasienia, jakie
ciągle dla Dzieci i spełnienia się
ich pozwalam i w ciągu Dziejów
dzieci do siebie. Tak samo się
dzieci i do Pokolenia i do Ludzkości
Które wszystkie wszystkie i pozdrawia
i Mamie z wszystkie uczucie
zostaje wyraz prawdziwej czci.

Co do nieporozumienia listu, to
zgoda, ale wtedy tylko, gdy nie będą
mieć mocy. a wówczas Doktor
musiałby podróżować płacić.
Zdrowie i byłoby kapryśne mieć by
oszczędzić, ale to jedno "oszczędzenie"
podraża zapewne-
Za "Ruch" - wdzięczni dziękuję; znaczenie
to poznałem, chcę mówić - rozumieć się.
Jestem zdziwiony na rozpowszechnienie.
Radziłbym zmienić format - na mniejszy
jak to uczyniła Kronika Rodzinna -
pomóc - wtedy artykuły zbyt miejsce-
mieć energii nie zawodziłby -, a to
Ruch, bardzo powoli się ruszą. Powinienby
jak potok rwący porywać i unosić - on
zaś płynie spokojnie, że i kolorowania nie czuć.

czasi i harmonii, sprzeczności zacny – wszystko dany
Człowiekowi – i zarod prawych – ale dla Ruchu
Boga nie dosyć – koniecznie trzeba – zapału, potęgi
moc nie w chłodach, w wstrzymywaniu i poskromieniu
złego, lecz w podniesieniu wykazaniu piękna, dobra.
Jak najmniej polemiki, wykazywania niemocy
złem – jak najwięcej rozwoju pozytywów dobra
piękna. Jak słońce wejdzie – znikną ciemności
same znikną. – Wiecej ujemnych dodatnich – mniej
ujemnych. Ruch widomie leni zwolnieni i kierunku,
lecz na wstępnym artykule polemicznym – bo
jego stała obrona. Jak na zgromadzeniu, gdy kwestia
wytyka przeciwnikowi błąd – nie wiele ono
mu pożyta i nie podźwignie, tak i w piśmie
bez sensu. Obraz wystawiony piękna, wzbudzenie
nadziei, osiągnienia tego piękna i dobra – wtedy
dług – to powstanie chęci osiągnienia tego dobra –
I najsilniejsza wrażliwości i najsprzeczniejsze
przyjęcia zostaną najharmonijniejszego ducha –
13. Dowiedziałem się z najpewniejszego źródła, że Bischof
Strossmayer – najznakomitszy oddany Moskalom; i on to
ostatnio podjudza Gladstona – wzięci moim kosztem
ostatnie 10. Wstęg Kroniki i Universelle Moskiewskie
Korrespondencje z Aksakowym i wzorzec tylko ich kobiałkiem
rozsiewa się tutaj Moskalów ale i dobrze – na pewnych zdaleń
trzeba dyecezyi pod czas ataku – Episkopat i Ewangelicy mieli się na Krakowie

b. d.

853
117

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus
i Najświętsza Matka Boża!

Najdroższy Doktorze!

List najdroższego Doktora bardzo mnie zasmucił. Wprawdzie nowe stanie o Ruchu z najrozleglejszemi chęci, aby Ruch rozszerzał się na całą Galicyę, a Doktor pisze „Łajcie nas" (tylko Krakowie!) Kto Kraka bez niezawodnie nikomu nie łoje. Miasto łajania i przyjaźni otwórzcie — całe przepaść. Łajcielscy wielka, najrozsądniejsza pauza — Kto tylko nie chce tracić sama musi być Wam przyjazny i musi tylko te przyjaźni kierować ku — Jeśli nienawiść nie mówi, to przyjaźń nie tylko otworzy lecz i rozszerzy musi być.

Co Doktor o Ruchu napisze — To wiem. Zawsze mówi to samo Doktorku, co mówił na Bielanach —

855
118

Moim. Wanicz Obniosła ta sprawa
na Kongresie — On powiada i dowiódł.
Mianowicie sie — nie da i żadnymi
względami usprawiedliwić. A ofiar sie
nikt nie chciał znaczenia nadawać
w Królestwie — ale, ale widzicie
mają w Warszawie swoją dewizę
— Lewertama!
A Zarski Nawidno? Moi
dobrodzieju chciał o opiece powiatowej,
takowa przyjęliśmy na tchu i orłach;
i proszą nas bardzo takowa utworzyć,
jeśli potrafi, a my niewdzięczni
dziękujemy. Jeżeli tedy o Zarski
nie pomówiemy prosto. Jak tedy
dowiedzieć się po cichutku, co i
do Zarskiego całkowicie nadaje,
poprostu bardzo ciekawe szczegóły
o prowincjowaniu pana Morskiego
Jarzyńskiego Królewskiego — etc. etc.
o ironii Radziwiłła pana Kochanka

886

2ᵉ vol. chłonniejszej (to był debiut)
prasie nikomu nie znana —
Teraz literatura chwilki wolnej nie ma —
to epoka nerwowa — innym dniu to tempo —
i polecenie mnie nie mieści kontrastów
zastanowienia i rozróżnienia.
Ale, ale — wstydziłbym mnie Gwardianem,
na adresie Autora — bez słów dla
tego wielkiego Gwardiana — — —
przez szacunek dziwnie, i dziwnie
wprost — Przeczytałby Ojciec Leon debiutu
Gwardiana i Definitora —
Najgłębsze zrozumienie i uszanowanie
pracy i pracowitego Konwentu
przyjmuje Ojciec —
Ks. Marian.

Poniedziałek —

Rodzaj ze Najświętszego nie mieni Stanisław.
Jeśli Ks. Dziadek i wydawnictwo katolickie, to nie
wszystkie publikacje. Ukazało się pod tyt. Portrecie
do Nauki Polskiej za Miesiąc Maniec. ogł.
str. 29. przypisek: „Ponieważ autor przemawia do
Duszy, pisze używa płci żeńskiej." (sic)
str. 30. wiersz 6. od dołu „Zostawaj na sobie Boga zniecierpliwiona
w sobie, to jest droga najkrótsza aby ci agatie i zapręgnąć się
w wszechmiłosierdziu ..." (sic) ch. dr. dr.

Najświętsze Serce Jezusa: Najświętsze Serce

B54

Villeneuve (Seine et Oise)
1874 6 Lutego 119

Kochany Kolego.

Wiem zapewne o mojej [illegible]...
Jestem przygnębiony moją niepowetowaną stratą. Bóg mi zagasnął całe moje szczęście... żyję by mi jej niewątpliwie godzien niemal obowiązków stanowiego dziecka - biedny sierotki. Przysłał jej, wyłowania pozostawiony, by była dobrą polką i chrześcijanką. Żałuję mi się zawsze oglądać by za dziecinne szczęście; a co tam na miejscu i mnie samemu niedobrze. Chciałem ją zbyć - żyć gdzie do jakiegoś wodnego miasta obecnie nawet targnąć poradę jednego z najbardziej wziętych lekarzy w Fontainebleau, tego rodzinnego miejsca mojej żony i jej braci; a nawet pewnego francuskiego mojej jej własnych. Wiecie jednak dobrze na czym ja tu targ skończy. W tej chwili otrzymałem list od mego stryjecznego brata Stanisława z

Krechowi z Galicyi, który mi prawi
o posadzie w Żółkwi, o nitagnie (stanie) tej mojej
klijentel: Dra Wagnera, o szpitalu pry-
watnym 1000 rubli rocznie etc. Nawet
o posadzie dosyć wygodnej i korzystnej
o którą radzi bym się starał. Uprzejm
więc Cichii, kochany Kolego, bądź tak
na mnie łaskaw, odpowiedz mi wkrótce
o tej posadzie. Ile Żółkiew posiada nie-
każdo, ilu ma lekarzy, ile aptek, jakie
radzaja i stanu tej klijenci, jakie jest stosun-
nki do wychowania dzieci? - Jak dalek
Żółkiew jest od Lwowa i czy jest kolej
żelazna między nimi? Czy mogę w nim
jakiej liczyć na pewne powodzenie w Żółkwi?
które dałoby mi możność wychowania
przyzwoitej mojego dziecka. Czy w Gali-
cji egzystuje ten sam korporacyjny sto-
sunek - jak w cywilizowanej Francyi, że ci kli-
jentela sprzedaje i kupuje? I czy nieżyjący
Kolega Wagnerowi pewną sumę zapła-
cił? co dla mnie (moją) granicznej kwestyi byłoby
mi niepodobne. Mówi mi Stanisław
że wiele tam u was zależy od Dra La-
wickiego, a z tym moim Kolegą jestem podobno
dobrze; więc wiem wiję i mam nadzieję że
niedługo mi swego łaskawego pisma-
cia w rzeczy potrzeby.

Bym ci dziś lepszą pisem nowinę porównania dość przyjęcia do szkoły powiedział, że od 7mu lat mego pobytu w Villepreux miałem rocznie przeciętnie 8,500 franków. Jest ci to wprawdzie nieco względem do drożyzny lub taniości miejscowej. Ubocznie przy tym dziś ekonomicznie dotyczy z rzeczonej summy żadnej zrobić oszczędności: jest ona więc duży i nasz zarobek, gdy po dwuletnim latach pobytu naszej pracy na stanowisku na wypadek kalectwa zostaniemy może tylko bez i torbę lub koniec skończenia żywota w szpitalu bezpłatnie. Gdyby czas tam tylko, byśmy niezawodnie zupełnie zadowolonym z podobnej perspektywy i nieszukalibyśmy nic lepszego. Dziś zaś niemogę pozostać na tem, zamknięciu nierentownej wielkiem i nieoszczędzeniu. Gdyby to było potrzebnem dowiedzenia do dodam że mam teraz 34 lat wieku i dwa patenta: jeden z 1861 r. w Moskwie a drugi z 1867 w Paryżu. Czy mógłbym odrazu po przyjeździe do Galicyi mieć prawo praktyki? Czy maleńkiego składać jakie egzaminy? Czy są w tem wielkie trudności dla przybyszów - a razem pytam, Czy należy zaraz się starać o prawo obywatelstwo? Czy to kosztuje i czy pozwolą na roboty jakie expensa lub trudności?

860

Zamieram Cię, Kochany Kolego,
nawałem pytań - prawdziwie nadwy-
-wątę twojej cierpliwości. Dokoń-
czę Kolegę jednak wielki uszanek mi-
-łościerdzia i koleżeńskiej usługi od-
-wiadczę mi Kolegę najprędzej na
moje projektowane projekta.

Z prawdziwą wdzięcznością i
poważaniem cały Kolega

Dr Okinczyc Alek

B61

216

d. 20 Maja 1874 r. Villeprenn
(S. O.)

121

Szanowny i kochany Kolego.

Bogu niech będą dzięki, że mi podziwiągnął za twoją ciężką chorobę, którą Pan Nasz Cię tryumfalnie będzie że teraz wszelkie już niebezpieczeństwo minęło minęło. Przepraszam bardzo, że Cię utrudzał moimi pytaniami, i Bóg Cię zapłać za Twoją bitę pocieszną. W chwili gdzie pisał do Ciebie kończyła mi się kontrakt mieszkania i na serio myślałem o wyprowadzeniu się z Francji i Lombardii, i inne okoliczności dawały mi sposobność wrócić ramię rom. Dziś mi stało inaczej. Najświętszy Zbawiciel dał na Col. C. i ungodziłem się, że mogę jeszcze czas jakiś tu zostać. Mówią przeniesienie nieuniknione — jak powiadają chodzi na stanowisko, to mi może za wolny Bóg choć kończyć swoje (do was)

za naszej świętej wiary.

Pytał mię Kolega o naszej Brata w Petersburgu - Coraz ci bardziej rozpierdzają po świecie a nieboszczka dobrze ci wiedzi. Jedna X. Gałęzowski - mówi ci pochwalił świetnym powodzeniem. Ożenił się z panną Tomberlik i od kilku tygodni ma jej córkę. Stary Koralik. - wiecz - żyje - podobnemu - Kleczkowski Mau - rycy w Burgundii - kolacje na trawach ciebie Wypisał sobie żonę z kraju; Brzeski kobiecie mędrzy się w ostatnim powstaniu - Wszystkim mię Hasforowie, i bliskiej jak - prawie zupełnej ślepoty - kto wie czy nie zgasną - Mieli dwoje dziatek, młodszy - córkę stracili - a tych dziatek bydź może. O L jak to mogły się na jednej biedzie kochać. - Henryk Konstanty - ukończył Doktorat i dostaje się lepszej pensyi trzymając się pańskiej protekcyi - a Czartoryskiej i Zamojskiej - Ostatej dogląda biedzkiego chłopaka Hrabiny W. Zamoyskiej co pewien tam umarł z Cyfusu - jak o tem zapewne już wiecie z dzienników. Brat mój starszy Felix - teraz już Doktor medycyny - odbywa jeszcze praktykę w szpitalu Montmorency - Jak na początku - jako - tako

mu ją wiedzie. Gliudzicy Mirzystaw – Cóż klepie we Wrocławiu – Oko czy i niewyjęte za nawyk wspólnych znajomych.

Co zaś do reszty emigracji, to coraz bardziej ubogaca, tak że w Paryżu obecnie prawie nieznanemu nikogo, starzy umierają jeden po drugim a nowi wyjeżdżają do Ameryki – jak Mochnackowie, Falkiewicz, Ulrich etc., albo się rozpadali do pracy zabijającej całkowicie wszystkie dni bez wytchnienia, że biedny mężczyzna chwili dla siebie lub dla przyjaciół. I to chyba zaledwie wyjątkowo na wsi mają. Tak Ossoliński. Zresztą Kolega sam znał te wszystkie wstręty nowej naszej martyrologii.

Jeżeli się Kochanek być może najserdeczniejsze pozdrowienia żon i mnie panu Stan. i Kochanek wszystkim pozostałym Kolegom ruszy co zydlewi

M Okiński

Matce i braciom proszę oświadczyć moje najczulsze wspomnienia i pozdrowienia

P.S. Kto wie, jeżeli się uda moje interesa – czy nie zawitam do Galicyi wschodniej nie na dłużej to na wydeje – Dałby Cię to Bóg.

Ojcu i Cię pozdrawia serdecznie Drogo ucieszamy rajem.

8641

865

123

Łaskawy Panie!

Pod wpływem okropnego ciosu, który tak niespodziewanie dotknął naszą rodzinę, nie mam głowy dość siły odwiedzić Pana osobiście, aby mu podziękować za oddane nam w leczeniu ś.p. matki naszej usługi, - powalam sobie przynajmniej pisemnie wyrazić słowach zbyć najserdeczniejsze podziękowania tak w mojem jak i całej rodziny imieniu. Może Bóg da drugą chwilę, w którą mi zamiast tych słowach będę mógł osobiście złożyć Panu naszą wdzięczność. Tymczasem wyrażam Panu że oczekuję Pana na tych kilka wyprawy - i kończę list mój zapewnieniem szczerego uszanowania i poważania z jakiego ze strony nas wszystkich

Pan Pilsz

866

807
124

868

Zarząd Muzeum

Narodowego w Rapperswyl.

Wrocław 28. grudnia 76

Szanowny Panie.

Bieg interesów polskich wymaga często powtarzania tych
W Numerze 29 grudnia czytałem z radością w Kurjerze Poznań-
skim niedawno napisane na Ruch i jaśli w korrespondencji z
Krakowa, po mojej odpowiedzi tamtejszej adres Warszawski. W tej
korrespondencji zwłaszcza czasu te dwa dziennika uważane
za najwięcej jako „poważniejsze rządy i przedstawiające
„wszystkiemu co prawdziwie narodowe, bo natchnięte i orga-
„nizmu pracy opatrzy, wystrzegają przecie tam codziennie
„religijne bo katolickie; udają patryotyzm i udają zarazem
„religijność w mistycyzmu, megalomanii jakimś tonie; ale
„patryotyzmu, co więcej daje nad dziennie tradycyą 1863 r.
„i religijność która jest rozumem jakiegoś schematycznego
„megalomanii. Chcą zaprowadzić jakiś kult narodowy i ob-
„chody rocznic przerywają śmiechami". (Wzmianka o naszem
nie wiem obchodzie Mickiewicza.) „Nie dziw przeto nieto
„pomy, chrześcijan bolszewickiego w którym nie kłaniają się
„odtąd bożyszcz, że o dzisiejszej humanitaryzmu ziemian
„ubóstwiają".

„Pan Bóg nie spojrzał w obecnej chwili rozpaczy
„prowokującej jako stawiają te rozmaite nam wrogowie
„Niemcy wystawi, że w myśl inspiracji o duchu polskim

Zarząd Muzeum
w Rapperswyl.

„rozesłano po miastach polskich i między uboższą pro-
„wincyą włościan, aby chociaż pewny jakiéjś agitacyi wszczęcia
„i przeprowadzenia dotyczący.

Ta mowa o eksploatowaniu uczuciem niedostatku bliźniego w Krakowie.

„Wszystkie jednak agitacye mają punkt oparcia w pierw-
„szorzędnej i Ruchu a pisma te pełne są niejasnych
„zdań, by tych tem dobrej wiary i patryotyzmu pozbawiony
„w stosunkach i prowokatorami drobnych
„z zamiarem wywołania zamieszek.

„Nie idź ch stań nam tu bo uprzedzamy, wpłyń
„słumić bolesć i stać cicho, wstrzymuje dwie wpierw,
„bo uczyć bandyci nie pragną ci wortalczenia chciwy
„bo uczyć, jak tylko chcą mieć ich podczas
„do niepotrzebnego ruchu, do bezbarwnych obrazów."

Kurjer powyższe korrespondencyą jak przyjął
wszystkich na ktoś uczuć wpadnie drobnych
uczuć? podpisanie dotąd. Warto rzecz wyjaśnić
i dać odprawę zasmuconym niesłusznie.

Schodzi Pan nie dotąd uczuciowo stanu
wprawnej reprezentacji i podpisywanej reprezentacji
Tymczasem w Londynie, Wiedniu, Rzymie i Stambule i Paryżu
otrzymano noty wielkich z prośbą bliskich Pandam wchodzeń
polskich faktów na korzyść Polski uczuciowej. Obchodzi Konferencyi
Francyi, Anglii, Włoch, Austryi i Turcyi wszystkich kwestyi

Co pisze do Pana profesorowa Ebert z Stambułu? Kiedyś
dyskutowano czy ma jechać do Stambułu? wątpię. Teraz
do upadku trwoi swoją nieobecność i pobieranie od
rządu, nie bierze urlopu.

W Rapperswylu zaczynają profesorowie dawać
pobliczę, i tak ze profesor Hottegger [underscored] bardzo miewa
o Rosji; pisał o podróżowaniu i wspaniałe
materyały w Muzeum.

Obiecał Ateny i Monachium i wszędzie
wodzi; głosi prawdę za pare dni.

P. Cremerzyński przesłał obszerne pismo pro memo
i wspaniałe wspomnienie o sprawie, pewnie Rosyan
rzuciwszy bezczelnego wiatrogo. Odpowiadam bo
Panów jeszcze nie mamy oprócz dla Muzeum
Francuzki pisze aby posłać Rapperswyl do wy-
stawy głównej Zakładowi numerowi Nalbach
w Krajn i reprezentacji wiadomości zbiorów
o krajach w Dreznie. Pewnie to zrobię
pisać nie mogę! przecież to bezczelność
obowiązku. Tyle pomyślnego roku spodziewanego Nauce

Pulaski Major obiecał w tych dniach dostać Akademii Muzeum
pomiędzy.

M. Mochnacki

Paryż, dnia 5 Kwietnia 1877

6 49, rue de la Chaussée d'Antin

Szanowny Panie,

Najserdeczniejsze dzięki Panu za list do Tokarzewicza, w którym oznajmiasz łaskawą gotowość zaopiekowania się siostrą moją w przejeździe przez Lwów i Kraków do Paryża. Zobowiązałbym się tem Państwo na całe życie, gdyż sprowadzenie siostry jest wynikiem kilkuletnich już pragnień i starań które dopiero dzisiaj, i to nielicznych obaw wielkich zdecydowałem się urzeczywistnić.

Załączam przy niniejszym mandat na franków 270. Z tych pieniędzy raczyłby Pan wziąć stosowną na kupienie rubli 10, które pokornie upraszam wysłać siostrze mojej, pod adresem: Mademoiselle Maria Chiszak à Krzemieniec (Gub. Wołyńskiej) Wysokodziarogodnej Marii Ilinisznej Wołyńskoj Guberniji Gorod Krzemieniecz). Te dziesięć rubli stworzyć będą siostrze mojej na drogę z Krzemieńca do Lwowa. Panna Maria Chiszak jest przyjaciółką siostry mojej jak córka Państwa, u których siostra bawi od lat kilku.

Nie wysłałem owych 10 rubli wprost, dlatego naprzód że opóźnionych przed czterema tygodniami 30 rubli

przez bankiera Günsburga nie miałem dotąd wiadomości, a powtóre, że rad bym abyś Szanowny Panie, przyjąwszy raz na siebie ciężar dopomożenia nam stał się ofiarą szlachetnej swojej gotowości nawet w tak drobnych szczegółach.

Siostrze dałem, wbrew nie rekomendowanym, wszystkie oszczędności jakie Pan uczynić raczyłeś we wczesnem spotkaniu się na dworze Kolei Żelaznej. Przed wyjazdem z Brodów, siostra prześle Panu telegram zawiadamiający. Rysopisu jej dać bym nie mógł, gdyż opuściłem kraj gdzie ona była małym dzieckiem. Załączam wizę fotografię siostry robioną przed dwoma laty.

Opisałem siostrze jak ma sobie radzić w podróży, o ile stosunki mi wiadomości. Ale Państwo najuprzejmiej obligują, abyśmy jej dali do Krakowa takie rekomendacje, z których by przedewszystkiem w Wiedniu skorzystać mogła. Wątpię bardzo aby Zosia posiadała język Niemiecki, więc prawdziwa bieda podróży zacznie się dopiero o mil kilkadziesiąt od ojczyzny.

Żeby zaś do ostatka korzystać z dobroci i łaski Pańskiej, poleciłem siostrze udać się do Pana jeszcze i w kwestyi swojego zdrowia. W kilku listach dziewczyna skarżyła się na dolegliwości i cierpienia. Miałbym znać na piersi, jak i większości naszego rodzeństwa. Być może że

że przy zmianie klimatu, leczniczne środki o jakich wskazanie prosimy odziałają skuteczniej. Pozwoliłem sobie tak pisać Siostrze: „Dr. Tadeuszowi Zeligińskiemu wypowiedz się nie tylko jako lekarzowi ale jako bratu." Słowa te w ustach nieznajomego nie powinny Pana dotykać. Zostawiliśmy Państwo na wyjeździe takie wyposażenia że w imię jego każdemu uprzejmie myślącemu Polakowi wolno odzywać się do Was jak do osób najbliższych sercu.

Z takiem uczuciem przez listy, prosz Szanownego Pana o przyjęcie serdecznego bratniego uścisku dłoni

Teofil Lapkowski

P.S. Tokarzewicz tęgy wyrazy szacunku i życzliwości.

P.P.S. Zapomniałem, wczoraj jeden z moich znajomych tak mi poinformował, iż pierwiastek mogą, według nowozawartej konwencji między Francyą i Austryą - być wysłane w bandach powstańczych - W tem dowiadują się iż takowy układ nie istnieje z Francyą i Austryą.

872

Sy jednak ~~jednak~~ wygrać nadzieja, w przy-
padku uwiadamiam Czcigodnego Pana,
że rozporządzaną kwotę na pokrycie listu
fr. 270 - wysłałem przez bankiera Ginsgo

T. S.

Ni u Günsburga ani u Rotschilda
niechciano wyexpedjować pieniędzy,
postanowiłem przeto wysłać takową
kwotę i we Francuzkiej monecie.

Paryż dnia 8 Kwietnia 1877.

129

Szanowny i Łaskawy Panie,

Dopiero przedwczoraj wysłałem na Pańskie imię pieniądze dla Siostry. Nigdy się nie spodziewałem aby tyle było trudności przy expedycyi 270 franków. Bankierowie tutejsi do których się udawałem nie mają stosunków ze Lwowem. Poczta zaś nie wydaje do Austryi mandatów (chociaż do Niemiec takowe wydaje) ani też nie przyjmuje listów deklarowanych. Pieniądze więc posłały onegdaj w liście w liście recommendowanym.

Jeżeli takowe Szanowny Pan otrzymałeś, najpokorniej upraszam o kupienie 10 rubli dla Siostry i zakomunikowanie że reszta pieniędzy na drogę czeka na się we Lwowie do którego możecie się Panowie teraz na przyjazd zaprosić.

Gdyby zaś, broń Boże tego, pieniędzy Pan Dobrodziej nie otrzymał, raz łaskawie natychmiast reklamować na pocztę i mnie jednocześnie zawiadomić jeśli można, najspieszniej.

874

Stokrotnie przepraszam za tyle trudów i zawarazów, wyrządzonych na Pana.

Na placu Paryskim panuje obecnie przekonanie, że Wojna jest nieuchronną i nastąpi w dniu 1/13 b.m. Dajmien więc Szanowny Pan mój niepokój o czem rychlejszy wyjazd siostry z Rossyi. Wtym to tej oto chwili odbieram list od brata mego, Józefa, z wiadomością, że w dniu 11-6 m. przyjeżdża on do Paryża, towarzyszy Księciu Gustawowi Czartoryskiemu, i że za nim do Włoch razem wyjadą, brat mój zabawi tutaj ze dwa tygodnie. Jakież by to było szczęście, gdyby siostra moja przybyć mogła jeszcze na czas, by i z bratem Józefem się zobaczyć. Druga taka okoliczność nie prędko się chyba zdarzy. Raz przeto czujgodny i łaskawy Panie nie przemieszkaj odej nowiny w liście swoim do siostry mej.

Raz jeszcze przepraszam i dziękuję, że tak nadwerężam dobroć Pańską i proszę o przyjęcie zapewnienia serdecznej czci i szczególnej.

Teofil Lapłanowski

875

130

8/76

11710

Bibl. Jag.

65 - 130